

ISSN 1896-8333

ZESZYTY NAUKOWE
Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej
im. Witelona w Legnicy

SCIENTIFIC PAPERS
of The Witelon State University
of Applied Sciences in Legnica

14(1)/2015



Wydawnictwo Państwowej Wyższej
Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy

ZESZYTY NAUKOWE

Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy

Nr 14(1)/2015

SCIENTIFIC PAPERS

of The Witelon University of Applied Sciences in Legnica

No. 14(1)/2015

Rada Naukowa:

dr Metin Aksoy – Selcuk University (Konya, Turcja), prof. Antonea Hristova – European Univeristy Politechnical (Pernik, Bułgaria), prof. dr Gabi Meissner – Hochschule für Verwaltung und Finanzen (Ludwigsburg, Niemcy), prof. dr hab. inż. Jerzy J. Pietkiewicz – PWSZ im. Witelona w Legnicy (Polska), prof. dr hab. inż. Ryszard K. Pisarski – PWSZ im. Witelona w Legnicy (Polska), dr Silvia Rucinska – Uniwersytet w Koszycach (Słowacja), prof. Kaisong Wu – South-Central University for Nationalities (Wuhan, Chiny), prof. dr Stefan Zahradnik – Hochschule Nordhausen (Niemcy)

Komitet Redakcyjny:

dr Paweł Kobes (przewodniczący), dr Wioletta Drzystek, dr inż. Renata Gnitecka, dr n. med. Jarosław Goldman, mgr Przemysław Kulon, dr Jan Wojtaś, dr hab. inż. Bogumiła Wnukowska

Redaktor tematyczny:

dr Jan Wojtaś

Redaktor statystyczny:

dr Karol Selwat

Rada Wydawnicza:

prof. dr hab. inż. Jerzy Jan Pietkiewicz (przewodniczący), dr Wioletta Drzystek (redaktor naczelny Wydawnictwa), dr Izabela Bernatek-Zagula, dr Ryszard Błacha, dr Jan Budka, dr n. med. Jarosław Goldman, dr Paweł Kobes, mgr Przemysław Kulon, dr Piotr Niemiec, mgr Mirosław Szczypiorski, dr hab. inż. Bogumiła Wnukowska, dr Jan Wojtaś, prof. dr hab. inż. Wojciech Zamojski

Informacje o naborze artykułów i zasadach recenzowania znajdują się
na stronie internetowej Wydawnictwa
www.wydawnictwo.pwsz.legnica.edu.pl/zeszyty_naukowe

Pełna lista recenzentów jest publikowana na koniec każdego roku

ISSN 1896-8333

ZESZYTY NAUKOWE

Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy

Nr 14(1)/2015

SCIENTIFIC PAPERS

of The Witelon University of Applied Sciences in Legnica

No. 14(1)/2015



Wydawnictwo

Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy

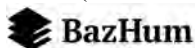
Legnica 2015

Redaktorzy językowi:
mgr Krystyna Gajaszek, mgr Waldemar Gajaszek (j. polski)
mgr Izabela Selera (j. angielski)
dr hab. Łucja Skotnicka (j. rosyjski)

Projekt okładki:
Adam Chamera

Wydawca:
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy
ul. Sejmowa 5 A, 59-220 Legnica, tel. 76 723 22 80 do 83
pwsz@pwsz.legnica.edu.pl, www.pwsz.legnica.edu.pl
www.wydawnictwo.pwsz.legnica.edu.pl

Czasopismo jest indeksowane w bazach:
CEJSH (The Central European Journal of Social Science and Humanities),
BazEkon, Index Copernicus (ICV w 2013 r. = 4,51 pkt) oraz



Publikacje są dostępne na stronach internetowych:
Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej: www.dbc.wroc.pl
oraz Wydawnictwa PWSZ im. Witelona w Legnicy:
www.wydawnictwo.pwsz.legnica.edu.pl/zeszyty_naukowe

Redakcja techniczna, skład i diapozytywy:
Waldemar Gajaszek, Halina Kawa
Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej
im. Witelona w Legnicy „Wspólnota Akademicka”
ul. Sejmowa 5 A, 59-220 Legnica, tel. 76 723 21 20, tel./fax 76 723 29 04,
www.wa.legnica.edu.pl

Wersja pierwotna: publikacja drukowana

© Copyright by Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy
Wszystkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani
rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących,
nagrywających i innych bez uprzedniego wyrażenia zgody przez wydawcę.

Spis treści

Contents	6
Rafał Bernat	
Europejskie zgrupowanie interesów gospodarczych – wybrane aspekty podatkowe	7
Yuri Karandashev	
Psychologia naukowa: przedmiot, układ i metodologia	21
Radosław Radkowski	
Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy jako element organizacji ratownictwa i ochrony ludności w Polsce	37
Gerald G. Sander	
Zum Umgang mit Risiken im deutschen Sicherheitsrecht (Podejście do kwestii ryzyka w niemieckim prawie ubezpieczeniowym)	51
Tatiana Senko	
Analiza porównawcza relacji ojca i syna oraz ich zachowań osobowościowych	71
Wita Szulc	
Arteterapia w poszukiwaniu tożsamości naukowej	91

Contents

Rafal Bernat

European economic interest grouping – selected tax aspects	7
--	---

Yuri Karandashev

Scientific psychology: its subject, layout and methodology	21
--	----

Radosław Radkowski

The National Fire and Rescue Service as part of the rescue and civil protection system in Poland	37
---	----

Gerald G. Sander

Dealing with risks in German Security Law	51
---	----

Tatiana Senko

Comparative analysis of the relationship between fathers and sons and their behavior patterns	71
--	----

Wita Szulc

Art Therapy in searching for scientific identity	91
--	----

Rafał Bernat

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

e-mail: rafalbernat@onet.eu

Europejskie zgrupowanie interesów gospodarczych – wybrane aspekty podatkowe

STRESZCZENIE

Przedsiębiorcy z różnych krajów członkowskich mogą tworzyć wspólnie europejskie zgrupowanie interesów gospodarczych (EZIG), którego celem jest prowadzenie efektywnej współpracy transgranicznej pomiędzy członkami. W polskim systemie prawnym EZIG podobne jest do konstrukcji spółki jawnej (z pewnymi cechami spółki kapitałowej). Autor dokonał krótkiej charakterystyki prawnej zgrupowania na gruncie ustawodawstwa Unii Europejskiej oraz polskiego prawa spółek handlowych. Celem artykułu jest przedstawienie aspektów podatkowych działania EZIG na gruncie podatku dochodowego, podatku od towarów i usług oraz podatku od czynności cywilnoprawnych. Ponadto analizie poddano zakres odpowiedzialności członków zgrupowania za zobowiązania podatkowe podmiotu. Zastosowano analityczną, logiczną i porównawczą metodę badawczą. W rezultacie przyjęto, że zgrupowanie co do zasady nie może być podatnikiem podatku od towarów i usług, podatku od czynności cywilnoprawnych (dalej: PCC). Jeśli prowadzi działalność gospodarczą, zgrupowaniu może być nadany status czynnego podatnika VAT. Wpłaty dokonywane przez członków na rzecz EZIG nie uznaje się za dopłaty do spółki, pożyczkę czy depozyt nieprawidłowy (nie występuje PCC). Za zobowiązanie podatkowe zgrupowania odpowiada najpierw EZIG swoimi zasobami finansowymi, następnie zarząd zgrupowania i członkowie EZIG (subsydiarnie, całym majątkiem osobistym). Jako postulat *de lege ferenda* należy uznać potrzebę wprowadzenia zmian legislacyjnych w zakresie określenia statusu podatkowego tego podmiotu (czy ma być traktowany jak spółka cywilna).

Słowa kluczowe: podatek dochodowy, przedsiębiorca, europejskie zgrupowanie interesów gospodarczych.

Wstęp

Polski przedsiębiorca w ramach Unii Europejskiej konkuruje z innymi podobnymi podmiotami gospodarczymi z pozostałych krajów członkowskich. Wolny przepływ usług i towarów realizuje się między innymi poprzez prawo przedsiębiorcy do wyboru miejsca lokalizacji swojej firmy (w ramach UE), rodzaju i zakresu działalności gospodarczej. Duże przedsiębiorstwa o zasięgu europejskim, konkurując z przedsiębiorcami z innych krajów, mogą oferować swoje usługi po cenie niższej niż konkurent po to tylko, aby odebrać klientów innej

firmy i w przyszłości pretendować do miana monopolisty w danym rodzaju usług¹. Innym sposobem na zwiększenie efektywności w zarządzaniu przedsiębiorstwem i zwiększenie swoich zysków w sprzedaży jest współpraca z podobnymi podmiotami, które mają siedzibę w innych państwach członkowskich. Tworzenie nowych struktur konsolidacyjnych (spółek powiązanych) oznacza zazwyczaj połączenie spółek lub tworzenie jednego nowego podmiotu i wprowadzenie tytułem wkładu przedsiębiorstw udziałowców. Aby nie dokonywać czynności (w takim stopniu) ingerujących w formę prawną i sposób zarządzania spółek, warto rozważyć stworzenie europejskiego zgrupowania interesów gospodarczych (EZIG). Nie należy określać takiego zgrupowania jako spółki lub przedsiębiorstwa, gdyż EZIG nie ma na celu gromadzenia kapitału w ramach własnej struktury, lecz polepszenie wyników finansowych spółek lub osób fizycznych (prowadzących działalność gospodarczą). Warto zbadać, jak polskie przepisy podatkowe regulują skutki czynności prawnych podejmowanych przez EZIG. Interesujące wydaje się określenie sposobu rozliczania podmiotu na gruncie podatków dochodowych i podatku od wartości dodanej. Analizie poddana zostanie także kwestia odpowiedzialności członków oraz osób biorących udział w organie zarządczym EZIG za zobowiązania podatkowe zgrupowania. W zakresie opodatkowania podatkiem od czynności cywilnoprawnych decydujące jest określenie charakteru prawnego EZIG, tj. jakim podmiotem *de facto* jest zgrupowanie i czy posiada zdolność prawną. W tym celu należy się odnieść do unijnego rozporządzenia oraz polskiej ustawy dotyczącej europejskiego zgrupowania interesów gospodarczych.

Europejskie zgrupowanie interesów gospodarczych w świetle Rozporządzenia Rady Nr 2137/85

Wedle art. 3 Rozporządzenia Rady nr 2137/85² celem ugrupowania jest ułatwianie prowadzenia lub rozwój działalności gospodarczej jej członków, nie zaś pomnażanie zysku samego zgrupowania. Należy poczytywać rolę EZIG jako pomocniczą (doradczą) w odniesieniu do prowadzonych działań przez członków. Ugrupowania nie mogą wykonywać czynności zarządczych w stosunku do personelu, finansów lub inwestycji swoich członków oraz brać udziału w dokonywaniu niektórych transakcji (np. pożyczek) pomiędzy podmiotami powiązanymi w EZIG (*vide* art. 3 ust. 2 Rozporządzenia Rady nr 2137/85). Wydaje się zatem, że chociaż prowadzenie działalności gospodarczej przez zgrupowanie nie jest zakazane, to w kontekście wspomnianych ograniczeń – znacznie utrudnione³. W świetle wzmiankowanego

¹ J. Sterling-Folker, *Theories of International Cooperation and the Primacy of Anarchy*, New York 2012, s. 68; C. von Lirschhausen, J. Bitzer, *The Globalization of Industry and Innovation in Eastern Europe. From Post-socialist Restructuring to International Competitiveness*, Northampton 2010, s. 276; *Competition and Cooperation of Enterprises on National and International Markets*, red. H. Pohl, Stuttgart 1997, s. 9 i nast.; T. Gospodarek, *Aspekty złożoności i filozofii nauki w zarządzaniu*, Wałbrzych 2012, s. 303.

² Rozporządzenie Rady (EWG) nr 2137/85 z 25 lipca 1985 r. w sprawie europejskiego ugrupowania interesów gospodarczych (EUG), Dz. U. UE.L. 1985, Nr 199, poz. 1. Akt normatywny zwany dalej „Rozporządzenie Rady nr 2137/85”.

³ R. Adamus, *Europejskie zgrupowanie interesów gospodarczych*, „Prawo Spółek” 2002, nr 11, s. 32–40, M. Eteł, *Pojęcie przedsiębiorcy w prawie polskim i prawie Unii Europejskiej oraz w orzecznictwie sądowym*, Warszawa 2011, s. 221. Wyrażany jest pogląd o możliwości tworzenia EZIG przez

rozporządzenia EZIG jawi się jako płaszczyzna porozumienia pomiędzy przedsiębiorcami z różnych systemów prawnych, nie zaś jako nowa forma prawna działalności. Zgrupowanie tworzą minimum dwie osoby prawne, osoby fizyczne lub spółki osobowe posiadające swoją siedzibę w państwie członkowskim⁴ i prowadzące działalność gospodarczą. Organami ugrupowania jest zebranie członków oraz zarząd (niewykluczone jest utworzenie organu nadzorczego). Członkowie zgrupowania mają podobne prawa i obowiązki jak wspólnicy spółek osobowych uprawnieni do jednoosobowej reprezentacji (art. 17–20 Rozporządzenia Rady nr 2137/85). Wedle art. 22 ust. 1 Rozporządzenia członkowie ugrupowania ponoszą nieograniczoną solidarną odpowiedzialność za długi i inne zobowiązania wszelkiego rodzaju. Ustawodawca europejski pozostawia w gestii krajów członkowskich sposób określenia skutków zobowiązań zgrupowania. Każdy nowy członek odpowiada za wszystkie zobowiązania zgrupowania, także powstałe przed jego akcesją (możliwe ograniczenie odpowiedzialności na mocy porozumienia *inter partes* członków). Wykluczenie członka EZIG może nastąpić na podstawie zapisów umowy zgrupowania lub gdy poważnie zaniedba swoje obowiązki, w sposób grożący zakłóceniem funkcjonowania ugrupowania. Rozwiązanie zgrupowania następuje poprzez wspólną decyzję członków, zapis w umowie dotyczący celu lub czasu trwania podmiotu albo wskutek skierowania przez osobę posiadającą interes prawny wniosku w tej sprawie do sądu rejestrowego (por. art. 31–33 Rozporządzenia Rady 2137/85). Zarówno w preambule przedmiotowego aktu normatywnego Unii Europejskiej, jak i w licznych przepisach rozporządzenia (art. 4 ust. 3 i 4, art. 28, art. 32 ust. 3, art. 39) zawarte jest stwierdzenie o pozostawieniu do decyzji państwa członkowskiego postanowień szczegółowych dotyczących EZIG. Dlatego też warto odnieść się do polskiej ustawy dotyczącej europejskiego zgrupowania interesu gospodarczego.

Europejskie zgrupowanie interesów gospodarczych – charakter prawny

Przyjmuje się niekiedy, że przepisy dotyczące EZIG są przejawem liberalizmu legislacyjnego przejawiającego się w szerokim zakresie autonomią woli stron stosunku prawnego⁵. Skoro prawo spółek handlowych w sposób sformalizowany określa wszystkie elementy umowy spółki handlowej, to zgrupowanie wydawać się może rozwiązaniem odpowiednim dla podmiotów ceniących minimalną ingerencję ustawodawcy w umowę tworzącą podmiot, w ra-

przedstawicieli wolnych zawodów (notariusz, radca prawny etc.) – R. Adamus, *Europejskie zgrupowanie interesów gospodarczych jako forum dla międzynarodowej współpracy pomiędzy osobami wykonującymi wolne zawody prawnicze*, „Radca Prawny” 2007, nr 2, s. 102–107; R. Lewandowski, *Członkowie europejskiego zgrupowania interesów gospodarczych*, „Prawo i Podatki UE” 2005, nr 10, s. 21–26. Problematiczne wydaje się jednak tworzenie podmiotów zrzeszających różne zawody regulowane w kontekście ograniczeń wynikających z przepisów korporacyjnych (zawodowych), np. adwokat nie może być w zarządzie EZIG – art. 4a ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze (Dz. U. 2014, poz. 635, j.t.).

⁴ J. Lic uważa, że spółka cywilna, jako że nie posiada podmiotowości prawnej, nie może także być członkiem zgrupowania w krajach, w których ten rodzaj spółki nie jest podmiotem praw i obowiązków (nie posiada zdolności prawnej, sądowej) – tenże, *Skutki braku podmiotowości spółki cywilnej prowadzącej działalność gospodarczą*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2006, nr 1, s. 47–51.

⁵ Zob. C. T. Sztyjko, *Funkcjonowanie europejskich zgrupowań interesów gospodarczych*, „Przedsiębiorstwo Przyszłości” 2011, nr 4, s. 86–88.

mach którego chcą współpracować. Charakter prawny EZIG w polskim systemie prawnym został określony w ustawie o europejskim zgrupowaniu interesów gospodarczych i spółce europejskiej⁶. Przepisy dotyczące tego zgrupowania zostały wprost zaczerpnięte z Rozporządzenia Rady nr 2137/85 i należy je uznać za w pełni zgodne z regulacjami unijnymi.

Zgodzić się należy z tezą, że EZIG jest przykładem „paraspółki”, czyli podmiotu, który posiada wiele cech znanych polskiemu prawu spółek handlowych, jednak nie mogącego być ostatecznie zakwalifikowanym do żadnego z rodzajów spółek handlowych⁷. Charakter prawny zgrupowania regulują bowiem zarówno przepisy o spółce jawnej, jak i wybrane artykuły Kodeksu spółek handlowych (dalej: k.s.h.) dotyczące spółki z o.o. (*vide* art. 201–211, art. 293–300 k.s.h.). Można postawić tezę, że jeśli podmiot nie ma charakteru *non-profit*, został utworzony przez kilka osób prawnych (lub fizycznych) prowadzących działalność gospodarczą i nie może być zakwalifikowany do żadnej kategorii znanych polskiemu prawu podmiotów prawnych, to nie oznacza automatycznie, iż jest paraspółką. Taka rozszerzająca wykładnia mogłaby doprowadzić do sytuacji, w której każda wadliwie podjęta umowa cywilnoprawna pomiędzy przedsiębiorcami z różnych państw członkowskich w celu ustalenia metod współpracy stałaby się umową o zawarcie europejskiego zgrupowania interesu gospodarczego. Wraz z zawarciem umowy EZIG (forma pisemna notarialna nie wydaje się być warunkiem *sine qua non*) członkowie określają cel zgrupowania, warunki członkostwa, czas istnienia i inne elementy określone w art. 5 Rozporządzenia Rady nr 2137/85. Odmienne niż ma to miejsce w rozporządzeniu unijnym, polski ustawodawca ograniczył możliwość wyboru formy zgrupowania tylko do spółki jawnej. Status członków zarządu EZIG określany jest przez przepisy art. 201–211 k.s.h. dotyczące zarządu spółki kapitałowej (art. 11 ust. 1 u.e.z.i.g.). Nawet jeśli członkami zarządu zgrupowania ustanowione zostaną osoby prawne, to w KRS ujawnieniu podlegają dane osoby fizycznej reprezentującej osobę prawną (zarządcę). Zgrupowanie podlega wpisowi do Rejestru Przedsiębiorców Krajowego Rejestru

⁶ Ustawa z dnia 4 marca 2005 r. o europejskim zgrupowaniu interesów gospodarczych i spółce europejskiej (Dz. U. 2005, Nr 62, poz. 551) – dalej: u.e.z.i.g. Zdaniem I. Hykawy przedmiotowa ustawa ma znaczenie uboczne (nie zawiera istotnych treści uszczegółowiających przepisy unijne) względem Rozporządzenia Rady nr 2137/85 – tenże [w:] *Prawo Wspólnot Europejskich a prawo polskie. Prawo gospodarcze*, red. M. S a f j a n, Warszawa 2002, s. 269. W piśmiennictwie występuje pogląd – A. J a m r o ż y [w:] *Spółka osobowa prawa handlowego. Aspekty prawno-podatkowe, optymalizacja*, red. M. J a m r o ż y, Warszawa 2012, s. 50 – że skoro w rozporządzeniu Rady nr 2137/85 z dnia 25 lipca 1985 r. w sprawie europejskiego ugrupowania interesów gospodarczych (EUIG) użyto określenia „ugrupowania”, to należy posługiwać się nim w stosunku do podmiotów utworzonych w trybie art. 8 u.e.z.i.g. Uzasadniać ma to też fakt, że w stosunku do europejskiego ugrupowania współpracy terytorialnej zarówno w ustawie (ustawa z dnia 7 listopada 2008 r. o europejskim ugrupowaniu współpracy terytorialnej, Dz. U. 2008, Nr 218, poz. 1390), jak i rozporządzeniu unijnym (Rozporządzenie WE nr 1082/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 5 lipca 2006 r. w sprawie europejskiego ugrupowania współpracy terytorialnej, Dz. U. UE. L 2006, Nr 210, poz. 19) występuje określenie „ugrupowanie”. Dla potrzeb tego artykułu stosowane jednakże będzie nazewnictwo wprowadzone przez polskiego ustawodawcę, tj. europejskie zgrupowanie interesów gospodarczych.

⁷ Zob. A. K i d y b a, *Prawo spółek*, wyd. 13, Warszawa 2013, s. 571–578. Przeciwnie W. W o l l - g a r t e n, *Opodatkowanie spółek osobowych. Problemy podatkowe i bilansowe na przykładzie spółki komandytowej*, Warszawa 2013, s. 17. Zdaniem niektórych, EZIG należy określać mianem spółek „paneuropejskich”, które są regulowane na płaszczyźnie prawa europejskiego w oderwaniu od polskiego ustawodawstwa dotyczącego spółek handlowych – por. Cz. M e s j a s z [w:] *Analiza i projektowanie systemów zarządzania przedsiębiorstwem*, red. A. S t a b r y ł a, Warszawa 2010, s. 354.

Sądowego prowadzonego przez sąd właściwy dla siedziby zgrupowania na zasadach określonych dla spółek jawnych (art. 22 i nast. k.s.h.). Zgłoszenie dokonują członkowie zarządu zgrupowania – tak jak ma to miejsce w organach zarządczych spółek kapitałowych. Jednakże w stosunku do wniosków do KRS dotyczących wystąpienia członka zgrupowania, rozwiązania zgrupowania lub zwolnienia nowego członka z długów właściwi są członkowie EZIG. Po uzyskaniu wpisu zgrupowanie nabywa zdolność prawną w zakresie prawa materialnego i procesowego (nie posiada osobowości prawnej).

Wypowiedzenie członkostwa przez daną osobę nie powoduje zakończenia działalności EZIG, o ile w danym państwie Unii Europejskiej pozostanie w zgrupowaniu inny członek. Innym sposobem na kontynuację istnienia zgrupowania jest przeniesienie (przed wystąpieniem danego członka) siedziby EZIG do innego kraju członkowskiego. Członkostwo w zgrupowaniu ustaje *ex lege* w sytuacji ogłoszenia upadłości przedsiębiorstwa członka, zaś nie podzielony zysk należy alokować na występującego w trybie art. 65 k.s.h., tj. w formie pieniężnej. Jeśli udział występującego członka przy rozliczeniu wykazuje wartość ujemną, to jest on zobowiązany wyrównać zgrupowaniu brakującą wartość. Należy przyznać, że jeśli członek chce, aby EZIG została wykreślona z KRS, to może złożyć wniosek o likwidację lub upadłość zgrupowania⁸. Kwestia rozliczenia się członków zgrupowania może wzbudzać wątpliwości w kontekście nieprecyzyjnych przepisów o podatku dochodowym dotyczących europejskiego zgrupowania interesów gospodarczych.

Opodatkowanie EZIG na gruncie podatku dochodowego

W opinii organów podatkowych⁹ zgrupowanie jest transparentne podatkowo (dla celów CIT), a podatek dochodowy może powstać jedynie po stronie członków osiągających przychód z EZIG (tak jak ze spółek osobowych). Jak zostało przyjęte wcześniej, zgrupowanie jest „paraspółką”, co oznacza także, że nie powinno być uznawana za płatnika lub podatnika CIT. Rozwiązaniem wydaje się przyrównywanie EZIG do umowy o wspólnym przedsięwzięciu, o którym mowa w art. 8 ust. 1 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych¹⁰ oraz art. 5 ust. 1 ustawy o CIT. Do zawarcia umowy o wspólnym przedsięwzięciu potrzebna jest zgodna wola minimum dwóch podmiotów, którzy pragną ustalić partycypację w zyskach i wydatkach związanych z osiągnięciem jakiegoś celu gospodarczego¹¹. Wraz z wykonaniem zadania

⁸ R. Adamus [w:] *Prawo upadłościowe i naprawcze. Komentarz*, red. A. Witosz, A.J. Witosz, Warszawa 2012, s. 55. Przeciwnie R. Lewandowski, *Czy Europejskie Ugrupowanie Interesów Gospodarczych z siedzibą w Polsce ma zdolność upadłościową*, „Prawo i Podatki Unii Europejskiej” 2006, nr 4, s. 8.

⁹ Zob. Interpretacja indywidualna z dnia 8 maja 2012 r. Dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie, IPPB5/423-54/12-4/DG; Interpretacja indywidualna z dnia 30 maja 2011 r. Dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie IPPB5/423-183/11-2/AS.

¹⁰ Ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. 2012, poz. 361, j.t.) – dalej: „ustawa o PIT”.

¹¹ Interpretacja indywidualna z dnia 23 maja 2013 r. Dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie, IPPB1/415-296/13-2/ES. Organy podatkowe nazywają także umowy o wspólnym przedsięwzięciu „konsorcjami” – Interpretacja indywidualna z dnia 28 lutego 2012 r. Dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie, IPPB1/415-1078/11-2/KS i Interpretacja indywidualna z dnia 5 lutego 2010 r. Dyrektora Izby Skarbowej w Katowicach, IBPB1/2/423-221/10/JD. Umowę konsorcjum w piśmiennictwie przyrównuje się do umo-

taka umowa podlega rozwiązaniu (co nie występuje w wypadku EZIG). Pomimo że ustawodawca *explicite* nie określił, czy przedsiębiorca zagraniczny może brać udział we wspólnym przedsięwzięciu, to w kontekście definicji legalnej podatnika (art. 1 i 3 ustawy o CIT) wydaje się to niemożliwe. Dlatego też rezydent polski nie może z zysku EZIG rozliczać się tak jak w przypadku spółki nieposiadającej osobowości prawnej, wspólnego przedsięwzięcia pomiędzy przedsiębiorcami z różnych krajów Unii Europejskiej. Zgrupowanie nie jest stroną umowy, lecz strukturą powstałą w wyniku jej podpisania. Nie ma tutaj zastosowania także zwolnienie podatkowe z art. 21 ust. 3 pkt 1, 3–4 ustawy o CIT, gdyż EZIG nie można uznać za spółkę cywilną lub handlową, nie jest także zakładem w rozumieniu art. 4a pkt 11 ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych. Należy zatem uznać, że EZIG nie może być podatnikiem podatku dochodowego od osób prawnych (ani od osób fizycznych), a przychody i koszty uzyskania przychodów związane z EZIG stanowią przychody i koszty członków zgrupowania¹². Przychód uzyskany przez spółkę kapitałową (członka) z siedzibą w Polsce będzie definiowany jako przychód ze wspólnego posiadania (własności) na podstawie art. 5 ustawy o CIT. W razie braku umownych postanowień dotyczących podziału, na gruncie podatku dochodowego od osób prawnych przyjmuje się, że spółka z o.o. (polski rezydent) osiąga przychody z tytułu EZIG w częściach równych jak pozostali członkowie. W wypadku gdy członkiem jest osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą, istnieje możliwość połączenia przychodów z EZIG z przychodami z innych źródeł podatnika i opodatkowania ich podatkiem dochodowym od osób fizycznych w wysokości 19% (art. 8 ust. 1, art. 30c ustawy o PIT). Wykluczone jednak jest łączenie przychodów wszystkich członków EZIG posiadających siedzibę w Polsce. Jeśli postanowienie umowy EZIG stanowi o cyklicznych (np. co rok) dopłatach do zgrupowania, to wykonanie przez jednego z członków tego świadczenia za pozostałych powoduje powstanie przychodu po stronie członków, których zobowiązania względem EZIG uregulowano. Jeśli zgrupowanie nie prowadzi działalności gospodarczej, to wydatki członka (sp. z o.o. – polski rezydent) na działanie EZIG nie mogą być kwalifikowane do kosztów uzyskania przychodów członka.

Mimo że zgrupowanie nie jest definiowane jako podatnik podatku dochodowego, to jednak w kontekście podmiotów powiązanych w rozumieniu art. 11 ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych członkowie EZIG traktowani są podobnie jak wspólnicy (osoby prawne) jednej spółki kapitałowej. Podmioty biorące udział w zgrupowaniu mają obowiązek wykazać w ewentualnym postępowaniu kontrolnym lub podatkowym fakt dokonywania transakcji pomiędzy sobą w wartości nie odbiegającej znacznie od cen rynkowych¹³. Taki wymóg stawiany jest np. polskiej sp. z o.o. współpracującej w ramach zgrupowania

wy spółki cywilnej – J. Hilla, *Prawne problemy funkcjonowania konsorcjum*, „Radca Prawny” 2005, nr 5, s. 35–39; J. Toborek-Mazur, *Holding jako podmiot rachunkowości*, Warszawa 2010, s. 51.

¹² Jeśli w ramach EZIG członkowie nabywają nieruchomości lub ruchomość, to stają się współwłaścicielami tej rzeczy lub nieruchomości. Problemy z definiowaniem skutków podatkowych występują, ponieważ EZIG nie ma podmiotowości prawnej, a uzyskiwany przychód z posiadanych praw majątkowych stanowi przychód członków w częściach ustalonych w umowie EZIG. Szerzej o problematyce opodatkowania współwłasności posiadania lub nieruchomości – E. Bobrus, *Opodatkowanie przeniesienia własności nieruchomości*, Warszawa 2012, s. 169 i nast.; K. Knapik, M. Łukasiewicz, *Źródła przychodów w podatku dochodowym od osób fizycznych – problemy interpretacyjne*, cz. I, „Prawo i Podatki” 2010, nr 9, s. 2.

¹³ Por. Interpretacja indywidualna z dnia 12 kwietnia 2010 r. Dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie, IPPB5/423-39/10-2/MB.

ze spółką kapitałową z innego państwa członkowskiego. Ma to zapobiec zaniżaniu przez podatnika wysokości podstawy opodatkowania, która ma wpływ na wartość podatku.

Podatek od towarów i usług w konstrukcji prawnej EZIG

Podatnikiem podatku od towarów i usług jest osoba fizyczna, osoba prawna, spółka handlowa lub cywilna, która wykonuje czynności prawne w charakterze zarobkowym. Ustawodawca dopuszcza możliwość uznania za podatnika podmiotów, które wedle innych gałęzi prawa nie mają zdolności prawnej (np. spółka cywilna). Najbezpieczniejszym poglądem będzie przyjęcie, że EZIG może uzyskać w Polsce status przedsiębiorcy, o ile w ramach struktury zgromadzenia będzie prowadzona działalność gospodarcza w miejscu siedziby EZIG. Wykonywanie statutowych (umownych) czynności przez członków lub zarząd EZIG nie może być interpretowane jako prowadzenie działalności zarobkowej, bowiem zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 21 ustawy o VAT: usługi świadczone przez niezależne grupy osób na rzecz swoich członków, których działalność jest zwolniona od podatku lub w zakresie której członkowie ci nie są uznawani za podatników, w celu świadczenia swoim członkom usług bezpośrednio niezbędnych do wykonywania tej działalności zwolnionej lub wyłączonej od podatku, w przypadku gdy grupy te ograniczają się do żądania od swoich członków zwrotu kosztów do wysokości kwoty indywidualnego udziału przypadającego na każdego z nich w ogólnych wydatkach tych grup, poniesionych we wspólnym interesie, jeżeli zwolnienie nie spowoduje naruszenia warunków konkurencji. Wedle opinii Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej takie naruszenie konkurencji ma miejsce, gdy istnieje realne prawdopodobieństwo zakłócenia konkurencji na rynku natychmiastowym lub odsuniętym w czasie¹⁴. Jeśli więc spółki będą tworzyły europejskie zgrupowanie interesów gospodarczych po to, aby w sposób prawnie dozwolony (nieformalnie) konsolidować spółki znajdujące się w różnych państwach członkowskich, to takie postępowanie kwalifikować należy jako obejście prawa (także podatkowego). Ze zwolnienia przedmiotowego w VAT będą mogły skorzystać zgrupowania zrzeszające niezależne podmioty, wykonujące na rzecz zgrupowania czynności nieodpłatnie, w sytuacji gdy EZIG otrzymuje świadczenia od członków nie większe niż ich partycypacja w ponoszeniu kosztów zgrupowania, określone w umowie EZIG.

Zgrupowanie może zostać także zarejestrowane jako podatnik VAT (czynny) i otrzymać numer identyfikacji podatkowej (NIP). Jako przedsiębiorcy przysługiwać EZIG będzie prawo do obniżenia podatku należnego o kwotę podatku naliczonego w zakresie, w jakim towary i usługi nabywane przez zgrupowanie służą czynnościom opodatkowanym w ramach działalności gospodarczej EZIG (art. 86 ust. 1 ustawy o VAT). Skoro kwotę podatku naliczonego stanowi suma kwot na fakturach otrzymanych przez EZIG, to odliczanie podatku wykazanego na fakturach wystawionych na spółki z innych krajów Unii Europejskiej (członków) jest nieprawidłowe – art. 86 ust. 2 pkt 1 lit. a ustawy o VAT. Warto także zastrzec, że EZIG

¹⁴ Wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (od 2009 roku Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej) z dnia 20 listopada 2003 r., C-8/01, Lex nr 193194. Prawidłowa wydaje się teza Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, że zasada ścisłej interpretacji nie oznacza, by pojęcia użyte w celu opisanego zwolnień powinny być interpretowane w sposób uniemożliwiający osiągnięcie zakładanych przez nie skutków – wyrok z dnia 14 czerwca 2007 r., C- 434/05 z glosą aprobowaną K. Lasińskiego-Suleckiego, „Przegląd podatkowy” 2007, nr 9, s. 49.

z siedzibą w Polsce może być przedstawicielem podatkowym w rozumieniu art. 18a ustawy o VAT członka – spółki, która nie jest rezydentem podatkowym. Problematyczne wydaje się jedynie spełnienie kryterium z art. 18b ust. 1 pkt 5 ustawy o VAT, tj. wymóg posiadania uprawnienia do zawodowego wykonywania czynności doradztwa podatkowego lub do usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych. Europejskie zgrupowanie interesów gospodarczych może posiadać zdolność do czynności prawnych i jeśli członkowie jej zarządu nie byli skazani prawomocnym wyrokiem między innymi za przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów, mieniu, obrotowi pieniędzmi, to zgrupowanie jest uprawnione do usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych (*vide* art. 76a ustawy o rachunkowości¹⁵). W świetle art. 4 ust. 1 ustawy o doradztwie podatkowym¹⁶ EZIG nie mogą być zarejestrowane przez Krajową Radę Doradców Podatkowych jako spółki lub osoby prawne prowadzące czynności doradztwa podatkowego, gdyż przepisy przewidują jedynie takie uprawnienie dla spółek z o.o. (akcyjnych), stowarzyszeń, izb gospodarczych, osób prawnych, w których doradcy podatkowi wykonują swój zawód na rzecz podmiotu. Zgrupowanie nie może być zakwalifikowane do żadnej kategorii z wymienionych podmiotów, dlatego EZIG może być przedstawicielem podatkowym w VAT, jeśli spełnia kumulatywnie warunki określone w art. 76a ustawy o rachunkowości oraz art. 18b ust. 1 pkt 1–4 ustawy o VAT. Zasadne wydaje się zatem rozważenie, czy zgrupowanie jest podatnikiem innych podatków (np. podatku od czynności cywilnoprawnych).

EZIG a podatek od czynności cywilnoprawnych

Zgodnie z obowiązującym w doktrynie prawa podatkowego poglądem zakres przedmiotowy opodatkowania podatkiem od czynności cywilnoprawnych (art. 1 ust. 1 pkt 1 ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych¹⁷) został przez ustawodawcę określony w sposób zamknięty¹⁸. Tym samym, jeśli umowy europejskiego zgrupowania interesów gospodarczych nie można zakwalifikować jako jednej z umów lub czynności prawnych we wspomnianym przepisie, to obowiązek podatkowy w PCC nie wystąpi. Odnosząc się do charakteru prawnego zgrupowania, należy przyznać, że opodatkowanie umowy spółki oraz jej zmiany (wnoszenie dopłat do spółki) mogłoby mieć miejsce, gdyby EZIG zostało zdefiniowane jako spółka cywilna bądź handlowa. Jak zostało to wykazane powyżej, EZIG jest podmiotem praw i obowiązków, do którego stosujemy niektóre przepisy Kodeksu spółek handlowych o spółce jawnej, spółce z o.o. Jednakże w kontekście PCC zgrupowanie trzeba kategoryzować jako „paraspółkę” – nie mieszczącą się w zakresie podmiotowym art. 1 ust. 1 pkt 1 lit. k ustawy o PCC. Dlatego też EZIG nie podlega opodatkowaniu podatkiem w wysokości

¹⁵ Ustawa z dnia 29 września 1994 r. o rachunkowości (Dz. U. 2013, poz. 330, j.t.).

¹⁶ Ustawa z dnia 05 lipca 1996 r. o doradztwie podatkowym (Dz. U. 2011, Nr 41, poz. 213, j.t.).

¹⁷ Ustawa z dnia 9 września 2000 r. o podatku od czynności cywilnoprawnych (Dz. U. 2010, poz. 101, j.t.) – ustawa o PCC

¹⁸ K. Winiarski, *Podatek od czynności cywilnoprawnych. Komentarz dla praktyków*, Gdańsk 2014, s. 34–38; R. Jurkiewicz, *Transakcje finansowe – zakres przedmiotowy w podatku od czynności cywilnoprawnych*, „Monitor Podatkowy” 2010, nr 3, s. 10; Z. Zaporowska, *Wokół umów najmu i dzierżawy wierzchowców*, „Palestra” 2009, nr 3–4, s. 30; M. Łuc, *Przedmiot opodatkowania w podatku od czynności cywilnoprawnych na tle zagadnienia typologii umów* [w:] *Zastosowanie instytucji prawa cywilnego w prawie podatkowym*, red. B. Gneła, Warszawa 2012, s. 227–229.

0,5% wartości majątku podmiotu, o ile nie jest tworzone w celu prowadzenia działalności gospodarczej. Albowiem w świetle art. 21 Rozporządzenia Rady nr 2137/85 zyski osiągnięte przez zgrupowanie dzieli się pomiędzy jej członków, zaś wpłaty członków na działalność EZIG nie powodują powstania odrębnego majątku zgrupowania. Warto rozważyć, czy składki członków przekazywane na rzecz zgrupowania nie mogą być zakwalifikowane jako depozyt nieprawidłowy (*depositum irregulare*), rozumiany jako przeniesienie przez deponenta środków pieniężnych na depozytariusza z jednoczesnym prawem przechowawcy do rozporządzenia pieniędzmi danymi mu na przechowywanie¹⁹. Zgrupowanie jest podmiotem, który ma zapewnić lepszą współpracę pomiędzy przedsiębiorcami, a majątek EZIG (jeśli w ogóle wystąpi) należy traktować jako uboczny skutek podejmowanych działań. Członkowie, wnosząc składki, zapewniają funkcjonowanie zgrupowania (nie ma przeszkód, by EZIG miało swoją siedzibę oraz personel administracyjny). Warto też nadmienić, że zgrupowanie nie powinno zajmować się transakcjami, np. pożyczki pomiędzy członkami zgrupowania. Wpłata kwoty przez członka powinna oznaczać bezpowrotne przeniesienie środków majątkowych w celu zapewnienia funkcjonowania EZIG. Mimo że zgrupowanie może przynosić zysk, to jednak nie jest on bezpośrednią konsekwencją zawięzanej umowy o europejskim zgrupowaniu interesów gospodarczych. Oznacza to, że zgrupowanie (nie prowadzące działalności gospodarczej) nie może być podatnikiem na gruncie podatku od czynności cywilnoprawnych, a wspólnicy nie są opodatkowani tak, jak ma to miejsce w spółce cywilnej (solidarnie). Dlatego też określanie wpłat przez członków jako dopłat do spółki art. 1 ust. 3 pkt 1 i 2 ustawy o PCC nie znalazło uznania w opinii organów podatkowych²⁰.

Odpowiedzialność podatkowa za zobowiązania EZIG

Zgodnie z art. 24 Rozporządzenia Rady nr 2137/85 za wszelkie zobowiązania zgrupowania nieograniczoną odpowiedzialność solidarnie ponoszą członkowie EZIG. Wierzyciele nie mogą wszczynać postępowań przeciwko członkom o spłatę długu lub innych zobowiązań przed zakończeniem likwidacji ugrupowania, chyba że najpierw wezwali oni EZIG do zapłaty, która nie została dokonana w odpowiednim terminie. Oznacza to, że odpowiedzialność członków – choć solidarna – ma charakter subsydiarny i występuje tylko, gdy zgrupowanie z własnych środków nie reguluje zobowiązań EZIG. Takie rozwiązanie przyrównuje EZIG do konstrukcji spółki osobowej, w której wspólnicy ponoszą odpowiedzialność całym swoim majątkiem w sytuacji, gdy spółka nie może zaspokoić wierzycieli we własnym zakresie²¹. Jednocześnie w zgrupowaniu, w którym ustanowiono zarząd, członkowie tego organu odpowiadają za zobowiązania EZIG w zakresie określonym w art. 116 Ordynacji podatkowej, tj. jeśli w odpowiednim czasie nie złożyli do sądu wniosku o ogłoszenie upadłości podmiotu.

¹⁹ Por. J. Glumińska-Pawlic, *Skutki podatkowe umowy depozytu nieprawidłowego*, „Radca Prawny” 2001, nr 4, s. 113; W. Dec, *Skutki podatkowe umowy depozytu nieprawidłowego – polemiki*, „Radca Prawny” 2001, nr 5, s. 74; A. Mariański, D. Strzelec, *Podatkowe konsekwencje zawarcia umowy pożyczki*, „Przegląd Podatkowy” 2007, nr 9, s. 22.

²⁰ Zob. Interpretacja indywidualna z dnia 23 maja 2011 r. Dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie, IPPB2/436-81/11-3/AF; Interpretacja indywidualna z dnia 27 września 2012 r. Dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie IPPB2/436-350/10/12-5/S/AF.

²¹ M.J. Lubelski, R. Adamus, *Odpowiedzialność porządkowa i karna w przepisach o europejskim zgrupowaniu interesów gospodarczych*, „Prokuratura i Prawo” 2010, nr 7–8, s. 212.

Taka konstrukcja prawna EZIG – w kontekście odpowiedzialności podatkowej – przyrównuje zgrupowanie do spółki partnerskiej, w której ustanowiono zarząd²² (art. 97 k.s.h.). Oznacza to, że za zobowiązania podatkowe odpowiada najpierw EZIG, potem osoby wchodzące w skład zarządu, a następnie członkowie zgrupowania. Zarząd i członkowie odpowiadają za zobowiązania podatkowe zgrupowania jako podmiotu zarejestrowanego w danym państwie członkowskim nie zaś za zobowiązania z zakresu prawa podatkowego każdej ze spółek członkowskich z osobna. Członkowie zarządu mogą być pociągnięci solidarnie do odpowiedzialności osobistej (także z majątku małżeńskiego), jeśli spełniają przesłanki z art. 299 Kodeksu spółek handlowych. Jeśli organ egzekucyjny, dochodząc należności publiczno-prawnych, nie zaspokoi się z praw majątkowych zgrupowania i środków członków zarządu, może wszcząć postępowanie przeciwko członkom EZIG. Sytuacja wydaje się klarowna, jeśli chodzi o członków zgrupowania zarejestrowanych jako polscy rezydenci na gruncie prawa podatkowego. Jeśli zaś członkowie EZIG posiadający siedzibę w innym państwie członkowskim nie spełnią dobrowolnie ciążącego na nich świadczenia, należy zastosować art. 2 pkt 1 ustawy o wzajemnej pomocy przy dochodzeniu podatków, należności celnych i innych należności pieniężnych²³, który umożliwia prowadzenie egzekucji na terytorium innego kraju.

Podsumowanie

EZIG należy traktować jako sposób na współpracę transgraniczną przedsiębiorców z różnych państw członkowskich, którzy chcą partycypować w korzyściach ze stworzenia struktury przy jednoczesnym braku obowiązku zwiększania majątku zgrupowania²⁴. Jeśli w wyniku działań zgrupowania powstanie zysk, to należy podzielić go pomiędzy członków proporcjonalnie do umowy EZIG – tak jak przychód ze wspólnego posiadania (własności). Przyjmując, że EZIG stanowi przykład „paraspolki”, nie występuje PCC z tytułu podpisania umowy EZIG. Ponadto wpłat pieniężnych członków na rzecz zgrupowania nie należy w świetle ustawy o PCC definiować jako dopłaty do spółki, depozytu nieprawidłowego czy pożyczki. Zgrupowanie może prowadzić działalność gospodarczą (choć nie jest to jego głównym celem) i rozliczać się z podatku od towarów i usług tak jak podatnik VAT (czynny). Jako postulat *de lege ferenda* należy uznać potrzebę wprowadzenia zmian legislacyjnych w zakresie określenia statusu podatkowego tego podmiotu (czy ma być traktowany jak spółka cywilna). Ponadto uzasadnione wydaje się określenie w art. 5 ustawy o CIT i art. 8 ustawy o PIT nowego źródła przychodów, tj. „przychodów z udziału w europejskim zgrupowaniu interesów gospodarczych”. Należy pamiętać, że brak regulacji podatkowych związanych z tym nowym podmiotem jest jedną z przyczyn braku zainteresowania przedsiębiorców wykonujących

²² W odniesieniu do spółki partnerskiej przyjmuje się brak występowania przeciwwskazań do sprawowania funkcji członka zarządu przez współnika – J. J a c y s z y n, *Wykonywanie wolnych zawodów w Polsce*, Warszawa 2004, s. 190; R. K w a ś n i c k i, „Specjalne” zasady reprezentacji spółek handlowych posiadających zarząd, „Prawo Spółek” 2004, nr 3, s. 27. Szerzej o odpowiedzialności członków zarządu spółki partnerskiej: R. A d a m u s, *Spółka wolnych zawodów. Odpowiedzialność partnerów za zobowiązania spółki związane z wykonywaniem wolnego zawodu*, część II, „Gazeta Sądowa” 2002, nr 5, s. 32–36.

²³ Ustawa z dnia 11 października 2013 r. o wzajemnej pomocy przy dochodzeniu podatków, należności celnych i innych należności pieniężnych (Dz. U. 2013, poz. 1289).

²⁴ Por. R. L e w a n d o w s k i, *Polish market opens to EU entrepreneurs*, „The European Lawyer” 2005, nr 51, s. 17.

działalność transgraniczną. Warto pamiętać, że najskuteczniejszym sposobem na wzbogacanie się poszczególnych przedsiębiorców jest współpraca z innymi spółkami handlowymi (mającymi siedzibę w państwach członkowskich), dzięki której mogą zwiększyć swoją produktywność oraz zapoznać się z nowymi technologiami.

Bibliografia

- Adamus R., *Europejskie zgrupowanie interesów gospodarczych*, „Prawo Spółek” 2002, nr 11.
- Adamus R., *Europejskie zgrupowanie interesów gospodarczych jako forum dla międzynarodowej współpracy pomiędzy osobami wykonującymi wolne zawody prawnicze*, „Radca Prawny” 2007, nr 2.
- Adamus R., *Spółka wolnych zawodów. Odpowiedzialność partnerów za zobowiązania spółki związane z wykonywaniem wolnego zawodu. Część II*, „Gazeta Sądowa” 2002, nr 5.
- Analiza i projektowanie systemów zarządzania przedsiębiorstwem*, red. A. Stabryła, Warszawa 2010.
- Bobrus E., *Opodatkowanie przeniesienia własności nieruchomości*, Warszawa 2012.
- Competition and Cooperation of Enterprises on National and International Markets*, red. H. Pohl, Stuttgart 1997.
- Dec W., *Skutki podatkowe umowy depozytu nieprawidłowego – polemiki*, „Radca Prawny” 2001, nr 5.
- Etel M., *Pojęcie przedsiębiorcy w prawie polskim i prawie Unii Europejskiej oraz w orzecznictwie sądowym*, Warszawa 2011.
- Glumińska-Pawlic J., *Skutki podatkowe umowy depozytu nieprawidłowego*, „Radca Prawny” 2001, nr 4.
- Gospodarek T., *Aspekty złożoności i filozofii nauki w zarządzaniu*, Wałbrzych 2012.
- Hilla J., *Prawne problemy funkcjonowania konsorcjum*, „Radca Prawny” 2005, nr 5.
- Jacyszyn J., *Wykonywanie wolnych zawodów w Polsce*, Warszawa 2004.
- Jurkiewicz R., *Transakcje finansowe – zakres przedmiotowy w podatku od czynności cywilnoprawnych*, „Monitor Podatkowy” 2010, nr 3.
- Kidyba A., *Prawo spółek*, wyd. 13, Warszawa 2013.
- Knapik K., Łukasiewicz M., *Źródła przychodów w podatku dochodowym od osób fizycznych – problemy interpretacyjne (cz. I)*, „Prawo i Podatki” 2010, nr 9.
- Kwaśnicki R., *„Specjalne” zasady reprezentacji spółek handlowych posiadających zarząd*, „Prawo Spółek” 2004, nr 3.
- Lasiński-Sulecki K., *Glosa do wyroku ETS z dnia 14 czerwca 2007 r., C-434*, „Przeгляд Podatkowy” 2007, nr 9.
- Lewandowski R., *Czy Europejskie Ugrupowanie Interesów Gospodarczych z siedzibą w Polsce ma zdolność upadłościową*, „Prawo i Podatki Unii Europejskiej” 2006, nr 4.
- Lewandowski R., *Członkowie europejskiego zgrupowania interesów gospodarczych*, „Prawo i Podatki Unii Europejskiej” 2005, nr 10.

- Lewandowski R., *Polish market opens to EU entrepreneurs*, „The European Lawyer” 2005, nr 51.
- Lic J., *Skutki braku podmiotowości spółki cywilnej prowadzącej działalność gospodarczą*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2006, nr 1.
- Lirschhausen C. von, Bitzer J., *The Globalization of Industry and Innovation in Eastern Europe. From Post-socialist Restructuring to International Competitiveness*, Northampton 2010.
- Lubelski M.J., Adamus R., *Odpowiedzialność porządkowa i karna w przepisach o europejskim zgrupowaniu interesów gospodarczych*, „Prokuratura i Prawo” 2010, nr 7–8.
- Mariański A., Strzelec D., *Podatkowe konsekwencje zawarcia umowy pożyczki*, „Przegląd Podatkowy” 2007, nr 9.
- Prawo upadłościowe i naprawcze. Komentarz*, red. A. Witosz, A. J. Witosz, Warszawa 2012.
- Prawo Wspólnot Europejskich a prawo polskie. Prawo gospodarcze*, red. M. Safjan, Warszawa 2002.
- Spółka osobowa prawa handlowego. Aspekty prawno-podatkowe, optymalizacja*, red. M. Jamróży, Warszawa 2012.
- Sterling-Folker J., *Theories of International Cooperation and the Primacy of Anarchy*, New York 2012.
- Szyjko C.T., *Funkcjonowanie europejskich zgrupowań interesów gospodarczych*, „Przedsiębiorstwo Przyszłości” 2011, nr 4, s. 86–88.
- Toborek-Mazur J., *Holding jako podmiot rachunkowości*, Warszawa 2010.
- Winiarski K., *Podatek od czynności cywilnoprawnych. Komentarz dla praktyków*, Gdańsk 2014.
- Wollgarten W., *Opodatkowanie spółek osobowych. Problemy podatkowe i bilansowe na przykładzie spółki komandytowej*, Warszawa 2013.
- Zaporowska Z., *Wokół umów najmu i dzierżawy wierzchowców*, „Palestra” 2009, nr 3–4.
- Zastosowanie instytucji prawa cywilnego w prawie podatkowym*, red. B. Gnela, Warszawa 2012.

SUMMARY

Rafał Bernat

European economic interest grouping – selected tax aspects

Entrepreneurs from different EU member states can create European grouping of economic interest aimed at effective cooperation among cross-border members. In the Polish legal system it is similar to an explicit company structure EEIG (with some characteristics of a capital company). The author has made a brief legal characteristics of the grouping on the basis of EU legislation and the Polish law of commercial companies. The purpose of this article is to present the tax aspects of the EEIG influencing the income tax, tax on goods and services and the tax on civil law transactions. In addition,

the responsibilities of the members of the grouping for the tax liability of the entity were analysed. Analytical, logical and comparative research methods were applied. As a result it was assumed that grouping cannot be commodities taxpayer or civil law transactions taxpayer. If an entrepreneur is engaged in business activities, the group can be awarded the status of active taxpayer of value added tax. Payments made by members for the benefit of EEIG shall not be regarded as aid to the company, loan or deposit. The grouping then the board of directors and finally the members of the EEIG with, all their personal property are financially liable. The need to implement legislative changes relating to the determination of the tax status of this entity should be considered as *de lege ferenda* postulate (whether it is to be treated as partnership or not).

Key words: income tax, entrepreneur, European economic interest grouping.

Yuri Karandashev

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy

e-mail: yu-kara@gmx.net

Psychologia naukowa: przedmiot, układ i metodologia

STRESZCZENIE

Ewolucja to jedynie wielokrotne powtórzenie cyklu „transpozycja–transformacja”. Każdy kontakt między migrującymi elementami bazowego poziomu i jest punktem początkowym dla ich powstającego przeobrażenia. Zaczyna się ono z ich integracji w element następnego poziomu $i + 1$ i kończy się afiliacją elementów pierwotnych. Mechanizm ten jest podstawą fraktalno-hierarchicznej struktury materii. Rozpatrując człowieka jako najwyższy produkt ewolucji, autor buduje rozgałęzioną hierarchię jego ontogenezy. Opiera się ona na następujących poziomach organizacji: rybonukleinowy, cytologiczny, genetyczny, morfologiczny, fizjologiczny, interocepcyjny, propriocepcyjny, sensoryczny, percepcyjny, atrybucyjny, kognitywny, instytucjonalny.

W tym artykule czytelnik znajdzie szczegółową podstawę, aby rozpatrywać przedmiot, układ oraz metodologię psychologii naukowej w sposób różniący się od tradycyjnego.

Słowa kluczowe: podstawy psychologii, przedmiot psychologii, układ psychologii, metodologia nauki, działy psychologii naukowej.

Każdy wykładowca psychologii, który po raz kolejny rozpoczyna wykladać swój przedmiot, jako pierwszy podaje temat zawarty w tytule niniejszego artykułu. Odrzucając męczące wyrzuty sumienia, odwołuje się do Arystotelesa, jego definicji psychiki i świadomości, do wiecznej triady procesów, stanów i właściwości, a następnie, już z czystym sumieniem wynikającym ze spełnionych zobowiązań, przechodzi do działów psychologii i ich wzajemnych relacji. Indywidualne wariacje tego uświęconego wiekami scenariusza zapewne nie mają istotnego znaczenia. Tradycja kieruje, chroni i usprawiedliwia każdego z nas, kto przedstawia historyczną bajkę¹ jako prawdę naukową². Zatem celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie dotyczące tematu z punktu widzenia logiki naukowej, a nie tradycji wiekowej.

Zacząć oczywiście należy od tego, od czego zaczyna psychologia tradycyjna, czyli od definicji psychiki. Jednak nie będziemy jej definiować drogą tradycyjną, jako *subiektywny*

¹ A. Flammer, *Entwicklungstheorien: Psychologische Theorien der menschlichen Entwicklung*, Bern–Goettingen–Toronto–Seattle 1988.

² H. Liberska, *Teorie rozwoju psychicznego* [w:] *Psychologia rozwoju człowieka*, red. J. Trem-pała, PWN, Warszawa 2011.

obraz świata obiektywnego – a przez odpowiednie poziomy organizacji materii. Wśród ostatnich bierzemy tylko te poziomy, które odnoszą się do ontogenezy człowieka, czyli poziom cytologiczny, genetyczny, morfologiczny, fizjologiczny, interocepcyjny, propriocepcyjny, sensoryczny, percepcyjny, atrybucyjny, kognitywny i instytucjonalny.

Idąc śladem klasycznej definicji *obrazu świata obiektywnego*, przedmiotem psychologii powinny być poziomy organizacji, począwszy od sensorycznego. Jednak psychologia wprowadza również pojęcia potrzeby, motywu i emocji, które przekraczają granicę kategorii *obrazu świata obiektywnego*. Będąc wyposażony w ten *obraz*, aspekt potrzeb i motywów należy, oczywiście, do psychologii, jednak tylko skutek tej nadbudowy, a nie sama w sobie. W postaci pierwotnych tworów nerwowych zaczyna ona rozwijać się od interocepcyjnego poziomu organizacji, tj. w siedemnastym dniu po zapłodnieniu komórki jajowej.

Wobec powyższego faktu psychologia stoi przed wyborem: albo a) wprowadzić w swój system potrzeby, motywy i emocje, a zatem zrezygnować z definicji klasycznej *subiektywny obraz świata obiektywnego*, albo b) zachować definicję klasyczną, a zatem zrezygnować z potrzeb, motywów i emocji. Bardziej logiczny jest wybór drugiej wersji, bo wtedy psychologia usprawiedliwia swoją nazwę nauki o psychice. Jednak czy warto mieć psychologię wyrzucającą ze swojego arsenału pojęciowego kategorie potrzeby, motywu i emocji...? Pozostanie jej wtedy jedynie rzec się potrzeb, motywów i emocji na korzyść biologii.

Wybierając pierwszą wersję, od razu wypadamy ze spodenek czystej psychologii określonej słowem *psycho*, ponieważ, używając pojęć potrzeba, motyw i emocja, psychologia przestaje być psychologią, a przekształca się, być może, w jakąś biopsychologię. Zresztą, niewiele nas interesuje, jak brzmi jej nazwa. Skoro nazywa się psychologią, niech tak zostanie. Jak pisał W. Szekspir, „róża będzie różą, choć różą nazwij ją, bądź nie”. Głównie chodzi o to, aby prefiks *psycho* w nazwie naszej nauki nie była zbyt absorbująca, nie zgłaszała swoich praw i nie żądała roszczeń. Tym bardziej że nas interesuje nie tyle sama instytucja (w sensie urzędu) psychologii, ile strona merytoryczna jej działalności, tj. inaczej mówiąc, przedmiot, układ i metodologia psychologii naukowej, jak podano w tytule artykułu.

Wobec powyższego definicję klasyczną *subiektywny obraz świata obiektywnego* można wymienić na mniej klasyczną, lecz bardziej prawidłową definicję psychiki jako *całokształt zjawisk pochodnych od układu nerwowego*. Zastanowiwszy się nad tą definicją, można wnieść pewne korekty, jednak o charakterze raczej stylistycznym niż merytorycznym. Tak naprawdę przejście od chemicznego sposobu przekazywania sygnału sterującego do przekazu elektrochemicznego odkrywa nową erę w ewolucji organizmów. Dzięki powstaniu układu nerwowego owe organizmy otrzymują niespotykaną wcześniej przewagę, związaną z wielokrotnie powiększoną prędkością regulacji procesów wewnętrznych i sterowania zachowaniem zewnętrznym. Jednak od tego właśnie zaczyna się psychologia jako nauka, ponieważ żywy organizm nie posiada żadnego innego celu oprócz przetrwania w otoczeniu, a następnie pozostawienia potomstwa. Poza tym u roślin nie ma aparatu nerwowego, a zatem nie ma psychiki. U zwierząt przecież on jest i dlatego mówimy o psychice zwierząt, mając na uwadze nie tylko *subiektywny obraz świata obiektywnego*, ale także potrzeby, motywy, emocje, uczucia itp.

Skoro precyzyjnie pokazaliśmy, od którego momentu zaczyna się psychologia, a mianowicie od interocepcyjnego poziomu organizacji /okresu organogenezy, możemy dalej przejść do nosiciela nazwanych właściwości psychicznych. Tym nosicielem zostaje indywiduum, tj. przedstawiciel gatunku, który zaczyna swoje życie z chwilą zapłodnienia będącego początkiem ontogenezy.

Jeśli powyższe stwierdzenie przyjąć za aksjomat – a inaczej być nie może – to nasuwa się pewna wątpliwość. Jak to możliwe, że powstał taki dział psychologii, jak psychologia

społeczna, pojmowana jako dyscyplina zajmująca się psychologią diady, rodziny, małej, średniej i dużej grupy, skoro nawet przy ogromnej chęci żaden z psychologów społecznych nie jest w stanie udowodnić, że z łona matki mogą przyjść na świat nazwane wyżej obiekty? Zgadzam się, przyszedłszy na świat, każdy z nas może wchodzić lub nie wchodzić, integrować się lub nie integrować z nazwanymi grupami. Jednak on – każdy z nas, a nie grupa – jest jednostką ontogenetyczną, nosicielem psychiki, nawet bardzo społecznej. I mianowicie on, a nie grupa umiera, gdy kończy się życie. Dlatego samo określenie *psychologia społeczna* pozbawione jest jakiegokolwiek sensu merytorycznego, a zatem w jego dzisiejszym brzmieniu nie ma prawa istnieć.

Podany przykład świadczy o tym, że konieczna jest nie tylko kontrola, lecz również uzasadnienie takiego prawa dla każdego z działów psychologii. Jednak zanim przejdziemy do rozwiązania tych zadań, należałoby zdefiniować psychologię ogólną. W niedużej, jednak metodologicznie bardzo ważnej pracy L. S. Wygotskiego *Historyczny sens kryzysu psychologicznego* pisanej w roku 1927, a wydanej dopiero w 1982, autor wprost deklaruje, że współczesna jemu (przecież i nam też) psychologia ogólna jest niczym innym jak psychologią człowieka dorosłego. Dodamy od siebie, że chodzi w niej o psychologię uśrednioną okresowo, tj. bez podziału życia na okresy rozwojowe. Zatem, jak kontynuuje Wygotski, powstaje problem zbudowania takiej psychologii ogólnej, która byłaby rzeczywiście nauką teoretyczną, na gruncie której powstawałyby jej działy.

We wspomnianej wyżej pracy Wygotski nie pisze jednak, jak powinna wyglądać nowa psychologia ogólna. W chwili jej napisania (rok 1927) był on jeszcze daleko od swojego późniejszego pojmowania psychologii rozwoju (niedokończona praca *Zagadnienia dziecięcej (rozwojowej) psychologii*, 1932–1934 rok), a zatem nie posiadał odpowiedzi na postawione pytanie. Niestety, nie zdążył powrócić do tego zagadnienia – jego życie skończyło się i zabrakło mu czasu na dokończenie wielu kwestii. Jednak jestem przekonany, że na postawione pytanie, jaka powinna być psychologia ogólna, Wygotski odpowiedziałby jednoznacznie: rozwojowa! Rozwojowa nie w sensie okresów rozwojowych, a w znaczeniu psychologii rozwoju. Na tę ogólnometodologiczną specyfikę: mianowicie „rozwoju”, a nie „okresów rozwojowych” – w pracach Wygotskiego wskazywał w swoim czasie jego uczeń D. B. Elkonin.

Zapomniana przez nas teza starożytnych greckich filozofów: „wszystko, co istnieje, z czegoś pochodzi”, okazała się nagle pierwotniejsza od popularnych zasad dialektyki, pierwotniejsza od pojęcia przyczyny oraz pozostałych „osiągnięć” myśli metodologicznej. Niemiejsze stwierdzenie nie znaczy jednak, że nikt nie pracował w tym kierunku. Oznacza to jedynie, że widzimy tylko to, co chcemy widzieć. Jeśli chcemy odkręcić śrubę, dobieramy klucz odpowiedniej formy i rozmiaru, nie zwracając przy tym uwagi na klucze o innych parametrach jedynie dlatego, że nie są nam teraz potrzebne. Zatem dzieła wielu badaczy: Proklosa, Spinozy, Leibniza, Hegla i innych – pozostały po prostu niezażadanymi. Z głównej drogi skrociliśmy (psycholodzy) w boczną uliczkę, która okazała się ślepym zaułkiem i po dzień dzisiejszy w nim przebywamy.

Idea pochodzenia – bynajmniej nie identyczna z empirycznie pojmowaną zasadą rozwoju wyrażoną w heraklitowskim „wszystko płynie, wszystko się zmienia” – wyprowadza nas na przestworza myśli teoretycznej, tj. logicznej, konsekwentnej, zwartej. W niej już nie ma miejsca dla psychologicznej triady *proces–stan–właściwość*, ponieważ nikt nie może objaśnić i uzasadnić takiego sposobu dzielenia zjawisk psychicznych. Ani proces, ani stan, ani właściwość – nie są pierwotnymi pojęciami, a zatem bądźcie łaskawi wyjaśnić, na jakiej podstawie wyprowadzacie owe pojęcia, albo po prostu... zapomnijcie o nich! Konsekwentny rozwój idei pochodzenia każe nam wrócić do dwu wyjściowych problemów. Ontologicznego

problemu początku: skąd i jak powstał ten świat? oraz gnoseologicznego problemu metody: jak go badać? – i właśnie tak były stawiane pytania przez G. Hegla w jego *Nauce logiki*.

Idea pochodzenia prowadziła dalej nie do zasady rozwoju, czyli empirycznego „wszystko płynie, wszystko się zmienia”, a do prawa ewolucji. Jednak ewolucji nie biologicznej (według K. Darwina), a ogólnej, bez określenia granic jej działania (według G. Spencera). Przecież wszystko, co istnieje – zaczynając od fotonu i kończąc na człowieku – skądś pochodzi. Tak jak człowiek powstał w rezultacie walki biologicznych gatunków o przetrwanie, tak i foton powstał w rezultacie walki o przetrwanie w środowisku innych cząstek elementarnych. W przyrodzie jeden obiekt wchodzi we współdziałanie z drugim, wskutek czego wychodzi coś trzeciego, powtarzającego ten ruch w nowym cyklu. Wszystko to przedstawia się jako prawo ewolucji. Nie było, nie ma i nie będzie innego prawa, które by opisywało wszystko to, co dzieje się w świecie materialnym. Każda inna hipoteza będzie z reguły fałszywa. Wobec tego nie ma sensu przeciwstawiać się ogólnemu prawu ewolucji, po prostu nie ma...

Jaki zatem mamy stosunek – pytają psycholodzy – do ogólnego prawa ewolucji? Powiem – ten sam, który miały trzy małe świnki do ceglanego domku. Oczywiście, można żyć w słomianej psychologii, jednakże lepiej żyć w kamiennej, chroniącej od deszczu, wiatru i wilka. Bez fundamentu zaś, będącego jej podstawą, w żaden sposób nie da się tego zrobić. Dlatego znów wracamy do prawa ewolucji.

Prawo to zawsze przedstawia się w ten sposób, że od razu ginie chęć zrozumienia, czym ono naprawdę jest. Skoro bezwzględna większość ewolucjonistów jest przedstawicielami orientacji (a może wiary...) biologicznej, to kierują oni psychologów do teorii pochodzenia gatunków. Psycholodzy zaś przyjmują ją jako taką albo twierdzą, że prawa ewolucji biologicznej w środowisku ludzkim nie działają. Oczywiście, mają ku temu powody. Co do ewolucjonistów orientacji ogólnej – jest ich mało i rzadko kto się im przysłuchuje. Wobec tego, skoro nawet biolodzy nie zwracają na nich uwagi, to psycholodzy nie wiedzą o nich w ogóle.

Wchodząc na ścieżkę oświaty, weźmiemy dwa obiekty: A i B. Jeśli znajdują się one w pewnej odległości od siebie, mogą utworzyć coś nowego pod warunkiem wzajemnego kontaktu. Z kolei wejść w kontakt mogą tylko, odnosząc się jeden do drugiego. Dlatego nasze A i B powinny posiadać właściwości wewnętrzne, skłaniające je do zewnętrznej aktywności migracyjnej. Im więcej migracji, tym więcej kontaktów, i na odwrót, im mniej aktywności, tym mniej szans. Jest to pierwsza, przygotowawcza część cyklu ewolucji – nazwiemy ją *transpozycja*, tj. odnoszenie się, przemieszczenie.

Druga, końcowa część cyklu ewolucji to *transformacja*, tj. przetworzenie wejściowych A i B w wyjściowe C i D. Jeżeli na wyjściu dostajemy te same A i B, znaczy to, że żadna transformacja nie odbyła się. Jeżeli oba wejściowe A i B się rozszczepiły na komponenty, znaczy to, że odbyła się transformacja regresyjna. Jeżeli jeden z nich przyłączył do siebie drugi, w całości lub częściowo, znaczy to, że odbyła się transformacja progresyjna. Nie chodzi przy tym o fakt, że nowy element będzie stabilny: może się zdarzyć, że rozpadnie się w tym samym momencie albo później. Jednak może się okazać, że następnym razem rezultat będzie bardziej stabilny. Tak czy owak, powtórzenie cyklu *transpozycja–transformacja* jest tym mechanizmem, dzięki któremu powstają nowe formy materii. Powtórzmy jeszcze raz: nie biologiczne gatunki, a formy materii! Brak tego mechanizmu sprawiłby, że do biologicznej ewolucji w ogóle by nie doszło. Oczywiście, nie stawiamy tu przed sobą zadania, aby opisać ten mechanizm z matematyczną dokładnością. Jedyne, co musimy teraz zrobić, to pojąć, że mechanizm ewolucji ogólnej jest prosty i oczywisty.

Co prawda, z jego prostoty wcale nie wynika, że takie same rezultaty będą kształtowane przez ten mechanizm za każdym razem. Tym niemniej powinny one być przez nas

wyprowadzone, a nie postulowane. Stąd pierwszym eksperymentem po jego modelowaniu jest odpowiedź na pytanie: w jaki sposób powstał świat, tj. materia? Powyżej, opisując mechanizm ewolucji, z dziecięcą lekkością napisaliśmy: weźmiemy dwa obiekty, czyli A i B. Powstaje pytanie: a dlaczego właśnie dwa, a nie trzy, nie cztery, nie więcej? W jakich relacjach znajdują się między sobą obiekty A, B, C i itd? Skąd, wreszcie, powstaje każdy z nich? Dlatego problem *początku* jest istotny, bo nie mamy odpowiedzi na postawione pytania.

Rozwiązanie problemu początku w postaci znanego *causa sui* (przyczyna siebie) zostało podane przez Spinozę w jego *Etyce*. W teorii grafów ta konstrukcja nazywa się grafem pętlowym. Wierzchołek grafu przedstawiono w postaci kropki, a jego jedyną krawędź wychodzącą z tego wierzchołka i wchodzącą na niego – linią ze strzałką. Ta sama konstrukcja przedstawiona jest w *Nauce logiki* Hegla. Różnica polega jedynie na tym, że w jego grafie były dwa wierzchołki, zwane *nic* i *byt*. Skierowaną krawędź przejścia *nic* w *byt* Hegel nazywa *powstawaniem*, a krawędź przejścia *bytu* w *nic* – *przechodzeniem*. Przy tym uprzedza on, że chodzi o *czysty* byt i *nic*, tj. nie mający żadnego stosunku do naszych skojarzeń empirycznych.

Mamy już zatem przed sobą cykl istnienia, w którym substancja Spinozy przechodzi ze stanu *czystego nic* do stanu *czystego bytu* i dalej z powrotem. To ten sam pierwotny cykl, z którego powstał nasz świat i może powstać każdy inny. Ze skalarnej substancji *czystego nic* rodzi się wektorowa substancja *czystego bytu* (akt *powstawania* według Hegla), która następnie znów rozpuszcza się w *czystym nic* (akt *przechodzenia*). Współczesna technika na razie jeszcze nie jest w stanie powtórzyć w naturze tego eksperymentu przyrody, lecz jest w stanie zreprodukować go metodami modelowania ewolucyjnego.

Dalszy ruch *czystego bytu* pokazany jest przez Proklosa, Spinozę, Leibniza i Hegla (patrz książka mojego autorstwa *Ogólna teoria systemów*, 1997)³. U Hegla podaje się go jako *byt określony*, tj. zbiór obiektów (wierzchołków grafu), które powstają z *czystego bytu* i do niego znów wracają (*przechodzenie*, wg Hegla). Potem obiekty *bytu określonego* zaczynają współdziałać nawzajem, rodząc nowy poziom obiektów. I tak dalej, i tak dalej...

Świat materialny, w którym żyjemy, zaczął swoje istnienie z *czystego nic* (Hegel), które, właściwie, jest *substancją* Spinozy, przechodzącą do samej siebie, a dlatego istniejącą w tej samej szczytowej *nieokreśloności* (Hegel). U tej samorodzącej się *materii pierwotnej* jeszcze nie ma ani jakości, ani granic, ani pomiaru – a zatem trudno ją przedstawić nam, żyjącym w świecie określoności. Jednak jest oczywiste, że realizując się najpierw w *bycie czystym*, potem w *bycie określonym*, następnie w *czymś* itd., *czyste nic* rzeczywiście jest materią pierwotną, z której pochodzą wszystkie pozostałe jej formy. Ten proces rodzenia się świata materialnego z materii pierwotnej trwa dotychczas. Jednak jeżeli na dolnych poziomach organizacji materii proces ten odbywał się bardzo szybko (np. świat cząstek elementarnych), to na górnych poziomach organizacji posuwa się dość wolno. Można przypuścić, że prędkość jego rozwijania w sposób eksponencjalny zależy od liczby poziomów organizacji.

Skoro ukazaliśmy, jak rozwiązuje się problem początku, pozostaje pokazać, jak się rozwiązuje problem *metody*. Tym samym potwierdzimy rozwiązanie problemu początku i damy obiecanie rozwiązanie metody. Chociaż jego podstawowym zadaniem jest utworzenie logiki modalnej, która z faktu istnienia jednego obiektu pozwala wyprowadzić konieczność lub możliwość istnienia innych obiektów (gnozeologiczny punkt widzenia), w rzeczywistości jest w niej przedstawiony system relacji między obiektami, rozwijający się z heglowskiego *nic* (ontologiczny punkt widzenia). Zatem twierdzi się, co następuje:

³ Ю. Н. Карандашев, *Общая теория систем*, Минск 1997.

Z istnienia obiektu x wyprowadza się:

- a) konieczność istnienia jedyne go obiektu a , który go rodzi,
- b) konieczność istnienia jedyne go obiektu b , który go pochłania,
- c) możliwość istnienia kilku obiektów u , które on pochłania,
- d) możliwość istnienia kilku obiektów z , które on rodzi,
- e) możliwość istnienia kilku obiektów w_{yz} , które rodzą się odpowiednim y i są pochłaniane przez odpowiednie z .

Podany tutaj mechanizm można przedstawić na różne sposoby: w formie odpowiedniego grafu, równania algebraicznego, stwierdzenia formalno-logicznego, kolejności algorytmicznej, programu komputerowego itp. Jednak sedno w nich założone nadal zostaje to samo, które podane jest w powyższym tekście. Głównym jest jednak to, że teksty Proklosa, Spinozy, Leibniza i Hegla ściśle odpowiadają temu strukturalnemu opisowi, co potwierdza jego prawidłowość. Jedyna rzecz, której brakuje w podanym opisie metody, to są określenia górnego progu, przy którym *rodzicielski obiekt* rodzi *pochodny obiekt*, i dolnego progu, przy którym *pochodny obiekt* jest pochłaniany przez *obiekt rodzicielski*. Wobec tego trzeba po prostu powiedzieć, że konkretne znaczenia tych progów zależą od struktury relacji zachodzących między obiektami danego poziomu organizacji.

Określiśmy więc, czym jest obiekt występujący jako uczestnik procesu ewolucyjnego – i to nie jeden obiekt, a dowolna ich liczba i każdy wśród nich. Przecież właśnie struktura relacji określa jego naturę jakościową, co oznacza, po pierwsze, aktywność ruchową (mechanizm transpozycji w cyklu ewolucji) i, po drugie, aktywność przetwarzającą (mechanizm transformacji). Opisany wyżej mechanizm urodzenia i wchłaniania obiektów pokazuje, czym one są, jakie są ich możliwości, jak one przemieszczają się, z czym współdziałają itd. Jednak jest to sedno właściwości poszczególnego obiektu, różniącego się od innych. Zatem jego natura opisana tutaj pokazuje, w jakim stopniu będzie on kompatybilny odnośnie innych obiektów, w jakich relacjach będą się one znajdować i w jaki sposób będą współdziałać nawzajem.

Wracając do cyklu ewolucji, składającego się z transpozycji i transformacji obiektów wrzuconych w jej kocioł, trzeba zaznaczyć, że ostateczny rezultat każdego lokalnego cyklu w pełni zależy od właściwości tych obiektów, określonych przez nich miejsc w hierarchicznej strukturze wzajemnych relacji. Musimy pamiętać, że w ewolucji dozwolone jest tylko to, co dozwolone jest obiektowi zgodnie z jego naturą. Ten wniosek jest na ogół trywialny, jeżeli uwzględnimy, że opisany wyżej mechanizm pochodzenia obiektu jest akurat jego naturą. Jednak w naszym przypadku właśnie ten punkt wyjścia wydaje się być środkowym, centralnym.

Zgodnie z powyższym, mechanizm ewolucji, składający się z transpozycji i transformacji obiektów, zaczyna działać z samego dolnego, zerowego poziomu organizacji, nazwanego przez Hegla *czystym nic*. Jego obiekty są elementarne, tj. niepodzielne, i między sobą w żaden sposób nie współdziałają. Jedyne, co mogą zrobić, to drogą integracji przekształcić się w obiekt następnego, pierwszego poziomu organizacji. Jeżeli na poziomie zerowym istnieją one w formie nieprzerwanego pola skalarnego, to pierwszy poziom charakteryzuje się ukazaniem substancji, tj. pola wektorowego, w którym każdy obiekt występuje jako odrębny, nie zlewający się z innym. Na tym polega jego wyróżnianie się od pola zerowego, tzn. skalarnego. *Czysty byt* pierwszego poziomu organizacji, znów się integrując, rodzi obiekty *określonego bytu* drugiego poziomu i tak dalej.

Mechanizm przejścia od poprzedniego poziomu organizacji do poziomu następnego można przedstawić w postaci niniejszego równania:

$$S(i+1)=S(i)*R(i+1)+S(i).$$

Dalej przedstawione jest wyjaśnienie podanej formuły rozwoju.

Tabela 1. Podział formuły rozwoju na składowe

formacja i+1	rozwój	formacja i	integracja	relacje i+1	afiliacja	formacja i
S(i+1)	=	S(i)	*	R(i+1)	+	S(i)

gdzie:

- indeks i – numer porządkowy poziomu organizacji
- formacja i – bazowy element poziomu i
- relacje i+1 – więzi, za pomocą których formacja i przetwarza się w formację i+1
- integracja – $s(i+1)=S(i)*R(i+1)$
- afiliacja – $S(i+1)=s(i+1)+S(i)$

Źródło: Opracowanie własne.

Podany tutaj model, w szczególności opisany w mojej książce⁴, pokazuje, że rozwój dokonuje się dzięki, po pierwsze, przejściu od danego poziomu organizacji do następnego drogą integracji elementów poprzedniego poziomu i *za pośrednictwem* relacji następnego poziomu (akt *integracji*) i, po drugie, przetworzeniu tego pustego, nowego poziomu organizacji w pełny poziom drogą *afiliacji* elementów poprzedniego poziomu. Przypuszcza się, że proces przejścia z i-go poziomu organizacji na (i+1)-y poziom, można w pełni opisać podanym wyżej formalnym modelem rozwoju. Jednak ostatni, będąc zorientowanym na matematyczny sposób myślenia, nie jest jeszcze systemem pojęć, z którego mogliby skorzystać psycholodzy. Żeby przedstawić to przejście jako siatkę pojęć, najpierw trzeba wprowadzić pojęcie bazowego komponentu poziomu, który nazywamy *formacją*. Dalej model rozwoju żąda od nas, aby odróżnić formacje i-go a (i+1)-go poziomów organizacji. Opierając się na tej różnicy, można następnie wprowadzić pojęcie *naczelnej funkcji* i określić ją jako zbudowanie formacji (i+1)-go poziomu z formacji i-go poziomu.

W modelu rozwoju ten proces podaje się za *integrację*, która łączy odpowiednimi relacjami formację źródłowego poziomu i przetwarza ją w formację następnego poziomu. W zależności od charakteru źródłowej formacji i rodzaju wiążących ją relacji naczelna funkcja, będąca konkretną realizacją ogólnego procesu integracji, przyjmuje określony kształt i odpowiednią nazwę. W ten sposób właśnie naczelna funkcja wiążąca formację i-go poziomu w formację (i+1)-go poziomu, jest bezpośrednią przyczyną rozróżniania tych poziomów. Słowo *poziom* odzwierciedla tylko różnicę między tym, co następuje przy wejściu naczelnej funkcji, i tym, co wychodzi przy jej wyjściu, tzn. samodzielnego znaczenia nie ma.

Jeżeli zejść o poziom niżej i obejrzeć relacje między (i-1)-m a i-m poziomami, to otrzymamy naczelną funkcję i-go poziomu organizacji. Jest ona pierwszą wśród funkcji i-go poziomu, lecz wcale nie ostatnią. Przy ukazaniu naczelnej funkcji (i+1)-go poziomu naczelna funkcja i-go poziomu przetworzy się w drugą, następującą po naczelnej funkcji danego poziomu. Będąc jej kontynuacją, występuje ona jako pierwszy półokres naczelnej funkcji (i+1)-go poziomu, co właśnie odpowiada procesowi integracji, przedstawionemu przez

⁴ Yu. Karandashev, *Ewolucyjna koncepcja i periodyzacja rozwoju ontogenetycznego*, Bielsko-Biała 2013, <https://sites.google.com/site/yurikarandashev/>, dostęp: 27.02.2015 r.

podany model rozwoju. W tym półokresie naczelna funkcja (i+1)-go poziomu przedstawiona jest tylko przez własną formację, tj. formację (i+1)-go poziomu. Inaczej mówiąc, formacja i-go poziomu zawarta jest w niej tylko w składzie formacji (i+1)-go poziomu, tzn. – jak pisał Hegel – w jej unieważnionej formie, tj. niesamodzielnie.

Druga funkcja i-go poziomu, powstająca z naczelnej funkcji i-go poziomu i będąca pierwszym półokresem naczelnej funkcji (i+1)-go poziomu, przetwarza się dalej w trzecią funkcję i-go poziomu, będącą drugim półokresem naczelnej funkcji (i+1)-go poziomu. Zgodnie z formalnym modelem rozwoju odpowiada ona procesowi afiliacji, w którym formacja (i+1)-go poziomu interioryzuje, asymiluje, nareszcie – podporządkuje do swoich zadań formację i-go poziomu. Przy tym ostatnia nie wchodzi w jej skład (akt wejścia oznacza się w formalnym modelu poprzez operację *), a przyłącza się (ten akt łączenia oznacza się tam operacją +), i na tym właśnie polega zasadnicza różnica.

Jeszcze raz podkreślmy, że wyrażenia *pierwszy półokres* i *drugi półokres* są zaledwie analogiami. Błędnie będzie twierdzić, że naczelna funkcja (i+1)-go poziomu składa się z tych półokresów, tj. drugiej i trzeciej funkcji i-go poziomu. Formacja (i+1)-go poziomu, mimo ich ciasnych relacji, zasadniczo różni się od formacji i-go poziomu. Jeżeli naczelna funkcja (i+1)-go poziomu jest stawianiem się (i+1)-j formacji, to naczelna funkcja i-go poziomu jest stawianiem się (i)-j formacji. Inaczej mówiąc, wszystko zostaje przy poziomowym charakterze *stających się* relacji, które dla każdego poziomu mają swój własny charakter, dlatego, odpowiednio, treścią drugiej i trzeciej funkcji i-go poziomu są relacje i-go poziomu, nawet jeżeli one działają na korzyść naczelnej funkcji (i+1)-go poziomu. Ogólnie należy bardzo ostrożnie korzystać z definicji, aby ich wewnętrzna struktura nie zakłócała struktury relacji dyktowanej przez model rozwoju.

Rozpatrując drugą i trzecią funkcję i-go poziomu jako kontynuację pierwszej, naczelnej funkcji danego poziomu, trzeba zrozumieć także, że dla wszystkich funkcji tego poziomu chodzi o te same relacje. Tworząc bazową specyfikę danego poziomu organizacji, te relacje nigdy nie zmieniają swojego rodzaju. Jednak, tworząc nowe konstrukcje określane przez funkcje (i+1)-go poziomu, w skład których wchodzi, rozwiązują one zadania tych górnych poziomów.

Wobec powyższego, akt przejścia z danego poziomu organizacji na następny poziom można przedstawić w formie poniższej tabeli.

Tabela 2. Struktura przejścia z i-go poziomu organizacji na (i+1)-y poziom

nazwa i-go poziomu		nazwa (i+1)-go poziomu	
i (numer poziomu)		i+1 (numer poziomu)	
formacja i-go poziomu		formacja (i+1)-go poziomu	
i/1	naczelna funkcja i-go poziomu	(i+1)/1	naczelna funkcja (i+1)-go poziomu
i/2	wiodąca funkcja		
i/3	wiodąca funkcja		

Źródło: Opracowanie własne.

Począwszy od definicji formacji jako bazowego elementu poziomu organizacji (patrz model rozwoju), wprowadziliśmy pojęcie naczelnej funkcji, która właśnie jest aktem jego utworzenia. Jednak skoro formacja tworzy się w oparciu o poprzedni poziom organizacji, to

jest ona przedstawiona w nim poprzez dwie wiodące funkcje. Pierwsza wiodąca funkcja ($i/2$) odpowiada pierwszej połowie naczelnej funkcji ($(i+1)/1$), w której formacja ($i+1$)-go poziomu dopiero powstaje (integracja), a dlatego formacja i -go poziomu nie jest na razie przez nią afiliowana. Druga zaś wiodąca funkcja ($i/3$) odpowiada drugiej połowie naczelnej funkcji ($(i+1)/1$), w której już powstała (akt integracji) formacja ($i+1$)-go poziomu *afiliuje* formację i -go poziomu. Jednym słowem, podany formularz przejścia z danego poziomu organizacji na następny poziom dokładnie powtarza opisany wyżej model rozwoju i sposób jego działania, lecz dostarcza go w formie przydatnej do dalszego rozwinięcia w schemat wielopoziomowej periodyzacji.

W tym miejscu wracamy do tematu podanego w tytule tego artykułu. Zrozumiałe, że czytelnikowi, który *dał się kupić* na jego nazwę, już pewnie znudziły się rozważania i wykłady, niby nie mające bezpośredniego związku z psychologią. Jednak nie możemy zapominać, że obiekty obdzielone przez układ nerwowy powstały bardzo późno, jeżeli liczyć od początku ewolucji materii – przynajmniej piętnaście poziomów organizacji przed ostatnimi siedmioma, rozpatrywanymi w ramach psychologii. Istotny jest fakt, iż żaden z tych siedmiu poziomów nie może obejść się bez poprzednich, dlatego nie wolno zapominać o ich istnieniu, a na odwrót – należy przyjrzeć się temu, jak są urządzone, by nie dokonywać wynalazku roweru i nie wymyślać specjalnie dla psychologii konstrukcji sztucznych, nieistniejących w przyrodzie.

Opierając się na przedstawionym wyżej modelu rozwoju, pokażemy, jak podaje on przebieg rozwoju psychicznego (tabela 3).

Tutaj naczelna funkcja *innerwacja* jest stawianiem się formacji *reakcja* drogą integracji obiektów formacji *interakcja*. Analogicznie powstają wszystkie pozostałe definicje: *koordynacja* jako stawianie się *refleksu* na bazie *reakcji*, *lokalizacja* jako stawianie się *lokusu*, czyli obrazu punktowego obiektu, na bazie *refleksu*, *identyfikacja* jako stawianie się *obiektu* na bazie *lokusu*, *reprezentacja* jako stawianie się *sytuacji* na bazie *obiektu*, *racjonalizacja* jako stawianie się *pozycji* na bazie *sytuacji* i *personalizacja* jako stawianie się *osobowości* na bazie *pozycji*.

Oto jest cała psychologia! Oczywiście jest inna, trochę obca, podana inaczej niż w tradycyjnych podręcznikach, natomiast bez sprzeczności i sterczących kątów. Nie znajdziemy w niej czegoś, co nie miało by historii swojego pochodzenia. Tu nie trzeba zastanawiać się, co stoi za tym lub innym pojęciem. Nie znajdziemy w niej także wspomnianej wcześniej triady *proces–stan–właściwość*. Oczywiście, nie pokazano tu wszystkich funkcji – jest ich znacznie więcej, niż tu przedstawiono. Jednak przecież nie stawialiśmy przed sobą takiego zadania. Przy dobrej woli i obecności wymaganej przestrzeni (format strony książkowej jest zbyt mały) podany schemat z łatwością poszerza się do każdego rozmiaru, napęlniając się nowym, dodatkowym materiałem i to jest właśnie cały układ nauki psychologii. Nie ma czegoś takiego, co by nie mogło znaleźć w nim swojego odzwierciedlenia.

Wyłożywszy nasze pojmowanie przedmiotu i układu nauki psychologii, pozostaje teraz podzielić ją na działy zgodnie z podaną logiką zbudowania układu. Podstawą tego podziału będą kryteria uporządkowane w kolejności od bardziej do mniej priorytetowych. Jak można się domyśleć, priorytetowość każdego z kryteriów określa się jego miejscem w układzie psychologii.

Pierwszym, centralnym działem nauki psychologii powinna być *ogólna psychologia*. Prawdą jest, że sama jej nazwa już powoduje zamęt. Rzeczywiście, sytuacja powinna wyglądać w ten sposób, że gdybyśmy zebrali razem wszystkie istniejące na dziś działy psychologii i wynieśliśmy poza nawiasy to, co jest ogólnego w każdym z nich, w rezultacie otrzymalibyśmy psychologię ogólną. Jednak w rzeczywistości jest wszystko na odwrót: te

Tabela 3. Periodyzacja rozwoju psychicznego

KOD	4	5	6	7	8	9	10
POZIOM	interocepcyjny	propriocepcyjny	sensoryczny	percepcyjny	atrybucyjny	kognitywny	instytucjonalny
FORMACJA	reakcja	refleks	lokus	obiekt	sytuacja	pozycja	osobowość
organogeneza	4/1: innerwacja						
systemogeneza	4/2: akceptacja	5/1: koordynacja					
	4/3: motywacja						
noworodkowość	4/4: ...	5/2: orientacja	6/1: lokalizacja				
		5/3: nawigacja					
		5/4: ...	6/2: rozpoznanie	7/1: identyfikacja			
niemowlęstwo			6/3: powtórzenie				
			6/4: ...	7/2: sygnifikacja	8/1: reprezentacja		
wczesne dzieciństwo				7/3: symbolizacja			
				7/4:	8/2: uświadomienie	9/1: racjonalizacja	
późne dzieciństwo					8/3: inteligencja		
					8/4: ...	9/2: samoaktualizacja	10/1: personalizacja
						9/3: samorealizacja	

Źródło: Opracowanie własne.

działy psychologii, które są, nie zaspokajają nas właśnie przez to, że nie ma w nich tej części ogólnej, to znaczy, że poza nawiasy nie ma czego wynosić oprócz tego, co było we wczorajszej psychologii ogólnej.

Żeby uniknąć kolizji naszych interesów z tradycją, zrezygnujemy z nazwy *ogólna psychologia*, a wprowadzimy inną nazwę, znaną jako *podstawy psychologii*. Zazwyczaj pod tą nazwą rozumiemy wstępny kurs psychologii, swego rodzaju wprowadzenie, tylko dotyczący przedmiotu, tzn. nie wykładający go, a tylko przygotowujący do niego. Takie lekkomyślne pojmowanie przedmiotu *podstawy psychologii* nie odpowiada samej nazwie, a zatem spokojnie można z niego zrezygnować.

Jaką zatem treścią byłby napełniony przedmiot *podstawy psychologii*? Ogólnie mówiąc, tym wszystkim, o co chodziło wyżej, dlatego że żadnej innej treści psychologia nie posiada. Oczywiście, mogą być, i niewątpliwie istnieją, naukowe materiały wyrażane w systemie pojęć tradycyjnej psychologii, ale wszystkie one swobodnie przenoszą się w proponowany wyżej system pojęć. Zrozumiałe, iż przy tym gubią się pseudokategorie, wymyślone pojęcia i inne nieistniejące konstrukcje, raczej wprowadzające zamęt w naukową terminologię, niż ułatwiające zrozumienie sedna zjawisk. Jednak jest to raczej zaleta niż wada...

Podany wyżej układ nauki psychologii – to znaczy jej *podstaw* – wydaje się nieco heterogeniczny, biorąc pod uwagę to, jakimi środkami logicznymi i w jakim systemie logiki jest opisywany. Dlatego, aby uporządkować metodologiczną bazę *podstaw psychologii*, należałoby wprowadzić pojęcie poziomu metodologicznego, w ramach którego rozpatruje się badane zjawisko. Chodzi o środki poznawcze tych poziomów i konkretną logikę poznania, w którą jest badacz uzbrojony i której powinien się trzymać, by być zrozumiałym i przyjętym przez społeczność naukową.

Takich poziomów metodologicznych (a zatem też systemów logicznych) wyróżniamy siedem: konceptualny, metasystemowy, ogólnosystemowy, teoretyczny, empiryczny, metodyczny oraz stosowany. Każdy poziom cechuje się określonym zestawem kryteriów-wskaźników wiedzy: dedukcyjny-indukcyjny (D/I), gnozeologiczny-ontologiczny (G/O), uniwersalny-regionalny (U/R), teoretyczny-empiryczny (T/E), opisowy-metodyczny (C/M) i naukowy-praktyczny (N/P).

Tabela 4. Kryteria-wskaźniki wiedzy podstawą poziomów metodologicznych

Nr	POZIOMY	D/I	G/O	U/R	T/E	C/M	N/P
1	konceptualny	d	g	u	t	c	n
2	metasystemowy	i	g	u	t	c	n
3	ogólnosystemowy	i	o	u	t	c	n
4	teoretyczny	i	o	r	t	c	n
5	empiryczny	i	o	r	e	c	n
6	metodyczny	i	o	r	e	m	n
7	stosowany	i	o	r	e	m	p

Źródło: Opracowanie własne.

Nie wchodząc w szczegóły logiki każdego z poziomów metodologicznych, wystarczy powiedzieć, że na poziomie konceptualnym jako kryterium prawdy występuje implikacyjność, tj. logiczna wyprowadzalność wiedzy, na metasystemowym – koherencyjność, tj. wewnętrzna niesprzeczność wiedzy, na ogólnosystemowym – referencyjność wiedzy, tj. obecność

realnego obiektu, na teoretycznym – korespondencyjność wiedzy, tj. zdolność odzwierciedlania struktury obiektu, na empirycznym – weryfikacyjność wiedzy, tj. możliwość sprawdzenia jej drogą doświadczenia, na metodycznym – efektywność wiedzy, tj. sprawdzenie, jaki efekt może być osiągnięty z jej pomocą, na stosowanym – relewancyjność wiedzy, tj. jej korzyść w sytuacji konkretnej. Skoro badane zjawisko jest tylko jednym obiektem, logiki każdego z sąsiednich poziomów metodologicznych muszą współdziałać między sobą, zabezpieczając w sumie wszechstronne odzwierciedlenie badanego zjawiska lub obiektu.

Zaproponowany przez nas podział na poziomy metodologiczne ma charakter ogólnonaukowy, a zatem odnosi się także do psychologii, która w *podstawach* swoich może być warunkowo (bo ogólnej logiki nie da się rozdzielić na poszczególne) podzielona zgodnie z poziomami metodologicznymi:

- psychologia konceptualna,
- psychologia metasystemowa,
- psychologia ogólnosystemowa,
- psychologia teoretyczna,
- psychologia empiryczna,
- psychologia metodyczna,
- psychologia praktyczna.

Podane tutaj działy *podstaw psychologii* tworzą minimum konieczne i wystarczające, jednak mogą być one podzielone dalej na podrodziny w zależności od podrzędnych, wewnętrznych kryteriów.

Fundamentem nowej psychologii jest idea pochodzenia, z której normalnie się wyprowadza prawo rozwoju. Jednak tradycyjnej psychologii udało się uciec od idei pochodzenia, zadeklarować zasadę rozwoju i skazać siebie na poszukiwanie jej źródeł empirycznych. Dlatego następnym kryterium podziału nauki psychologii na poddziały są poziomy organizacji i wynikające z nich okresy rozwoju. To znaczy, że z *podstaw psychologii* w sposób naturalny wyróżnia się taki jej dział jak *psychologia rozwojowa*. Powtórzmy jeszcze raz: nie *psychologia rozwoju*, dlatego że każda psychologia jest psychologią rozwoju, ale *psychologia rozwojowa*, tj. *psychologia okresów rozwojowych*. Zgodnie z podziałem na poziomy organizacji możemy mówić o następujących poddziałach psychologii rozwojowej: *psychologia organogenezy* (poziom interocepcyjny), *psychologia systemogenezy* (poziom propriocepcyjny), *psychologia noworodkowości* (poziom sensoryczny), *psychologia niemowlęstwa* (poziom percepcyjny), *psychologia wczesnego dzieciństwa* (poziom atrybucyjny), *psychologia późnego dzieciństwa* (poziom kognitywny), *psychologia dorosłości* (poziom instytucjonalny).

Każdy z wprowadzonych poddziałów *psychologii rozwojowej* można urozmaicać w zależności od tego, ile poziomów organizacji w nim przedstawiono. Na przykład *psychologia dorosłości* może być wykładana tylko na poziomie instytucjonalnym, tj. jako w ogóle niepodzielona na okresy rozwojowe. Może być również wykładana na poziomach instytucjonalnym i kognitywnym, tj. z podziałem na dwa okresy. Może być wykładana także na poziomach instytucjonalnym, kognitywnym i atrybucyjnym, tj. podzielona na cztery podokresy rozwojowe: młodość, wczesną dorosłość, średnią dorosłość i późną dorosłość. Można dzielić i dalej... Im więcej poziomów obejmuje analiza, tym dokładniej będzie przedstawiony przedmiot.

Dalej wprowadzone poddziały dyscypliny *psychologia rozwojowa* można z jednej strony łączyć między sobą: na przykład *psychologia rozwojowa od urodzenia do trzech lat* (poziomy sensoryczny, percepcyjny i atrybucyjny), a z drugiej – dzielić na podpoddziały: na przykład *psychologia rozwojowa okresu młodości*. Oczywiście sztuczne tworzenie okresów

nie jest zbyt pożądane, jednak, ogólnie rzecz biorąc, przy odpowiedniej inscenizacji specjalnych celów i poprawnie rozstawionych akcentach jest ono zupełnie dopuszczalne.

Z idei pochodzenia, a zatem z zasady rozwoju, jednoznacznie wynika możliwość powrotnego procesu, tj. inwolucji, rozpadu. Ostatni może się zacząć w każdym okresie, nawet w organogenezie. Dlatego pojęcie rozpadu niekoniecznie kojarzymy ze starością. Rozwój i inwolucja to dwa wzajemnie odwrotne procesy. Z tego wynika, że *psychologia rozwojowa* powinna być podzielona na dwa rodzaje: *normalna psychologia rozwojowa* oraz *kliniczna psychologia rozwojowa*. Wszystko, co odnosiliśmy do normalnej psychologii rozwojowej, może być odniesione także do klinicznej psychologii rozwojowej.

Prawdą jest, że na równi z przejściem od danego poziomu organizacji do następnego poziomu (skoro *rozwój*, to chodzi o normalną psychologię rozwojową) i przejściem od danego poziomu do poprzedniego (jeżeli inwolucja, to chodzi o kliniczną psychologię rozwojową), istnieje jeszcze jedno przejście, w którym zachowuje się ten sam poziom organizacji. Z jednej strony nie jest to rozpad, a zatem o inwolucji mówić nie ma sensu. Inaczej powiedziawszy, samo to zjawisko nie jest przedmiotem klinicznej psychologii rozwojowej. Jednak z drugiej strony, jest to nie rozwój, a zastój, zatrzymanie się rozwoju psychicznego, dlatego do normalnej psychologii rozwojowej owe zatrzymania się rozwoju też nie powinny być przyporządkowane.

Rozwińmy zatem naszą argumentację. W *normalnej psychologii* badamy warunki i czynniki przejścia od danego poziomu organizacji do następnego poziomu. W *klinicznej psychologii* badamy warunki i czynniki przejścia od danego poziomu organizacji do poprzedniego poziomu. Zatem w tym dziale, powiedzmy – *retardacyjnej* (zatrzymanie) *psychologii rozwojowej*, badalibyśmy przyczyny i czynniki zatrzymujące przejścia do następnych poziomów organizacji. W związku z tym ten dział psychologii rozwojowej można byłoby dołączyć do normalnej psychologii rozwojowej, która także musi badać przyczyny i czynniki uzależniające (a dlaczego nie zatrzymujące...?) przejście do następnego poziomu organizacji. Jednak może on zostać dołączony także do klinicznej psychologii rozwojowej, dlatego że „przyczyny i czynniki, zatrzymujące rozwój” muszą zostać określone jako „przyczyny i czynniki, powodujące inwolucję”.

Należy teraz umiejscowić pozostałe tradycyjnie znane dyscypliny psychologiczne. Przedmiot *historia psychologii* jest raczej historią niż psychologią. W niej badamy, jak nauka psychologiczna doszła do stanu dzisiejszego. Inaczej mówiąc, *podstawy psychologii* dają *historii psychologii* zaledwie czynniki współrzędne, niezbyt ją zobowiązując. Mówiąc o *metodach psychologii*, wracamy do *podstaw psychologii* w części nie tylko empirycznej, metodycznej i praktycznej poziomów metodologicznych, ale i na pozostałych poziomach. *Kognitywna psychologia* po prostu przenosi na *psychologię rozwojową* okresy *późnego dzieciństwa i dorosłości*. *Psychologia społeczna*, której przynależność do nauki psychologii była wyżej poddana w wątpliwość, w jej poprawionej wersji (człowiek na tle grupy) niewiele różni się od psychologii rozwojowej poszczególnych okresów. *Psychologia nauczania i wychowania* jest częścią *podstaw psychologii*, w której rozpatruje się *makro- i mikro-stawianie się* odpowiednich funkcji. Gdyby w tym całym mechanizmie wyróżnić osobno rozwój: naukę i wychowanie – byłby to poważny błąd metodologiczny. Jeśli chodzi o metody nauczania i wychowania, to z jednej strony – wchodzi one w skład *podstaw psychologii* w dziale *metody psychologii*, a z drugiej – przyporządkowane są do odpowiednich okresów w ramach *psychologii rozwojowej*, a zatem nie ma żadnych przyczyn naukowych, aby je stamtąd wyodrębniać. *Psychologia osobowości* po prostu odnosi się do *psychologii rozwojowej okresu dorosłości* (poziom instytucjonalny) – dlatego wyodrębniać ją jako osobny dział też nie ma

sensu. *Psychologia różnic indywidualnych* nie ma własnego przedmiotu, ponieważ w istocie rzeczy każda nauka, w tym i psychologia, zajmuje się różnicami indywidualnymi, za pomocą których bada te lub inne prawidłowości. *Psychometria* zaś, będąc działem *metod psychologii*, pozwala wyodrębniać skrajne wyrażenia ukazanych prawidłowości. *Psychologia fizjologiczna, neuropsychologia, psychofizjologia, psychofizyka* – są przedmiotami, które powstały na przejściu między odpowiednimi poziomami organizacji. Wobec powyższego faktu nie mają one własnego przedmiotu, ponieważ definiują się zaledwie stopniem głębokości analizy odpowiednich okresów rozwojowych. *Psychologia pracy, psychologia organizacji, psychologia edukacji, psychoterapia* itp. – są to stosowane działy *podstaw psychologii* (poziom stosowany) przeniesione w odpowiednie okresy rozwojowe. Ich celem jest optymalizacja ludzkiej działalności życiowej pod kątem widzenia pewnego okresu. Została jeszcze *patopsychologia*, która wchodzi w skład *klinicznej psychologii rozwojowej*, a zatem jej istnienie bez wieku rozwojowego traci sens. Być może nie wspomniano tu o wszystkich działach, jednak – jak widzimy – określenie ich miejsca w nauce psychologii nie tworzy problemu.

Na zakończenie analizy podanego materiału oraz podsumowując postawione cele i zadania, można z pewnością powiedzieć, że całość trzech składowych nauki psychologii: jej przedmiot, układ i metodologia – mogą mieć zupełnie inną interpretację, różniącą się od psychologii tradycyjnej. Dodajmy jeszcze, że to nowe traktowanie nauki psychologii ma dużo zalet w porównaniu z tradycyjną psychologią i na razie żadnych wad.

Bibliografia

- Flammer A., *Entwicklungstheorien: Psychologische Theorien der menschlichen Entwicklung*, Bern–Goettingen–Toronto–Seattle 1988.
- Карандашев Ю.Н., *Общая теория систем*, Карандашев, Минск 1997.
- Карандашев Ю.Н., *Предмет, содержание и структура психологической науки* [w:] *Психосфера*: Выпуск шестой, Е.Е.Сапогова (ред.), ТулГУ, Тула 2012.
- Karandashev Yu., *Ewolucyjna koncepcja i periodyzacja rozwoju ontogenetycznego*, Bielsko-Biała 2013, <https://sites.google.com/site/yurikarandashev/>
- Liberska H., *Teorie rozwoju psychicznego* [w:] *Psychologia rozwoju człowieka*, red. J. Trempała, PWN, Warszawa 2011.

SUMMARY

Yuri Karandashev

Scientific psychology: its subject, layout and methodology

Evolution is no more than a multiple recurrence of the cycle transposition-transformation. Every contact among initial migrating elements is a starting point for an emerging conversion. It begins with their integration into a new element and closes by an affiliation of initial elements. This mechanism creates a fractal-hierarchic structure of matter. Looking at man as a top product of evolution the author builds a ramified hierarchy of human ontogenesis. It is based on the following organization levels: ribonucleic, cytological, genetic, morphological, physiological, interoceptive, proprioceptive, sen-

sory, perceptive, attributive, cognitive and institutional. In this article, readers will find a detailed framework to consider the subject, structure and methodology of scientific psychology in other ways than the traditional one.

Key words: principles of psychology, subject of psychology, structure of psychology, methodology of psychology, sections of psychology.

Radosław Radkowski

Komenda Miejska PSP w Bielsku – Białej

Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy jako element organizacji ratownictwa i ochrony ludności w Polsce

STRESZCZENIE

Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy (KSRG) powstał w odpowiedzi na nasilające się zapotrzebowanie skoordynowania i określenia ram współpracy części służb i formacji ratowniczych współdziałających podczas zdarzeń zagrażających zdrowiu i życiu obywateli. Obecnie funkcjonuje on w Polsce jako jeden z trzech głównych systemowych elementów ratownictwa. W opracowaniu przedstawiono ramy funkcjonowania KSRG ze wskazaniem zależności współdziałania z systemem Państwowego Ratownictwa Medycznego oraz Systemem Powiadamiania Ratunkowego.

Artykuł obejmuje następujące aspekty organizacji KSRG:

- zadania realizowane przez system,
- poziomy funkcjonowania systemu,
- odpowiedzialność za jego organizację i nadzór nad systemem,
- potencjał systemu ze szczególnym uwzględnieniem jednostek do niego włączonych oraz z nim współpracujących,
- rolę stanowisk kierowania PSP,
- kierowanie działaniem ratowniczym,
- plany ratownicze,
- odwód operacyjny.

W publikacji odniesiono się również do wymagań i kryteriów dla jednostek aspirujących do włączenia w jego strukturę.

W podsumowaniu dostrzeżono, że obecny kształt systemu to wynik dwudziestu lat jego rozwoju, a fakt, że funkcjonuje on równolegle z innymi systemowymi rozwiązaniami mającymi za priorytet organizację ratownictwa i niesienia pomocy w sytuacji zagrożeń, powoduje, że należy dążyć do scalania rozwiązań i doskonalenia współdziałania podmiotów powołanych do niesienia pomocy obywatelom państwa.

Słowa kluczowe: KSRG, PSP, ratownictwo, ochrona ludności, organizacja działań ratowniczych.

Wstęp

Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy (KSRG) powołano do życia z dniem 1 stycznia 1995 roku jako odpowiedź na nasilające się zapotrzebowanie skoordynowania i określenia ram współpracy części służb i formacji ratowniczych współdziałających podczas zdarzeń

zagrożających zdrowiu i życiu obywateli. Obecnie jest on jednym z trzech systemowych filarów, które w trybie ciągłej gotowości do podjęcia działań mają zapewnić obywatelom jak najwyższy poziom bezpieczeństwa. Tymi filarami poza KSRG są Państwowe Ratownictwo Medyczne (PRM) oraz System Powiadamiania Ratunkowego (SPR).

Ich współistnienie ma za zadanie umożliwienie obywatelom powiadomienie służb ratowniczych o zagrożeniach (SPR), zapewnienie im odpowiedniej pomocy medycznej (PRM) oraz udzielenie doraźnej, bieżącej pomocy ratowniczej w szeroko rozumianym kontekście zagrożeń (KSRG). Wskazane tu systemy nie wyczerpują możliwości kraju w zakresie tego, co można ująć w pojęciu „ratownictwa i ochrony ludności”, tym bardziej że obszar ten jest bardzo szeroki. Pojęcie „ochrona ludności”, choć powszechnie stosowane w literaturze publicystycznej, naukowej, a także w dokumentach legislacyjnych, do dziś nie posiada definicji określonej aktem prawa. Próba wyjścia naprzeciw oczekiwaniom w tej kwestii jest określenie jej jako zintegrowanej działalności organów administracji publicznej właściwych w sprawach ochrony ludności i podmiotów realizujących zadania na rzecz ochrony ludności, mającej na celu ochronę życia i zdrowia ludności przebywającej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz ochronę mienia, środowiska i dziedzictwa kulturowego na wypadek wystąpienia sytuacji zagrożenia¹. Przy tak rozumianym pojęciu „ochrony ludności” określenie „ratownictwo” – jako ogół środków i metod ratowania życia ludzkiego i niesienia pomocy w warunkach zagrożenia² – zdaje się być tu tylko dopełnieniem wskazującym rozpatrywany obszar funkcjonowania KSRG. Znamiennym jest także fakt, że zarówno ratownictwo, jak i ochrona ludności koncentrują się wokół pojęcia „zagrożenia”³, do którego autor odniesie się szerzej w podsumowaniu.

Z powodu tak szerokiego kontekstu problemowego nie należy zapominać, że w rozpatrywanej płaszczyźnie bardzo istotną rolę odgrywają również podmioty i formacje ratownictwa specjalistycznego, społeczne organizacje ratownicze, służby porządku publicznego, system zarządzania kryzysowego i wiele innych struktur i systemów – mniej lub bardziej ze sobą powiązanych.

Obszar funkcjonowania KSRG, współpraca z innymi systemami ratowniczymi

Ze względu na spektrum kompetencji, jakie przewidziano w organizacji ratownictwa, poczynając od sfery przewidywania zagrożeń, a kończąc bezpośrednio na interwencyjnej, Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy odgrywa tu rolę szczególną. Jest skonstruowany jako integralna część organizacji bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, obejmująca – w celu ratowania życia, zdrowia, mienia lub środowiska – prognozowanie, rozpoznawanie i zwalczanie pożarów, klęsk żywiołowych lub innych miejscowych zagrożeń⁴. Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy ma na celu ochronę życia, zdrowia, mienia lub środowiska poprzez:

¹ Projekt założeń do projektu ustawy o ochronie ludności, 22.10.2014, MSW.

² Według *Słownika języka polskiego PWN*, sjp.pwn.pl, dostęp: 7.02.2014 r.

³ Zob. A. Wawrzusis *et al.*, *Wzajemne relacje między bezpieczeństwem i zagrożeniami* [w:] *Współczesność oraz perspektywy Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego*, tom II, red. B. Kogut, Kraków 2015, s. 19–30.

⁴ Ustawa z dnia 24 sierpnia 1991 o ochronie przeciwpożarowej (Dz.U. z 2009 r. Nr 178, poz. 1380, z późn. zm.), art. 2.

- walkę z pożarami lub innymi klęskami żywiołowymi,
- ratownictwo techniczne,
- ratownictwo chemiczne,
- ratownictwo ekologiczne,
- ratownictwo medyczne,
- współpracę z jednostkami systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego oraz Systemem Powiadamiania Ratunkowego⁵.

Przepisy szczegółowe określające zakres i sposób organizacji działań konkretyzują obszar przedsięwzięć do realizacji w ramach wymienionych dziedzin ratownictwa⁶. Oczywiście, we wszystkich z nich priorytetem jest rozpoznanie i identyfikacja zagrożenia, następnie zabezpieczenie strefy działań ratowniczych oraz ewentualne wyznaczenie strefy zagrożenia, kolejno dotarcie do osób zagrożonych lub poszkodowanych wraz z udzieleniem im kwalifikowanej pierwszej pomocy, ewakuacja z zapewnieniem bezpieczeństwa, a następnie w zależności od dziedziny ratownictwa, w ramach którego prowadzone są działania – likwidacja zagrożenia z wykorzystaniem adekwatnych technik i środków ratowniczych.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na aspekt działań jednostek Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego w obrębie realizacji zadań ratownictwa medycznego. Otóż w pierwszym odruchu można by odnieść wrażenie, że ten obszar działań powinien być zarezerwowany dla systemu PRM i wprowadzenie go także w zakres czynności innych systemów ratowniczych może powodować niepotrzebny chaos kompetencyjny. Nic bardziej mylnego. Łatwo wyobrazić sobie trzy przypadki, w których wprowadzenie ratownictwa medycznego w zakres czynności realizowanych przez podmioty KSRG jest dopełnieniem możliwości PRM. Pierwszy przypadek to sytuacja, w której jednostka KSRG jest jedyna na miejscu zdarzenia, nie dotarły zespoły PRM, a sytuacja wymaga udzielenia pomocy medycznej poszkodowanym. Drugi przypadek to zdarzenie, w którym ilość osób wymagających jednocześnie udzielenia pomocy medycznej przekracza możliwości obecnych na miejscu zdarzenia ratowników PRM. Wreszcie trzecia ewentualność to konieczność udzielenia pomocy medycznej poszkodowanym bezpośrednio w tzw. strefie niebezpiecznej, do której można wprowadzić wyłącznie możliwie maksymalnie zabezpieczonych strażaków lub innych ratowników jednostek ochrony przeciwpożarowej. Przedstawione sytuacje pokazują nie tylko uzasadnienie przypisania zadań z zakresu ratownictwa medycznego podmiotom KSRG, ale obrazują również konieczność współpracy jednostek systemu z jednostkami Państwowego Ratownictwa Medycznego.

W regulacjach prawnych dotyczących funkcjonowania KSRG znajduje się odwołanie nie tylko do współpracy z Państwowym Ratownictwem Medycznym, ale również z Systemem Powiadamiania Ratunkowego – „najmłodszym” elementem systemowego ratownictwa w Polsce. Należy tu dodać, że współpraca na płaszczyźnie KSRG–SPR odgrywa również niebagatelną rolę w skuteczności ratownictwa jako takiego. Do niedawna organizacja połączeń alarmowych była realizowana poprzez kierowanie zgłoszeń obywateli o zagrożeniach i zdarzeniach do lokalnych służb ratowniczych i porządkowych. Dotyczyło to wszystkich podstawowych numerów alarmowych 997, 998, 999 oraz 112. W niektórych obszarach kraju oddolnie budowano zintegrowane stanowiska dyspozytorskie, które skupiając w jednym

⁵ Tamże, art. 14.

⁶ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18 lutego 2011 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (Dz.U. Nr 46, poz. 239), rozdział 3.

miejscu dyspozytorów różnych służb, maksymalnie skracają czas wymiany informacji o zagrożeniach. Przez wiele lat w kraju ścierały się różne koncepcje ujednolicenia organizacji połączeń alarmowych. Ostatecznie zdecydowano się na stworzenie Systemu Powiadamiania Ratunkowego, w ramach którego na poziomie województw utworzono Centra Powiadamiania Ratunkowego, które w pierwszej kolejności przejęły realizację połączeń kierowanych na numer 112, a docelowo mają również „odciążyć” służby poziomu powiatowego z konieczności odbioru połączeń numerów 997, 998, 999⁷. W przedstawionym kontekście zacieśnianie współpracy tych dwóch systemów ma kolosalne znaczenie w przedmiocie właściwego reagowania na zgłoszenia alarmowe i dysponowania odpowiednich sił i środków w możliwie najkrótszym czasie.

Odpowiedzialność za funkcjonowanie systemu, poziomy organizacji

Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy funkcjonuje na wszystkich poziomach administracji, jednak w ujęciu interwencyjnym najważniejszym poziomem jest powiat, gdyż to tu jest realizowane bezpośrednie dysponowanie sił i środków do działań ratowniczych. Poziomy wyższe spełniają rolę koordynacyjną oraz wspierającą dla powiatów. Odpowiada to założeniu funkcjonowania systemu w dwóch stanach:

- trybie stałego czuwania i bieżącego reagowania na zdarzenia poprzez interwencje jednostek systemu w tzw. obszarach chronionych,
- realizacji działań ratowniczych, gdy siły i środki własne (gminy czy powiatu) są niewystarczające ze względu na rozmiar lub specyfikę zagrożenia – wymaga to uruchomienia roli koordynacyjnej i wspierającej szczebla wyższego poprzez zaangażowanie sił i środków spoza powiatu.

W zakresie bieżącej organizacji kierowania oraz realizacji nadzoru nad systemem wskazano kompetencje na każdym z poziomów administracji państwa, przypisując odpowiednie zadania zarówno przedstawicielom organów administracji rządowej i samorządowej, jak i hierarchii kierowniczej Państwowej Straży Pożarnej.

Nadzór nad funkcjonowaniem Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego pełni Minister Spraw Wewnętrznych. Określenie zadań systemu, a także koordynacja i kontrola jego funkcjonowania spoczywają odpowiednio na:

- Komendancie Głównym PSP – dla obszaru kraju,
- wojewodzie – dla obszaru województwa,
- staroście – dla obszaru powiatu.

W sytuacjach nadzwyczajnych zagrożeń życia, zdrowia lub środowiska wyszczególnione organy kierują tym systemem. Wojewoda i starosta wykonują swoje zadania przy pomocy odpowiednio wojewódzkiego i powiatowego zespołu zarządzania kryzysowego. Wójt (burmistrz, prezydent miasta) koordynuje funkcjonowanie systemu na obszarze gminy w zakresie ustalonym przez wojewodę⁸.

Faktycznym organizatorem Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego na wszystkich poziomach administracji jest Państwowa Straż Pożarna, która stanowi jednocześnie jego główny

⁷ Ustawa z dnia 22 listopada 2013 r. o systemie powiadamiania ratunkowego (Dz.U. poz. 1635), art. 3, art. 20, art. 29.

⁸ Ustawa o ochronie przeciwpożarowej..., dz. cyt., art. 14.

trzon. Należy pamiętać, że dla umożliwienia realizacji bardzo szerokiego zakresu działań, jaki mu powierzono, system skupia także inne podmioty o różnej specyfice: jednostki ochrony przeciwpożarowej, inne służby, inspekcje, straże, instytucje oraz podmioty, które dobrowolnie w drodze umowy cywilnoprawnej zgodziły się współdziałać w akcjach ratowniczych.

Potencjał systemu

Potencjał systemu stanowią jednostki ochrony przeciwpożarowej, które funkcjonują jako podmioty umundurowane i wyposażone w specjalistyczny sprzęt przeznaczony do walki z pożarami, klęskami żywiołowymi oraz innymi miejscowymi zagrożeniami. Warto w tym miejscu doprecyzować, że mianem jednostki ochrony przeciwpożarowej⁹ określane są:

- jednostki organizacyjne PSP,
- jednostki organizacyjne Wojskowej Ochrony Przeciwpożarowej (JOWOP),
- zakładowa straż pożarna (ZSP),
- zakładowa służba ratownicza (ZSR),
- gminna zawodowa straż pożarna,
- powiatowa (miejska) zawodowa straż pożarna,
- terenowa służba ratownicza,
- ochotnicza straż pożarna (OSP),
- związek ochotniczych straży pożarnych,
- inne jednostki ratownicze.

Jak widać, potocznie używane określenie „straż pożarna” może opisywać wiele formacji ratowniczych, o różnej specyfice, strukturze i organizacji wewnętrznej. Cechą łączącą te podmioty – oprócz działalności w sferze ochrony przeciwpożarowej – jest fakt, że wszystkie one mogą być dysponowane do działań ratowniczych przez stanowiska kierowania PSP.

Na każdym z poziomów funkcjonowania systemu istnieje możliwość jego wsparcia podmiotami, które na podstawie umowy cywilnoprawnej dobrowolnie zgodziły się współdziałać w akcjach ratowniczych. W ujęciu interwencyjnym główny potencjał stanowią jednostki ratowniczo-gaśnicze (JRG) Państwowej Straży Pożarnej oraz włączone do niego jednostki ochotniczych straży pożarnych. Aktualnie w skali kraju KSRR stanowi 500 jednostek ratowniczo-gaśniczych (w tym 5 szkolnych), 3993 jednostki ochotniczych straży pożarnych oraz 4 jednostki zakładowych straży pożarnych największych zakładów przemysłu chemicznego i petrochemicznego w kraju. Spośród jednostek ochrony przeciwpożarowej w dyspozycji Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego jest¹⁰:

- ok. 29 tys. zawodowych strażaków PSP,
- ponad 130 tys. ratowników z ponad 9 tys. samochodów pożarniczych OSP,
- 274 ratowników i 60 pojazdów ZSP.

Oczywiście tak wysoki poziom gotowości operacyjnej nie został osiągnięty z dnia na dzień. Dwudziestoletni okres rozwoju systemu to sukcesywne wzmacnianie zasobów własnych oraz wspieranie jednostek aspirujących do włączenia w jego strukturę.

Obowiązujący mechanizm włączania kolejnych jednostek ochrony przeciwpożarowej do KSRR uwzględnia katalog kryteriów i wymagań stawianych aspirującym podmiotom.

⁹ Tamże, art. 15.

¹⁰ Biuletyn Informacyjny Państwowej Straży Pożarnej za 2013 rok.

W myśl przywołanych kryteriów¹¹ do systemu może zostać włączona jednostka, która łącznie spełnia kilka warunków. Po pierwsze jej siły i środki muszą być przewidziane do użycia w planach ratowniczych poziomu powiatowego lub wojewódzkiego. Po drugie jednostka powinna posiadać:

- co najmniej jeden średni lub ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy,
- co najmniej 12 odpowiednio wyszkolonych ratowników,
- skuteczny system powiadamiania i alarmowania,
- urządzenia łączności radiowej na potrzeby działań ratowniczo-gaśniczych.

Dodatkowym czynnikiem jest deklaracja podmiotu do pozostawiania w stałej gotowości do podejmowania działań ratowniczych. Dopuszcza się tu możliwość włączenia jednostki, która jest w stanie zapewnić odpowiedni poziom wyposażenia i wyszkolenia w zakresie realizacji specjalistycznych czynności ratowniczych. W proces włączania zaangażowany jest zarówno właściwy miejscowo komendant powiatowy (miejski), jak i wojewódzki PSP poprzez określenie oceny spełnienia przytoczonych powyżej warunków. Zawarcie stosownego porozumienia pomiędzy podmiotem tworzącym jednostkę lub w przypadku jednostek OSP – wójtem gminy, burmistrzem lub prezydentem a właściwym miejscowo komendantem powiatowym (miejskim) PSP jest ostatnim krokiem poprzedzającym włączenie jednostki do systemu. Obecny trend zakłada określenie czasu obowiązywania porozumienia, między innym po to, by usprawnić weryfikację jakościową i ilościową rozwoju systemu.

Powyższe przybliżenie mechanizmu włączania jednostek ochrony przeciwpożarowej do KSRG daje częściowo odpowiedź na pytanie, czym różni się jednostka włączona do systemu od tej, która funkcjonuje poza nim – zwłaszcza w odniesieniu do jednostek OSP. Należy domniemywać, że podstawowym wyróżnikiem będzie tu posiadane wyposażenie oraz wyszkolenie ratowników. O ile w większości przypadków takie rozróżnienie jest uzasadnione, o tyle zdarzają się wyjątki od tej reguły. Z założenia jednostki KSRG, aby pozostawać w systemie, muszą sprostać pewnym wymaganiom zapewnienia odpowiedniego poziomu gotowości bojowej. Biorąc pod uwagę zróżnicowany poziom zaangażowania druhów w działalność jednostek, pewną swobodę w możliwościach pozyskiwania środków finansowych przez społeczne organizacje ratownicze i stowarzyszenia oraz zróżnicowany stopień zamożności obszarów kraju, a właściwie gmin, na których ciąży główny wysiłek utrzymania jednostek, są wśród tych niebędących podmiotami KSRG takie OSP, które zarówno pod względem wyposażenia, jak i posiadanego poziomu wyszkolenia w niczym nie ustępują jednostkom systemu. Podstawowego rozróżnienia jednostek systemu od tych, które nie zostały do niego włączone, należy zatem poszukiwać gdzie indziej. Tym głównym wyróżnikiem jest pojęcie tzw. terenu własnego działania jednostki.

W myśl obowiązujących regulacji prawnych¹² terenem własnego działania jednostki OSP jest teren gminy, w której została ona utworzona, oraz obszar ustalony pomiędzy wójtami sąsiednich gmin, w porozumieniu z komendantem powiatowym (miejskim) PSP, właściwym ze względu na teren działania. Dla jednostek włączonych do Krajowego Systemu

¹¹ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 września 2014 r. w sprawie zakresu, szczegółowych warunków i trybu włączania jednostek ochrony przeciwpożarowej do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (Dz.U. poz. 1317).

¹² Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 17 lipca 1998 r. w sprawie terenu działania jednostek ochrony przeciwpożarowej, okoliczności i warunków udziału tych jednostek w działaniach ratowniczych poza terenem własnego działania oraz zakresu, szczegółowych warunków i trybu zwrotu poniesionych przez nie kosztów (Dz.U. Nr 94, poz. 598, z późn. zm.), § 2.

Ratowniczo-Gaśniczego terenem własnego działania jest teren powiatu, w którym jednostka ma swoją siedzibę. Dotyczy to wszystkich jednostek włączonych do systemu – niekoniecznie OSP. Przedmiotowe regulacje nie ograniczają możliwości podejmowania działań ratowniczo-gaśniczych wyłącznie w ramach terenów własnego działania. W przypadkach tego wymagających do działań ratowniczych poza terenem własnego działania Państwowa Straż Pożarna wzywa jednostki wchodzące w skład KSRG, tworzące odwód operacyjny. W sytuacjach szczególnie tego wymagających do działań ratowniczych poza terenem własnego działania PSP może wezwać także jednostki spoza Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Funkcjonowanie systemu nie ogranicza się do aktywności jego jednostek. Realizacja wszystkich zadań ustawowych jest możliwa dzięki wspomaganie przez inne podmioty, z którymi zawarto porozumienia w zakresie wzajemnej współpracy. Obecnie Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy wspomagają: Policja, Straż Graniczna, Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska, IMGW, Państwowa Agencja Atomistyki, stacje ratownictwa górniczego, Morska Służba Poszukiwania i Ratownictwa, Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, GOPR, TOPR, WOPR, Aeroklub Polski, ZHP, PCK, Polski Związek Alpinizmu¹³.

Dysponowanie zasobów

Ważną rolę w organizacji Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego odgrywają stanowiska kierowania¹⁴ PSP, które zorganizowano na wszystkich poziomach funkcjonowania systemu:

- stanowisko kierowania komendanta powiatowego (miejskiego) PSP (SK PSP) – na obszarze powiatu,
- stanowisko kierowania komendanta wojewódzkiego PSP, nazywane (wg dawnej nomenklatury) wojewódzkim stanowiskiem koordynacji ratownictwa (WSKR) – na obszarze województwa,
- stanowisko kierowania Komendanta Głównego PSP funkcjonujące w ramach Krajowego Centrum Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności (KCKR i OL) – na obszarze kraju.

Już samo nazewnictwo stanowisk kierowania poszczególnych poziomów zdradza ich główny zakres kompetencyjny. Ich przełożenie na możliwość dysponowania zasobów ratowniczych nie ogranicza się do podmiotów KSRG, ale dotyczy wszystkich jednostek ochrony przeciwpożarowej. Samo dysponowanie jest tylko jednym z wielu elementów przypisanych do zadań stanowisk kierowania, gdyż musi ono zostać poprzedzone przyjęciem zgłoszenia i jego kwalifikacją. Poza wymienionymi główne czynności realizowane przez stanowiska to przekazywanie zgłoszeń alarmowych innym służbom i podmiotom współdziałającym z systemem w sytuacjach tego wymagających – wspomaganie i koordynacja działań ratowniczych, bieżące analizowanie gotowości operacyjnej jednostek i wiele innych czynności związanych bezpośrednio lub pośrednio z szeroko rozumianą organizacją działań ratowniczych.

¹³ Biuletyn Informacyjny..., dz. cyt.

¹⁴ W kontekście roli i usytuowania stanowisk kierowania w organizacji ochrony ludności szerzej: D. Nowak, *Funkcjonowanie stanowisk kierowania w województwie w czasie pokoju, kryzysu i wojny* [w:] *Współdziałanie sił zbrojnych i instytucji ratowniczych oraz samorządu terytorialnego w sytuacjach kryzysowych*, red. R. Szynowski, Goczałkowice 2014, s. 100–101, 103–106.

W jednostkach ochrony przeciwpożarowej funkcjonują punkty alarmowania (PA), które pośredniczą w przekazywaniu im informacji o zdarzeniach lub wspomagają proces decyzyjny kierującego działaniem ratowniczym w oparciu o zintegrowaną łączność z powiatowymi (miejskimi) stanowiskami kierowania PSP¹⁵.

Stanowiska kierowania muszą dysponować aktualną informacją o stanie zasobów KSRG. W tym celu podmioty systemu na obszarze powiatu są zobligowane do przekazywania im bieżących danych dotyczących braku możliwości podjęcia działań ratowniczych lub stanu obniżonej gotowości operacyjnej. Zbiór informacji o stanie sił i środków na swym obszarze, a także informacji o ich zadysponowaniu jest na bieżąco przekazywany pomiędzy poszczególnymi poziomami stanowisk kierowania w kierunku od powiatowego, poprzez wojewódzki, do stanowiska kierowania Komendanta Głównego PSP. W ten sposób zapewnia się stałą i aktualną wiedzę na temat gotowości operacyjnej podmiotów KSRG, możliwości dysponowania zasobów oraz o aktualnych potrzebach wsparcia.

Kierowanie działaniami

Celem właściwej realizacji zadań ratowniczych na miejscu zdarzenia ratowników jednostek Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego obowiązuje ścisły reżim ustalonych zasad kierowania działaniem ratowniczym¹⁶. Przewidziano sytuację, w której działania ratownicze z zakresu zadań przypisanych Krajowemu Systemowi Ratowniczo-Gaśniczemu realizują samodzielnie podmioty spoza systemu. Nie są to wcale rzadkie przypadki i dotyczą najczęściej pożarów małych lub małych i lokalnych, miejscowych zagrożeń, do których w pierwszej kolejności dysponowane są najbliższe jednostki ochrony przeciwpożarowej (niekoniecznie KSRG), a w przypadku rozwoju sytuacji również pozostałe jednostki z obszaru chronionego. Przyjęto, że kierowanie działaniem ratowniczym rozpoczyna się z chwilą przybycia na miejsce zdarzenia pierwszych sił z jednostki ochrony przeciwpożarowej¹⁷. W związku z tym dowodzenie są zobowiązani przejąć ratownicy z jednostek ochrony przeciwpożarowej, posiadający odpowiednie kwalifikacje, według następującego porządku:

- członek OSP,
 - komendant gminny ochrony przeciwpożarowej, jeśli jest członkiem OSP,
 - strażak jednostki ochrony przeciwpożarowej.
- Należy zwrócić tu uwagę na rozróżnienie używanych pojęć – ratownik¹⁸ i strażak.

¹⁵ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 lipca 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad kierowania i współdziałania jednostek ochrony przeciwpożarowej biorących udział w działaniu ratowniczym (Dz.U. z 2013 r., poz. 709), § 1.

¹⁶ Mimo że w przytaczanym już rozporządzeniu [...] w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, gdzie kierowanie działaniem ratowniczym określono jako planowanie, organizowanie, nadzorowanie i koordynowanie, to równocześnie zdaje się ono również w pełni poddawać ogólnym czy ekonomicznym zasadom procesu kierowania; zob. J.A.F. Stoner, R.E. Freeman, D.R. Gilbert, *Kierowanie*, Warszawa 2001, s. 27.

¹⁷ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 lipca 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad kierowania..., dz. cyt., § 2.

¹⁸ Odniesiono się tu do ogólnie rozumianego znaczenia pojęcia „ratownik”, za definicją *Słownika języka polskiego PWN*, jako członka ekipy przeznaczonej do akcji ratunkowych czy człowieka niosącego pomoc w nagłych wypadkach; przyjęto tu kontekst szerszy niż definicja prawna zarezerwowana dla

O ile w przedmiotowym kontekście określenie ratownik można zastosować do wszystkich uprawnionych do uczestnictwa w działaniu ratowniczym z jednostek ochrony przeciwpożarowej, ale głównie do członków OSP, o tyle określenie strażak odnosi się w myśl obowiązujących przepisów¹⁹ wyłącznie do zatrudnionych w pozostałych jednostkach ochrony przeciwpożarowej pracowników podlegających szczególnym obowiązkom wynikającym z charakteru pracy oraz posiadających odpowiednie kwalifikacje i warunki psychofizyczne (weryfikowane w trybie naboru i pełnionej służby), a więc odnosi się w szczególności do funkcjonariuszy PSP i pracowników ZSP, ZSR i JOWOP.

Kierującym działaniem ratowniczym jest dowódca pierwszej przybyłej na miejsce zdarzenia jednostki ochrony przeciwpożarowej, do czasu przybycia osoby uprawnionej do przejęcia kierowania. Z chwilą przybycia jednostki będącej podmiotem Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego kierowanie działaniem ratowniczym odbywa się wg zasad określonych dla systemu. W takim przypadku dowodzenie realizowane jest przez osoby uprawnione z jednostek KSRG, według analogicznej kolejności jak wskazano powyżej, a w przypadku przybycia zastępów PSP – kierowanie przejmują kolejno dowódcy tej formacji, poczynając od dowódcy zastępu²⁰. W przypadku zdarzeń w zakładach, w których funkcjonują jednostki ochrony przeciwpożarowej, zasady kierowania działaniem ratowniczym określają właściwe plany ratownicze.

Kierujący działaniem ratowniczym jest zobligowany do takiej organizacji akcji, aby uwzględniać w szczególności rodzaj i skalę zdarzenia, liczbę osób poszkodowanych lub bezpośrednio zagrożonych, a także występujące zagrożenia oraz prognozy ich rozwoju. W zależności od rozmiarów zdarzenia liczba kierowanych na miejsce sił i środków może być zróżnicowana. Przewidziano tu trzy poziomy kierowania działaniem ratowniczym: interwencyjny, taktyczny i strategiczny. Przywoływane regulacje dotyczące kwestii organizacji dowodzenia działaniem ratowniczym w ramach Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego określają nie tylko uprawnionych do przejęcia kierowania, ale wręcz wskazują zobowiązanych do jego przejęcia, w zależności od poziomu dowodzenia. Ponadto precyzują zakres zadań i kompetencji kierowania na każdym poziomie, a także przewidują możliwość powołania sztabu jako elementu wsparcia procesu podejmowania decyzji oraz usprawnienia realizacji katalogu przedsięwzięć ratowniczych.

Plany ratownicze

Działania Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego w sferze zadań interwencyjnych poddawane są weryfikacji w zakresie właściwego doboru użytych sił i środków do rodzaju i skali występujących zagrożeń. Innymi słowy opierają się one na analizie przewidywanych zagrożeń oraz możliwości zabezpieczenia operacyjnego. Na podstawie przedmiotowych analiz opracowywane są plany ratownicze. Dotyczy to poziomów powiatowego i wojewódzkiego, co sprowadza się do faktu, że KSRG na poziomie każdego

uprawnionych do udzielania kwalifikowanej pierwszej pomocy; zob. J. Sowizdraniuk, *Bezpieczeństwo ratownika* [w:] *Współczesność oraz perspektywy...*, dz. cyt., s. 115–116.

¹⁹ Ustawa o ochronie przeciwpożarowej..., dz. cyt., art. 16A.

²⁰ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18 lutego 2011 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji..., dz. cyt., rozdział 5.

powiatu i województwa działa odpowiednio w oparciu o powiatowy i wojewódzki plan ratowniczy²¹.

Należy pamiętać, że na wszystkich poziomach administracyjnych równolegle funkcjonują plany zarządzania kryzysowego²², które w części powielają te same „warstwy problemowe” co plany ratownicze. Z tego powodu plany w zakresie działań ratowniczych w czasie katastrof, klęsk żywiołowych i zdarzeń nadzwyczajnych muszą być ze sobą skorelowane²³.

Plany ratownicze powiatów i województw z założenia odnoszą się do potrzeb i możliwości zasobów własnych. Rzeczywistość pokazuje jednak, że nawet tam, gdzie poziom zabezpieczenia operacyjnego jest najwyższy, mogą wystąpić zdarzenia, podczas których własne zasoby ratownicze nie są w stanie sprostać pojawiającym się wyzwaniom. Taka sytuacja może zostać spowodowana znacznym rozmiarem obszarowym zagrożenia (np. wielkoobszarowe pożary lasu, powodzie), dużą ilością ofiar i poszkodowanych, którym należy udzielić pomocy (np. wypadki kolejowe, katastrofy budowlane) lub specyfiką zagrożenia (np. awarie przemysłowe, uszkodzenia infrastruktury). Celem maksymalnej optymalizacji organizacji pomocy w tego typu sytuacjach na miejsce zdarzenia kierowane są siły i środki ratownicze spoza danego powiatu – w pierwszej kolejności zasoby województwa, a w sytuacjach tego wymagających z terenu kraju; w skrajnie trudnych przypadkach wsparcie jest realizowane międzynarodowo. Uruchamiany jest wówczas tzw. odwód operacyjny.

Odwód operacyjny

Z natury rzeczy odwód operacyjny zorganizowano na poziomach wojewódzkim oraz krajowym. Zgodnie z definicją stanowi on wydzielony zasób ratowniczy, organizowany w celu prowadzenia działań ratowniczych, w sytuacji gdy ich organizacja przekracza możliwości podmiotów ratowniczych powiatu czy województwa²⁴. Obowiązek organizacji odwodów oraz odpowiedzialność za ich gotowość operacyjną spoczywa odpowiednio na komendancie wojewódzkim oraz Komendancie Głównym PSP. Siły odwodowe w KSRG są sformowane w taki sposób i z takich zasobów, aby na co dzień realizować działania ratownicze w ramach terenów własnego działania. Dopiero w sytuacji tego wymagającej są one kierowane poza obszary chronione przez stanowiska kierowania odpowiednich szczebli (wojewódzkie lub centralne). Struktura odwodów operacyjnych jest tak zorganizowana, by zapewnić możliwość wsparcia prowadzenia działań gaśniczych (kompanie gaśnicze) i ratownictwa specjalistycznego (specjalistyczne grupy ratownicze), a także realizacji zadań podczas klęsk żywiołowych i katastrof (kompanie specjalne), z możliwością zabezpieczenia odpowiedniej ilości potencjału ludzkiego (kompanie szkolne) oraz zaplecza logistyki działań (plutony i kompanie logistyczne).

²¹ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18 lutego 2011 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji..., dz. cyt., rozdział 2.

²² Ustawa z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym (Dz.U. z 2013 r. poz. 1166), art. 5.

²³ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18 lutego 2011 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji..., rozdział 2.

²⁴ Tamże, rozdział 7.

Podsumowanie

Obecny stan zorganizowania systemu to wynik dwudziestu lat jego ciągłego rozwoju i konieczności dostosowywania się do wyzwań stawianych przez stale zmieniającą się skalę zagrożeń²⁵. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że samo pojęcie „zagrożenia”, do którego odwołują się definicje ratownictwa i ochrony ludności, często wskazuje sytuację lub stan, czyli niepożądane zdarzenie lub sam moment wystąpienia niebezpieczeństwa dla ludzi i ich środowiska²⁶. Należy pamiętać o szerszym kontekście pojęcia „zagrożenia”, w odniesieniu do „prawdopodobieństwa” wystąpienia niekorzystnych zjawisk. W takim ujęciu znacznie dokładniej ukazuje się dynamika procesów środowiskowych i cywilizacyjnych, które determinują nieustanny rozwój ratownictwa²⁷ – zarówno w ujęciu systemowym, jak i poszczególnych jego elementów.

Nie ulega wątpliwości, że obecnie KSRG stanowi rdzeń ratownictwa oraz bardzo istotny element ochrony ludności w kraju. Należy pamiętać, że funkcjonuje równolegle z innymi systemowymi rozwiązaniami, mającymi za priorytet organizację ratownictwa i niesienia pomocy w sytuacji zagrożeń. Należy również zdawać sobie sprawę z występowania pewnych braków legislacyjnych, niespójności i rozbieżności interpretacyjnych przepisów prawa, dotyczących kwestii organizacji działań ratowniczych i pomocowych, a także kompetencji podmiotów.

Oznacza to, że rozwój i przyszłościowe zmiany w sferze funkcjonowania ratownictwa i ochrony ludności powinny być nakierowane nie tylko na doskonalenie współdziałania podmiotów ratowniczych, ale przede wszystkim na próby scalania rozwiązań. Potwierdzeniem słuszności takiego kierunku rozwojowego zdają się być powracające koncepcje budowy Krajowego Systemu Ratowniczego (KSR)²⁸, badania dotyczące możliwości racjonalizacji funkcjonowania systemów ratowniczych²⁹, a także próby modelowania spójnego narodowego systemu ratowniczego³⁰.

²⁵ U. Beck, *Spółeczeństwo światowego ryzyka – w poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, Warszawa 2012, s. 48.

²⁶ Za def. „sytuacji zagrożenia” określoną w Projekcie założeń do projektu ustawy o ochronie ludności, 22.10.2014, MSW.

²⁷ W analogii do kierunku rozwoju teorii socjologicznych, gdzie funkcjonowanie społeczeństw rozpatrywano, w miarę powstawania kolejnych tez naukowych tej dyscypliny, od określania relacji jako „stanów” i „zachowań” poprzez zwracanie coraz większej uwagi na „procesy” i dynamikę zmian społecznych, w ocenie autora istnieje możliwość lub nawet konieczność rozpatrywania ratownictwa jako ciągłego „stawania się” systemu ratowniczego – lokalnego, narodowego czy nawet międzypaństwowego, z założeniem, że proces ten nigdy nie zostanie ostatecznie zamknięty (zakończony) – za teorią nauk socjologicznych „stawania się społeczeństwa”, zob. P. Szto m p k a, *Dziesięć tez o socjologii*, „Nauka” 2012, nr 4, s. 9–10.

²⁸ B. Kosowski, *Współpraca Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym – perspektywy rozwoju* [w:] *Współczesność oraz perspektywy...*, dz. cyt., s. 51–63.

²⁹ B. Kogut, *Racjonalizacja funkcjonowania Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego* (rozprawa doktorska), Szczepno 2013.

³⁰ P. Sowizdraniuk, *Zintegrowany system ratowniczy* [w:] *Współczesność oraz perspektywy...*, dz. cyt., s. 159–175.

Bibliografia

- Beck U., *Spółczesność światowego ryzyka – w poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, Warszawa 2012.
- Biuletyn Informacyjny Państwowej Straży Pożarnej za 2013 rok.
- Kogut B., *Racjonalizacja funkcjonowania Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego* (rozprawa doktorska), Szczytno 2013.
- Kosowski B., *Współpraca Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym – perspektywy rozwoju* [w:] *Współczesność oraz perspektywy Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego*, tom II, red. B. Kogut, Kraków 2015.
- Nowak D., *Funkcjonowanie stanowisk kierowania w województwie w czasie pokoju, kryzysu i wojny* [w:] *Współdziałanie sił zbrojnych i instytucji ratowniczych oraz samorządu terytorialnego w sytuacjach kryzysowych*, red. R. Szyński, Goczałkowice 2014.
- Projekt założeń do projektu ustawy o ochronie ludności, 22.10.2014, MSW.
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 17 lipca 1998 r. w sprawie terenu działania jednostek ochrony przeciwpożarowej, okoliczności i warunków udziału tych jednostek w działaniach ratowniczych poza terenem własnego działania oraz zakresu, szczegółowych warunków i trybu zwrotu poniesionych przez nie kosztów (Dz.U. Nr 94, poz. 598, z późn. zm.).
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 lipca 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad kierowania i współdziałania jednostek ochrony przeciwpożarowej biorących udział w działaniu ratowniczym (Dz.U. z 2013r. poz. 709).
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18 lutego 2011 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (Dz.U. Nr 46, poz. 239).
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 września 2014 r. w sprawie zakresu, szczegółowych warunków i trybu włączania jednostek ochrony przeciwpożarowej do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (Dz.U. poz. 1317).
- Słownik języka polskiego PWN*, sjp.pwn.pl, dostęp: 7.07.2014 r.
- Sowizdraniuk J., *Bezpieczeństwo ratownika* [w:] *Współczesność oraz perspektywy Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego*, tom II, red. B. Kogut, Kraków 2015.
- Sowizdraniuk P., *Zintegrowany system ratowniczy* [w:] *Współczesność oraz perspektywy Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego*, tom II, red. B. Kogut, Kraków 2015.
- Stoner J.A.F., Freeman R.E., Gilbert D.R., *Kierowanie*, Warszawa 2001.
- Sztompka P., *Dziesięć tez o socjologii*, „Nauka” 2012, nr 4.
- Ustawa z dnia 24 sierpnia 1991 o ochronie przeciwpożarowej (Dz.U. z 2009r. Nr 178, poz. 1380, z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym (Dz.U. z 2013r. poz. 1166).
- Ustawa z dnia 22 listopada 2013 r. o systemie powiadamiania ratunkowego (Dz.U. poz. 1635).
- Wawrzusiszyn A., *Wzajemne relacje między bezpieczeństwem i zagrożeniami* [w:] *Współczesność oraz perspektywy Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego*, tom II, red. B. Kogut, Kraków 2015.

SUMMARY

Radosław Radkowski

The National Fire and Rescue Service as part of the rescue and civil protection system in Poland

The National Fire and Rescue Service (KSRG) was founded as a response to a growing need to coordinate and define the cooperation frameworks between different rescue services working together during life-threatening interventions.

Currently it operates in Poland as one of the three main rescue schemes. KSRG functioning has been described in this article, highlighting the mutual dependence between it and National Ambulance Service and Emergency Alert System.

The article covers the following aspects of ksr organization:

- actions carried out by the service,
- different levels of the service operation,
- managing and monitoring,
- capability of the system with particular stress on many different incorporated rescue units and those cooperating with it,
- the importance of the PSP management positions,
- management of rescue operations,
- rescue plans,
- operational resources support.

A reference is also made to the incorporation requirements and the criteria for the aspiring rescue units.

It is highlighted in the conclusion of the article that the current shape of the system is a result of 20 years of its development and the fact that it operates together with other rescue organisations focused on helping out in life-threatening situations means that all rescue units should strive for unity and cooperation improvement.

Key words: National Fire and Rescue Service, State Fire Service, life-saving, rescue, civil protection, fire and rescue management.

Gerald G. Sander

Öffentliches Recht und Leiter des Instituts für Angewandte Forschung an der Hochschule für öffentliche Verwaltung und Finanzen Ludwigsburg
e-mail: sander@hs-ludwigsburg.de

Zum Umgang mit Risiken im deutschen Sicherheitsrecht

SUMMARY

Dealing with risks in German Security Law

The fast pace of technological developments is bringing forth, to an ever-greater degree, dangerous and potentially damaging systems and products. The intensity of regulation in law concerning technical security cannot sufficiently keep up with this development. On the one hand, legislators often lack the necessary detailed scientific and technical expertise, while on the other, adequate verbal description of complicated technical matters in legal norms is almost impossible. Therefore advancing technological changes are only imperfectly accounted for in abstract regulations.

Key words: security law, risk management, precautionary principle, safety principle, burden of proof, state-of-the-art, best available technology, environmental law, nuclear law.

1. Risikodebatten in modernen Wissens- und Industriegesellschaften

In den frühen Gesellschaften der Menschheitsgeschichte gingen Gefahren für die Individuen in erster Linie von der Natur in Form von Naturkatastrophen, wie Erdbeben und Überschwemmungen, oder Krankheiten und Epidemien, wie Pest und Cholera, aus. Heutzutage werden Risiken dagegen überwiegend als Konsequenzen der Industrialisierung und als Folge menschlicher Entscheidungen wahrgenommen. Diese Risiken sind in der Regel nicht bezweckt¹, vielmehr entstehen sie als unvermeidliche Begleiterscheinung von industriellen Produktionsvorgängen, Prozessen und Handlungen, welche die Lebensqualität der Menschen steigern sollen. Mit den rasanten Fortschritten in Wissenschaft und Technik findet gleichzeitig eine Gefährdung der Gesellschaft durch ihre eigenen Entwicklungen und Strukturen statt.

Technische Erfindungen, neuartige chemische Substanzen sowie biologische und pharmazeutische Entwicklungen führen in der modernen Industriegesellschaft zu Risiken, die häufig nur noch unzureichend kalkuliert werden können. Eine hundertprozentige Sicherheit kann es

¹ Ausnahmen gelten für Extrem- und Risikosportarten oder Glücksspiele, wenn bei der Durchführung oder Teilnahme der „Spaß am Risiko“ im Vordergrund steht.

jedenfalls im Bereich der Anwendung von Techniken und der Verwendung von künstlichen Stoffen nicht geben. Die sogenannte „exakte Wissenschaft“² wird dabei in der Öffentlichkeit selbst immer mehr als eine der entscheidenden Ursachen für die Entstehung neuer Risiken, wie etwa durch den Gentechnikeinsatz in der Landwirtschaft, begriffen³.

Nach dem Einsetzen der großen Technik-, Wissenschafts- und Fortschrittsgläubigkeit, welche die Menschen seit der industriellen Revolution ergiffen hatte, fand in den 1970er Jahren jedoch ein merklicher Rückgang des Vertrauens in die unbegrenzten Möglichkeiten und Fähigkeiten der Natur- und Ingenieurwissenschaften statt⁴. Bis zu diesem Zeitpunkt fanden Risikodebatten zur Einführung neuer Technologien auch fast ausschließlich im exklusiven Rahmen dieser Wissenschaften selbst statt⁵.

Weil nicht mehr wie in früheren Gesellschaften Götter, Dämonen oder das Schicksal für die Bedrohungen verantwortlich gemacht werden, sondern eigenes Entscheiden oder die Entscheidungen Dritter, wird mittlerweile auch verbreitet von einer Risikogesellschaft⁶ gesprochen. Es zeigt sich, dass die Wissenschaft nicht nur die Sicherheit von Technik erhöhen kann, sondern selbst zu vermehrter Unsicherheit führt, zumindest durch die verschärfte Wahrnehmung latenter Risiken bei der Nutzung der technischen Möglichkeiten⁷.

Eine Debatte über Risiken als Folge wissenschaftlich-technischer Fortschritte ist ohne Beteiligung der Wissenschaft nicht mehr denkbar. Oft kann nur sie über das Bestehen und Ausmaß von Gefährdungen und Bedrohungen Auskunft geben. An Stelle der von der Gesellschaft erhofften Gewissheiten formuliert die Wissenschaft allerdings oft nur eigene Ungewissheiten⁸. Damit bleiben Art und Ausmaß von Risiken der modernen Technologien nach wie vor zumeist umstritten.

Die Schärfung des Risikobewusstseins der Bevölkerung und das wachsende Interesse der Öffentlichkeit am Umgang mit Risiken⁹ lassen sich mit der heutzutage wissenschaftsbasierten und besser nachvollziehbaren Zurechenbarkeit risikoauslösender Entscheidungen seitens Menschen und Organisationen erklären¹⁰. Die Zukunft der Gesellschaft stellt sich damit in zunehmendem Maße als entscheidungsabhängig dar. Auf diese Entscheidungen möchten jetzt weite Kreise der Bevölkerung politischen Einfluss ausüben. Das technische Sicherheitsrecht sowie das Umwelt- und Gesundheitsrecht sind immer weniger in der Lage, das Auftreten von Risiken vollständig zu verhindern. Deshalb streben die Normgeber den Erlass von Regeln für

² Exakte Wissenschaften bedeutet im Allgemeinen, dass die wissenschaftlichen Erkenntnisse in allen Einzelheiten nachvollziehbar und überprüfbar sind. In diesem Sinne werden beispielsweise die Naturwissenschaften, im Gegensatz zu vielen Geisteswissenschaften und der Theologie, als exakt bezeichnet.

³ Jung, *Der Risikobegriff in Wissenschaft und Gesellschaft* [in:] Bundesgesundheitsblatt – Gesundheitsforschung – Gesundheitsschutz, 2003, S. 542 (543).

⁴ Kloepper, *Risiko/Risikoanalyse/Risikoforschung: Rechtlich* [in:] Korff/Beck/Mikat (Hrsg.), *Lexikon der Bioethik*, Bd. 3, 1998, S. 210 (211).

⁵ Jung (Fn. 3), S. 542.

⁶ Z. B. Beck, *Risikogesellschaft. Auf dem Weg in eine andere Moderne*, 1986.

⁷ Banse, *Herkunft und Anspruch der Risikoforschung* [in:] ders. (Hrsg.), *Risikoforschung zwischen Disziplinarität und Interdisziplinarität*, 1996, S. 15 (17); Wolf, *Zur Antiquiertheit des Rechts in der Risikogesellschaft* [in:] Leviathan 1987, S. 357 (377).

⁸ Nowotny/Eisikovic, *Entstehung, Wahrnehmung und Umgang mit Risiken*, 1990, S. 28.

⁹ Vgl. etwa die langjährigen, bis heute andauernden Debatten um die Atomkraft, um Umweltrisiken wie Waldsterben, Klimaveränderungen und Folgen der Gentechnik oder elektromagnetische Strahlungen.

¹⁰ Luhmann, *Soziologie des Risikos*, 1991, S. 3.

einen angemessenen Umgang mit den Risiken für die Entscheider (Behörden, Unternehmen etc.) an¹¹, die auch von den (Risiko-)Betroffenen akzeptiert werden.

2. Die Rolle des Risikorechts

Der von der Gesellschaft angestrebte Fortschritt steht in einem Spannungsverhältnis zur Risikoreduzierung. Eine vollständige Vermeidung von Risiken würde eine zukunftsgerichtete wirtschaftliche, medizinische und technische Entwicklung im Keim ersticken¹². Aus diesem Grund werden bestimmte Risiken bis zu einem gewissen Grad gesellschaftlich akzeptiert. Vom Staat wird in diesem Zusammenhang ein Risikomanagement erwartet, in dessen Zuge er Regeln für einen sinnvollen Umgang mit Risiken aufstellt und Entscheidungen trifft, die einen Ausgleich zwischen angestrebten Entwicklungen und unerwünschten Risiken schaffen¹³.

Niederschlag finden diese Abwägungen in den gesetzlichen Regelungen des sog. Risikoverwaltungsrechts. Hierzu zählen insbesondere die Materien des technischen Sicherheitsrechts, des Umwelt- und Gesundheitsrechts. Weil die heutigen Risiken zum Großteil aus zurechenbarem Verhalten resultieren, ist der moderne Staat der Industriegesellschaft aufgefordert, die Sicherheit seiner Bürger zu gewährleisten, indem er beispielsweise die Errichtung sowie den Betrieb technischer Anlagen überwacht oder das Inverkehrbringen und den Gebrauch von Stoffen und Produkten regelt, damit die Nachteile für Anwohner, Arbeitnehmer oder Verbraucher minimiert werden. Diesem Ziel dienen etwa die Regelungen des Arzneimittelgesetzes (AMG), des Atomgesetzes (AtomG), des Bundesimmissionsschutzgesetzes (BImSchG), des Chemikaliengesetzes (ChemG), des Gentechnikgesetzes (GenTG) oder des Lebensmittel-, Bedarfsgegenstände- und Futtermittelgesetzbuchs (LFBG). Vollzogen werden diese Bestimmungen von der Risikoverwaltung, deren Sachwalter zum Beispiel anlagenbezogene Genehmigungsverfahren oder Produktzulassungsverfahren nach gleichmäßigen Grundsätzen beurteilen müssen.

Das Recht will der Gesellschaft Orientierung geben, stabilisierend und bewahrend wirken. Seinem Wesen nach dient es als konservative Ordnung damit zuvörderst der Beständigkeit. Permanente und umfassende Veränderungen sind der Natur des Rechts nach grundsätzlich fremd¹⁴. Dennoch verschließt es sich als sog. Innovationsrecht durchaus nicht technischen Neuerungen, gesellschaftlichen und ökonomischen Entwicklungen¹⁵. Allerdings versucht es eher im Wege behutsamer Fortentwicklung der Rechtsordnung zu wirken.

¹¹ Di Fabio, *Risikoentscheidungen im Rechtsstaat*, 1994, S. 2 f.; Murswiek, *Die staatliche Verantwortung für die Risiken der Technik*, 1985, S. 19 ff.

¹² Siehe Heilmann/Urqhart, *Keine Angst vor der Angst – Risiko: Element unseres Lebens und Motor des Fortschritts*, 1983.

¹³ Di Fabio, *Technische Risiken als Gegenstand öffentlich-rechtlicher Planung und Erlaubnis* [in:] *Das Recht vor den Herausforderungen der modernen Technik*, 1999, S. 3 ff.; Kahl, *Risikosteuerung durch Verwaltungsrecht* [in:] DVBl. 2003, S. 1105 ff.; Trips, *Risikomanagement in der öffentlichen Verwaltung* [in:] NVwZ 2003, S. 804 ff.

¹⁴ Huber, *Das Recht im technischen Zeitalter* [in:] ders., *Rechtstheorie, Verfassungsrecht, Völkerrecht* 1971, S. 57 ff.

¹⁵ Hoffmann-Riem, *Risiko- und Innovationsrecht im Verbund* [in:] *Die Verwaltung* 2005, S. 145 (146 f.).

Stetige dynamische Weiterentwicklung und Veränderung bilden dagegen das Wesen der Technik als angewandte Naturwissenschaft¹⁶. Technik ist ständig bemüht, durch Fortschritt die Grenzen des technisch Machbaren hinaus zu schieben. Recht und Technik stehen letztlich in wechselseitiger Beziehung: Das Risikorecht begrenzt die Technik in ihrem Expansionsdrang, während die Technik das gesellschaftliche Lebensumfeld verändert und dadurch auf das Recht einwirkt und eine Aktualisierung der Regelungen einfordert.

3. Vorsorge als adäquater Umgang mit Risiken

Die klassischen Instrumente der polizeilichen Gefahrenabwehr reichen heutzutage oft nicht mehr aus, angemessen auf die neuen Bedrohungen der Gesellschaft durch moderne Techniken zu reagieren¹⁷. Staatliche Schutzaufgaben verlangen zusätzlich nach vorsorglichen und Risiko reduzierenden Maßnahmen. Im deutschen Recht der technischen Sicherheit (AtomG, BImSchG etc.) und im Umweltrecht (ChemG, GenTG, Kreislaufwirtschaftsgesetz – KrWG etc.) spielt dieser Vorsorgeaspekt schon längere Zeit eine zentrale Rolle¹⁸. Gleiches gilt für Bestimmungen des gesundheitsbezogenen Lebensmittel-¹⁹ und Arzneimittelrechts²⁰, aber auch für das Sozialrecht mit seinen fünf Säulen der Sozialversicherungen²¹.

Selbst im Bereich des klassischen Polizeirechts formt sich die polizeiliche Aufgabe der Gefahrenabwehr im Zeitalter zunehmend organisierter Kriminalität und terroristischer Anschläge immer stärker in eine präventive Bekämpfung von Verbrechen um. Maßnahmen, wie die Überwachung öffentlicher Plätze, neue Ausweispapiere mit biometrischen Daten oder der Aufbau von sog. Anti-Terrordateien zeugen hiervon. Häufig wird der Begriff der Vorsorge in diesen Handlungszusammenhängen jedoch eher unspezifisch verwendet und kann synonym als Prävention, Vorbeugung, Vorausschauen etc. verstanden werden.

Vorsorge ist nach allgemein sprachlichem Verständnis das Bestreben, mögliche Schadensfälle schon frühzeitig zu erkennen und deren Auswirkungen zu begrenzen. Als politisches Prinzip verlangt es vom Staat, vorsorglichen Schutz von Leben und Gesundheit der Bevölkerung oder der Umwelt vor Schäden zu gewährleisten, selbst wenn eine konkrete und plausible Quantifizierung von Eintrittswahrscheinlichkeit und Schadensmaß seitens der Wissenschaft (noch) nicht möglich ist²². Bedeutung, Umfang und Anwendung dieses politischen Vorsorgeprinzips sind jedoch umstritten und nur schwer zu konturieren.

Seinen Ausgangspunkt als staatliche Handlungsmaxime nahm das Vorsorgeprinzip – in der

¹⁶ Ossenbühl, *Die Bewertung technischer Risiken bei der Rechtsetzung* [in:] DÖV 1982, S. 833 (838), spricht von der „Dynamik der Technik“ und der „Statik des Rechts“.

¹⁷ Losch, *Zur Dogmatik der Gefahrenerforschungsmaßnahme* [in:] DVBl. 1994, S. 781 (781).

¹⁸ Siehe z. B. Rehlinger, *Vorsorgeprinzip im Umweltrecht und präventive Umweltpolitik*, 1987; Schröder, *Vorsorge als Prinzip des Immissionsschutzrechts*, 1987.

¹⁹ Vgl. etwa Böhm, *Das Vorsorgeprinzip im Lebensmittelrecht* [in:] ZLR 2000, S. 241 ff.

²⁰ Köck, *Risikoverwaltung und Risikoverwaltungsrecht – Das Beispiel des Arzneimittelrechts*, 2003.

²¹ Knospe, *Quo vadis, gesetzliche Sozialversicherung? oder Der lange Marsch staatlicher Risikoversorge in das 21. Jahrhundert* [in:] VSSR 2005, S. 411 ff.

²² Ausführlich hierzu Beyer, *Das Vorsorgeprinzip in der Umweltpolitik*, 1992; Germann, *Das Vorsorgeprinzip als vorverlagerte Gefahrenabwehr*, 1993; Sand, *The Precautionary Principle* [in:] Human and Ecological Risk Assessment 2000, S. 445 ff.

Literatur teilweise synonym auch Vorbeugungsprinzip genannt²³ – in der Umweltpolitik der 1970er Jahre²⁴. Das politische Prinzip hatte sich bald in einzelnen Gesetzen des Gesundheits-, Umwelt- und technischen Sicherheitsrechts konkretisiert und in einer Reihe von Normen, wie etwa § 5 Abs. 1 S. 1 Nr. 1 BImSchG, § 7 Abs. 2 Nr. 3 AtomG, §§ 1 Nr. 1, 6 Abs. 2 GenTG, § 36 Abs. 1 Nr. 1 *lit. b* KrWG, §§ 1, 17 ChemG oder §§ 6 Abs. 1, 28 Abs. 3c AMG, Niederschlag gefunden. Über den umwelt- und gesundheitspolitischen Kontext hinaus hatte der Begriff jedoch zunächst kaum Eingang in andere Bereiche gefunden. Allerdings nimmt mittlerweile die Zahl jener Politikfelder zu, in denen von „Vorsorge“ – allerdings zumeist nur unspezifisch und nicht im Sinne eines politischen Prinzips oder eines Rechtsprinzips – gesprochen wird. Beispielfhaft seien die innere und äußere Sicherheit oder die Haushaltspolitik genannt²⁵.

Erschwert wird ein einheitliches Rechtsverständnis der Vorsorge durch die zahlreichen unterschiedlichen Begriffe, die von den Gesetzestexten, der Literatur und Judikatur verwendet werden. Es wird dort nicht nur von Vorsorge, sondern auch von Schadensvorsorge, Risikovorsorge, Gefahrenvorsorge, Gefahrenverdacht, Besorgnispotenzial etc. gesprochen. Teilweise kommt es zu erheblichen begrifflichen Abgrenzungsproblemen, weil z. B. die „Vorsorge gegen Schäden“ in § 7 Abs. 2 Nr. 3 AtomG außer der Risikovorsorge nach herrschender Rechtsauffassung auch zu einer unbedingten Gefahrenabwehr verpflichten soll²⁶. Ob sich die einzelnen Vorsorgekonzepte des Risikorechts auf ein Vorsorgeprinzip als allgemeines Rechtsprinzip zurückführen lassen, scheint deshalb fraglich zu sein.

Bislang stand in der juristischen Literatur die Analyse der interpretationsbedürftigen Vorsorgenormen in den einzelnen Rechtsgebieten im Vordergrund²⁷. Dies resultiert zum Teil sicherlich aus der Unterschiedlichkeit der in den einzelnen Rechtsmaterien behandelten Risiken und dem Bedürfnis, zunächst mit dem „konkret Fassbaren“ zu beginnen. Dennoch ist es für die Beurteilung des im Grundsatz immer noch umstrittenen Umfangs und Anwendungsbereichs der Vorsorge im Sicherheitsrecht sinnvoll, allgemeine Bedingungen und Schranken zu formulieren.

4. Voraussetzungen für das Vorliegen einer Vorsorgesituation

Das Vorsorgeprinzip legitimiert politisches Handeln zum Schutze der Umwelt, Gesundheit und anderer Rechtsgüter selbst dann, wenn Erfahrungen oder wissenschaftliche Erkenntnisse für eine

²³ Vgl. Caspar, *Europäisches und nationales Umweltverfassungsrecht* [in:] Koch (Hrsg.), *Umweltrecht*, 3. Aufl. 2010, § 2 Rdnr. 42.

²⁴ Das „Umweltprogramm der Bundesregierung von 1971“ spricht von der Vermeidung von Umweltbelastungen; im „Umweltbericht ’76“ wird das Vorsorgeprinzip dann ausdrücklich als grundlegender Leitgedanke der Umweltpolitik bezeichnet.

²⁵ Jetzt auch die Sicherung des gesamtwirtschaftlichen Gleichgewichts in Art. 131 AEUV mit dem Vorsorge-Paradigma in Verbindung bringend Volkmann, *Sicherheit und Risiko als Probleme des Rechtsstaats* [in:] JZ 2004, S. 696 (700); siehe auch Pitschas, *Neues Verwaltungsrecht im partnerschaftlichen Rechtsstaat? – Zum Wandel von Handlungsverantwortung und -formen der öffentlichen Verwaltung am Beispiel der Vorsorge für innere Sicherheit in Deutschland* [in:] DÖV 2004, S. 231 ff.

²⁶ BVerfGE 49, S. 89 (137); Ziehm, *Das neue Schutzniveau des Atomgesetzes* [in:] ZUR 2011, S. 3.

²⁷ Siehe Schröder, *Vorsorge als Prinzip des Immissionsschutzrechts*, 1987; Breuer, *Gefahrenabwehr und Risikovorsorge im Atomrecht* [in:] DVBl. 1978, S. 829 ff.; Arnold, *Lebensmittelsicherheit und Vorsorge* [in:] ZLR 2000, S. 227 ff.; Köck, *Risikoverwaltung und Risikoverwaltungsrecht – Das Beispiel des Arzneimittelrechts*, 2003.

tragfähige Risikobeurteilung zu unsicher, nicht ausreichend oder zu widersprüchlich sind, jedoch Anzeichen bestehen, dass ernsthafte Gefährdungen eintreten können, falls nicht gehandelt wird²⁸.

Dieses Verständnis berücksichtigt, dass bei einem bloßen Verdacht auf schädliche Einwirkungen auf die menschliche Gesundheit oder auf die ökologischen Lebensgrundlagen eindeutige wissenschaftliche Beweise wegen der komplexen biologischen Zusammenhänge in der Natur nur schwer zu führen sind. Eine Unschädlichkeit bestimmter Stoffe oder Techniken lässt sich häufig nicht mit endgültiger Sicherheit feststellen²⁹. Aussagekräftige wissenschaftliche Studien sind oft sehr langwierig, aufwändig und bleiben dennoch je nach Sichtweise vom Ergebnis her unterschiedlich interpretierbar. Allein schon die methodische Herangehensweise bei den einzelnen Untersuchungen ist unter den Forschern häufig umstritten. Wissenschaftliche Ergebnisse und Statistiken werden damit diskutabel und angreifbar. Internationale Auseinandersetzungen um Gesundheitsrisiken beispielsweise durch Hormone im Rindfleisch³⁰ oder gentechnisch veränderte Lebensmittel³¹ zeigen dies eindrucksvoll. Eine vollständige Erforschung von Risiken der Gentechnik und ihre theoretische Beschreibung in Risikomodellen ist allein wegen der komplexen Wirkungszusammenhänge der in einem Ökosystem freigesetzten gentechnisch veränderten Organismen gar nicht möglich. Damit können auch keine zuverlässigen Vorhersagen über den Grad des Risikos und das Ausmaß möglicher Folgen getroffen werden³².

Als zu eng ist deshalb jene Rechtsprechung³³ und Literaturmeinung³⁴ anzusehen, die als Vorsorgemotiv nur einen konkreten, durch wissenschaftliche Erkenntnisse begründeten Gefahrenverdacht ausreichen lässt. Eine solchermaßen vorgegebene Einengung des Vorsorgeanlasses verkürzt den originären Gehalt des Prinzips in unstatthafter Weise, da Sinn und Zweck des Vorsorgekonzepts in der modernen technischen Welt gerade die Ermöglichung staatlicher Handlungen ist, wenn eine Ungewissheit über Kausalzusammenhänge und in- folgedessen Besorgnispotenziale bestehen. Ein bloßer Risikoverdacht wird deshalb für die Anwendung des Prinzips schon ausreichen³⁵.

Allerdings ist unklar, welche speziellen Anforderungen an die Hinweise auf mögliche Schädigungen zu stellen sind. Die nicht substantiierte Behauptung von Gesundheitsrisiken oder Schäden reicht für eine Anwendung des Vorsorgeprinzips sicherlich noch nicht aus³⁶.

²⁸ Vgl. ebenfalls die Ausführungen der Europäischen Kommission zum Vorsorgeprinzip [in:] Mitteilung der Kommission über die Anwendbarkeit des Vorsorgeprinzips [in:] KOM(2000) endg. 1.

²⁹ Wahlfels, *Mobilfunkanlagen zwischen Rechtsstreit, Vorsorge und Selbstverpflichtung* [in:] NVwZ 2003, S. 653 (654).

³⁰ Sander, *Gesundheitsschutz in der WTO – eine neue Bedeutung des Codex Alimentarius im Lebensmittelrecht?* [in:] ZEuS 2000, S. 335 ff.

³¹ Sander/Sasdi, *Welthandelsrecht und „grüne“ Gentechnik* [in:] EuZW 2006, S. 140 ff.; Stöckl, *Der welthandelsrechtliche Gentechnikkonflikt*, 2003.

³² Vgl. Sjöberg, *Limits of Knowledge and the Limited Importance of Trust* [in:] Risk Analysis 2001, S. 189 (190).

³³ BVerwGE 69, S. 37 (42 ff.).

³⁴ Breuer, *Gefahrenabwehr und Risikovororge im Atomrecht* [in:] DVBl. 1978, S. 829 (837); Ossenbühl, *Vorsorge als Rechtsprinzip im Gesundheits-, Arbeits- und Umweltschutz* [in:] NVwZ 1986, S. 161 (166 ff.); Salzwedel, *Risiko im Umweltrecht* [in:] NVwZ 1987, S. 276 (277).

³⁵ BVerwGE 72, S. 300 (315); Reich, *Gefahr – Risiko – Restrisiko*, 1989, S. 111 ff.; Murswiek, *Die staatliche Verantwortung für Risiken der Technik*, 1985, S. 378 ff.

³⁶ Morris, *Defining the precautionary principle* [in:] Morris (ed.), *Rethinking Risk and the Precautionary Principle*, 2000, S. 1 (13 f.).

Die hohe Hürde eines Nachweises einer konkreten Gefährdung kann auf der anderen Seite aber auch nicht verlangt werden, weil sonst das Vorsorgeprinzip leerliefe. Die Geschichte des technischen Fortschritts ist reich an Beispielen, bei denen wegen ungenügender Datennlage und Erfahrungen jahrelang gefährliche Handlungen praktiziert wurden, die erhebliche negative Folgen für die menschliche Gesundheit und Ökologie hatten. Hierzu zählen etwa der Einsatz Krebs erregender Baustoffe mit Asbestfasern³⁷, der Einbau von Bleirohren zur Trinkwasserversorgung oder die Verwendung von Weichmachermitteln in Kinderspielzeug aus PVC³⁸. Auch Formaldehyd wird wegen seiner guten wasserlöslichen Eigenschaften in hunderten von Produkten (Holzspanplatten, Kunststoffen, Isolierschläuchen etc.) großtechnisch genutzt. Erst Mitte der 1980er Jahre wurde dann in Tierversuchen festgestellt, dass diese Chemikalie Tumore auslösen kann. Bei einer Verpflichtung zum Einsatz von Ersatzstoffen stellt sich jedoch das Problem, dass diese selbst oft nur unzureichend geprüft sind³⁹.

Erforderlich für eine erfolgreiche Berufung auf das Vorsorgeprinzip sind jedenfalls tatsächliche Anhaltspunkte, wie z. B. naturwissenschaftliche Mindermeinungen anerkannter und qualifizierter Experten, die eine Schlussfolgerung erlauben, die hinreichend spezifisch ist, durch objektive Hinweise gestützt wird und als plausibel und nicht unvernünftig erscheint⁴⁰. Anders ausgedrückt genügt es, dass eine Schadensfolge bei einem bloß gedachten Verlauf eines Sachverhalts objektiv im Bereich des Möglichen liegt und diese objektive Möglichkeit eines konkreten, zu einem Schaden führenden Kausalzusammenhang theoretisch auch nicht bzw. noch nicht ausgeschlossen werden kann⁴¹. Die Behörden dürfen bei dieser Beurteilung nicht nur auf herrschende Meinungen vertrauen, sondern sie müssen sämtliche vertretbaren wissenschaftlichen Erkenntnisse, also auch Mindermeinungen, berücksichtigen. Dabei ist aber nicht jede vereinzelt geäußerte wissenschaftliche Ansicht in Erwägung zu ziehen, sondern das Gewicht der Meinungsäußerungen ist vielmehr gegeneinander abzuwägen⁴².

5. Gründe für die Anwendung des Vorsorgeprinzips

Das Vorliegen eines Risikos bestimmt sich nach überwiegender Ansicht als Funktion von Schadensausmaß und Eintrittswahrscheinlichkeit⁴³. Die Diskussionen der letzten Jahre um Risiken infolge des Verzehrs von Hormonfleisch, durch gentechnisch veränderten Organismen, Asbestbaustoffe oder Mobilfunkstrahlungen zeigen, dass die Öffentlichkeit – insbesondere vermittelt durch die Medien – Risiken, denen die Umwelt oder die Bevölkerung

³⁷ Gee/Greenberg, *Asbest: Vom Wundermittel zum Teufelszeug* [in:] Harremoës u. a. (Red.), *Späte Lehren aus frühen Warnungen*, 2004, S. 59 ff.

³⁸ Thornton, *Pandora's Poison. Chlorine, Health, and a New Environmental Strategy*, 2000.

³⁹ Winter, *Einführung* [in:] ders. (Hrsg.), *Grenzwerte. Interdisziplinäre Untersuchungen zu einer Rechtsfigur des Umwelt-, Arbeits- und Lebensmittelschutzes*, 1986, S. 1 (1).

⁴⁰ Neugebauer, *Fine-Tuning WTO Jurisprudence and the SPS Agreement* [in:] *Law and Policy in International Business* 2000, S. 1255 (1268).

⁴¹ Bender, *Gefahrenabwehr und Risikovorsorge als Gegenstand nukleartechnischen Sicherheitsrechts* [in:] *NJW* 1979, S. 1425 (1426).

⁴² *BVerwGE* 72, S. 300 (316).

⁴³ Kornwachs, *Risiko versus Zuverlässigkeit* [in:] Banse (Hrsg.), *Risikoforschung zwischen Disziplinarität und Interdisziplinarität*, 1996, S. 73 ff.

möglicherweise ausgesetzt sind, in einem steigenden Maße erkennt und besser einschätzen kann. Diese Wahrnehmung findet oft statt, bevor noch exakte wissenschaftliche Ergebnisse vorliegen.

5.1. Ignoranzthese

Eine wissenschaftsbasierte Risikobewertung, die ihre Ergebnisse allein auf eingetretene oder zumindest nachweisbare Schäden gründet, wird heutzutage als unbefriedigend empfunden, da sie in der modernen Industriegesellschaft nur zu einer unzureichenden Reduzierung und Vermeidung von Bedrohungspotenzialen führt⁴⁴. Das Ziel zeitgemäßer Schutzpolitik soll nicht mehr nur in der Abwehr konkret drohender Gefahren oder in der Beseitigung eingetretener Schäden (sog. nachsorgende Politik) bestehen, vielmehr sollen die administrativen Maßnahmen bereits unterhalb der Gefahrenschwelle einsetzen („Vorbeugen ist besser als Heilen“). Auf diese Weise können Schäden für besonders hochwertige Schutzgüter wie der menschlichen Gesundheit vorgebeugt oder weiträumigen Umweltproblemen wie Klimaveränderungen und Abbau der Ozonschicht effektiv begegnet werden. Häufig wirken auch multikausale Faktoren auf die Umwelt und die menschliche Gesundheit ein, die erst in ihrer Addition über einen längeren Zeitraum zu Beeinträchtigungen der Schutzgüter führen. Das Vorsorgeprinzip bietet deshalb dem Staat schon bei der Besorgnis von Gefährdungen, welche sich auf tatsächliche Anhaltspunkte stützen, die Möglichkeit im Vorfeld sicherheitsrechtliche Risikovorsorgemaßnahmen zum Schutz dieser Rechtsgüter zu ergreifen (sog. Ignoranzthese)⁴⁵.

5.2. Freiraumthese

Die zunehmende Verdichtung der Lebensräume fordert ebenfalls eine hinlängliche Vorsorge (ökologischer Zweck). Eigene Interessen der Industrie machen Vorsorgemaßnahmen notwendig, um rechtzeitig zu verhindern, dass später die Errichtung neuer Industrieanlagen wegen vorhandener bedenklicher Immissionsbelastungen untersagt werden muss⁴⁶.

Aus dem Blickwinkel bewirtschaftungsrechtlicher Ressourcenvorsorge dient das Vorsorgeprinzip damit der Erhaltung von Freiräumen für künftige industrielle und technische Entwicklungen. Es berücksichtigt die spätere Zunahme von Umweltbelastungen, um auch nachfolgenden Generationen die knapper werdenden Umweltmedien Boden, Wasser und Luft zu sichern (sog. Freiraumthese)⁴⁷. So sind nach § 6 Abs. 1 Nr. 4 des Wasserhaushaltsgesetzes (WHG) Gewässer nachhaltig zu bewirtschaften, um bestehende oder *künftige* Nutzungsmöglichkeiten insbesondere für die öffentliche Wasserversorgung zu erhalten oder zu schaffen (sog. Ressourcenvorsorge).

Es bestehen jedoch durchaus Unterschiede in den Zielsetzungen der einzelnen Vorsorgevorschriften. Während die Erhaltung von Freiräumen im Rahmen des Immissionsschutzrechts

⁴⁴ Harremoës u. a. (Red.), *Späte Lehren aus frühen Warnungen*, 2004, S. 217.

⁴⁵ Rengeling, *Umweltvorsorge und ihre Grenzen im EWG-Recht*, 1989, S. 24.

⁴⁶ Vgl. die Amtliche Begründung zu § 6 BImSchG, BT-Drucks. 7/179, S. 32.

⁴⁷ Begründung des Regierungsentwurfs zu § 5 Nr. 2 BImSchG in BT-Drucks. 7/179, S. 32; Ri d, *Die Vorsorgepflicht bei genehmigungsbedürftigen Anlagen*, 1985, S. 17 ff.

eine besondere Rolle spielt (vgl. § 5 Abs. 1 Nr. 2 BImSchG), hat sie im Zusammenhang mit dem Atomrecht wegen der anders gelagerten Risikosituation der Technik keine Bedeutung (vgl. § 7 Abs. 2 Nr. 3 AtomG).

5.3. Fazit

Beide Begründungsansätze für das Vorsorgeprinzip stehen sich nicht unvereinbar gegenüber, sondern können sich bei der Formulierung der konkreten Vorsorgeregeln ergänzen. Das Bundesverwaltungsgericht lässt zum Beispiel bezüglich § 5 Abs. 1 Nr. 2 BImSchG offen, ob das konkrete Motiv für die Regelung in der planerischen Verteilung von Emissions- und Immissionspotenzialen im Hinblick auf künftige Betreiber, in der Forderung nach Erhaltung unbelasteter Freiräume insbesondere für immissionsempfindliche Nutzungen oder in der Vorbeugung eines Schädlichkeitsverdachts unterhalb der Schädlichkeitsschwelle liegt⁴⁸.

6. Grundsätzliche Einwände gegen das Vorsorgeprinzip

Kritiker halten dem Vorsorgeprinzip entgegen, dass eine Anwendung insbesondere des starken Vorsorgeprinzips medizinische und technische Innovationen behindere⁴⁹. Es gebe nicht die Chance aus Fehlern zu lernen und andere Technologien zu entwickeln⁵⁰. Damit Entwicklungschancen genutzt werden könnten, müssten von der Gesellschaft notwendigerweise Risiken und gegebenenfalls auch Schäden in Kauf genommen werden.

Um beiden Sichtweisen gerecht zu werden, ist deshalb eine abgewogene Anwendung des Vorsorgeprinzips erforderlich, die – auch wenn keine unangreifbaren Vorgaben möglich sind – Leitlinien der Anwendung und der daraus fließenden rechtlichen Folgen aufzeigt, um das Prinzip operationabel auszugestalten. Gerade aus diesem Grund sind verschiedene Prägungen des Vorsorgeprinzips entwickelt worden, die ein flexibles, sektorspezifisch anwendbares Instrumentarium darstellen. Verbunden ist hiermit die Annahme, dass das Vorsorgeprinzip in einer Rechtsordnung nicht stets einseitig nur als stark oder schwach interpretiert wird.

Weitere Kritikpunkte beziehen sich darauf, dass die menschliche Natur und die Umwelt mit zahllosen potenziellen Schäden konfrontiert sind, ohne dass das Vorsorgeprinzip einen Mechanismus zur Verfügung stellt, der die Frage beantwortet, welchen Risiken zu begegnen ist und wer dafür zuständig ist⁵¹.

Diese Entscheidungen sind in einer Demokratie jedoch regelmäßig durch den Volkssouverän, also das Parlament, zu treffen. Er legt durch Gesetze die zu minimierenden Risiken und gegebenenfalls die hierfür anzuwendenden Verfahren fest. Die Zweifel an der demokratischen Legitimation auf dem Vorsorgeprinzip basierender Entscheidungen treffen in ihrer

⁴⁸ BVerwGE 65, S. 313 (320).

⁴⁹ Vgl. die Beiträge von Scherzberg und Lepsius, *Risikosteuerung durch Verwaltungsrecht: Ermöglichung oder Begrenzung von Innovationen?* [in:] VVDStRL 63, 2004, S. 214 ff. und 264 ff.

⁵⁰ Wildavsky, *Trial and error versus trial without error* [in:] Morris (Hrsg.), *Rethinking Risk and the Precautionary Principle*, 2000, S. 22 ff.

⁵¹ Morris (Fn. 36), S. 11 f.

Grundsätzlichkeit (keine Berücksichtigung der Interessen zukünftiger Generationen⁵², keine Einbeziehung sämtlicher Individuen etc.) auch andere Entscheidungen in einer repräsentativen Demokratie und sind nicht nur allein den vorsorgenden Maßnahmen anzulasten.

Weiterhin wird die Berücksichtigung sämtlicher alternativer Maßnahmen als zu kostspielig empfunden⁵³. In der Tat lässt sich diese Forderung nicht in einer Absolutheit vertreten. Im vernünftigen Rahmen ist es jedoch durchaus akzeptabel, einschlägige Alternativmaßnahmen in Betracht zu ziehen. Letztlich kommt es auf eine Abwägung im konkreten Einzelfall an. Eine Fundamentalkritik ist ebenso fehl am Platz wie eine kompromisslose Anwendung eines starken Vorsorgeprinzips.

7. Erscheinungsformen des Vorsorgeprinzips

Als konkrete Ausgestaltungsformen eines rechtlichen Vorsorgeprinzips kommen die Verpflichtung auf nach einem bestimmten Technik- oder Wissenschaftsstandard mögliche Vorsorgemaßnahmen (vgl. § 5 Abs. 1 Nr. 2 BImSchG), die Aufnahme eines Verschlechterungsverbots (vgl. § 33 I des Bundesnaturschutzgesetzes – BNatSchG), eine zivilrechtliche Beweislastumkehr oder etwa Gefahrtragsregeln darüber, wer die rechtliche Gefahr für Unfallsschäden trägt, in Betracht. Auf dem Gebiet der Schutzrechte tritt das Vorsorgeprinzip vor allem in zwei Ausformungen auf. Zum einen wird es als Strukturprinzip verstanden, zum anderen als rechtssatzförmiges Prinzip begriffen⁵⁴.

7.1. Vorsorge als Strukturprinzip

Als Strukturprinzip ist das Vorsorgeprinzip nicht unmittelbar anwendbar. Es stellt vielmehr einen allgemeinen Leitgedanken in bestimmten Schutzbereichen dar und konkretisiert sich dann in speziellen Normen des Technik-, Umwelt- und Gesundheitsrechts. Auf diese Weise ist es eine Grundlage für eine langfristig ausgerichtete Schutzpolitik, wie beispielsweise die Berücksichtigung des Umweltschutzes in staatlichen Fach- und Raumplanungen⁵⁵.

Im Folgenden werden drei Ausprägungen des Vorsorgekonzepts als Strukturprinzip vorgestellt. Sie stellen jedoch nur Grundtypen dar, da die Interpretation und Ausgestaltung des Prinzips innerhalb eines Kontinuums erfolgt.

7.1.1. Schwache Ausprägung

Bei einer schwachen Ausprägung des Vorsorgeprinzips bleiben trotz Unsicherheiten bedenkliche Handlungen Einzelner oder von Unternehmen zulässig. Handlungen, die gefährlich sein können und einer Genehmigung bedürfen, sind vom Staat zu erlauben, auch wenn der

⁵² Beckerman, *The precautionary principle and our obligations to future generations* [in:] Morris (Hrsg.), *Rethinking Risk and the Precautionary Principle*, 2000, S. 46 ff.

⁵³ Morris (Fn. 36), S. 11.

⁵⁴ Reh binder, *Das Vorsorgeprinzip im internationalen Vergleich*, 1987, S. 7.

⁵⁵ Beyer, *Das Vorsorgeprinzip in der Umweltpolitik*, 1992, S. 36, 38.

wissenschaftliche Beweis nicht vorliegt, dass sie ungefährlich sind. Die Beweislast wird somit nach der Regel des „in dubio pro libertate“ festgelegt. Erst wenn Anhaltspunkte bestehen, dass ein Schadenseintritt droht, darf der Staat regelnd eingreifen und die Handlungen beispielsweise untersagen. Dem Staat obliegt also die Aufgabe, das Bestehen einer Gefahr nachzuweisen. Wenn eine neue Technologie eingesetzt wird, reichen bloße Befürchtungen nicht für eine Umkehr der Beweislast aus⁵⁶.

Die Behörden dürfen den Beteiligten aber auf deren Kosten verhältnismäßige Vorsorgemaßnahmen aufgeben, die der weiteren Erforschung, Risikominimierung oder fortlaufenden Kontrolle dienen. Hierbei ist dem aktuellen Stand von Forschung und Technik Rechnung zu tragen und eine sorgsame Nutzen-Risiko-Analyse vorzunehmen. Damit stellt sich die fragliche Betätigung als abgewogenes, kontrolliertes und minimiertes Wagnis dar.

7.1.2. Gestärktes Vorsorgeprinzip

Eine andere Ansicht will die bedenkliche Handlung nur für zulässig erachten, wenn zuvor eine Güterabwägung stattgefunden hat⁵⁷. Dabei werden die Vorteile einer Tätigkeit, eines Produkts oder einer Technik für Menschen, Tiere, Pflanzen oder die Umwelt mit den Nachteilen wie schwerwiegender Gesundheits- oder Umweltschäden abgewogen. Die Handlung darf nur dann vorgenommen werden, wenn die erwarteten Vorteile die möglichen Nachteile bei weitem übertreffen. Nach dieser Ansicht besteht also ein grundsätzlicher Vorrang der Schutzgüter, der jedoch aufgehoben wird, wenn die Opportunitätskosten⁵⁸, welche durch den Verzicht auf die Handlung entstehen, zu groß werden. Damit wird eine potenziell gefährliche Tätigkeit, ein Produkt oder eine Technik erst dann zugelassen, wenn außerordentlich gewichtige Gründe zu ihren Gunsten sprechen.

7.1.3. Starke Ausprägung

Die starke Ausprägung⁵⁹ des Vorsorgeprinzips ist vor allem durch folgende Elemente gekennzeichnet.

Zulässigkeit präventiver staatlicher Maßnahmen

Zunächst ist es dem Staat erlaubt, präventive Maßnahmen zu ergreifen, auch wenn die wissenschaftliche Erkenntnisfindung noch nicht abgeschlossen ist. Sollte der Staat trotz für

⁵⁶ Morris (Fn. 36), S. 9.

⁵⁷ Pearce, *The Precautionary Principle and Economic Analysis* [in:] O’Riordan/Cameron (Hrsg.), *Interpreting the Precautionary Principle*, 1994, S. 132 (144).

⁵⁸ Opportunitätskosten sind solche Kosten, die entstehen, wenn Möglichkeiten zur optimalen Nutzung von Ressourcen nicht wahrgenommen werden. Es handelt sich also um einen Nutzenentgang, der bei zwei Alternativen durch die Entscheidung für die eine und gegen die andere Möglichkeit entsteht.

⁵⁹ Für eine solche Handhabung des Vorsorgeprinzips vgl. Matthee/Vermersch, *Are the Precautionary Principle and the International Trade of Genetically Modified Organisms Reconcilable?* [in:] *Journal of Agricultural and Environmental Ethics* 2000, S. 59 (66); siehe auch die Europäische Kommission in: KOM(2000) 1 endg.; Bodansky, *Scientific uncertainty and the precautionary principle* [in:] *Environment*, September 1991, S. 4 (4).

möglich gehaltener Schäden nicht handeln, kann dies nämlich unter Umständen schwerwiegende Folgen für Menschen und Umwelt haben. Aus diesem Grund darf der Staat nicht abwarten, bis die wissenschaftliche Diskussion und die Beweisführung zu einem Abschluss gekommen sind. In der Praxis wird es oft auch kein eindeutiges und endgültiges Ergebnis und damit auch kein Ende des wissenschaftlichen Diskurses geben.

Das starke Vorsorgeprinzip bekennt sich generell zum Nichtwissen bestimmter Zusammenhänge und zum Verzicht auf die wissenschaftliche Beweisbarkeit. Damit findet auch eine Abkehr von der objektiven Berechnung der Gefährdung mittels Eintrittswahrscheinlichkeit und Schadensausmaß statt. Die Politik hat sich stets der Begrenztheit wissenschaftlicher Aussagen und Risikoanalyse bewusst zu sein. Gegenüber den kaum abbildbaren, komplexen Zusammenhängen in der Natur kann die Wissenschaft nur sehr reduzierte Modelle und Theorien entwerfen. Das starke Vorsorgeprinzip lässt sich somit durchaus als wissenschaftskritisches Prinzip verstehen.

Beweislastumkehr

Bei der starken Ausprägung des Vorsorgeprinzips findet eine Umkehr der Beweislast statt⁶⁰. So muss etwa vor Zulassung eines Produkts dessen Ungefährlichkeit nachgewiesen werden⁶¹. Angesichts der in der Natur der Sache liegenden Ungewissheit soll der „Vorrang der schlechten vor der guten Prognose“ gelten⁶². Demzufolge hat nicht die Behörde den Beweis für die Schädlichkeit der Handlung, des Produkts oder der Technik zu erbringen, sondern der Innovator trägt die Beweislast dafür, dass das Vorhaben für Menschen, Tiere, Pflanzen und die Umwelt nicht gefährlich ist. Eine Umsetzung dieses Leitgedankens findet sich beispielsweise im Arzneimittel- und Schädlingsbekämpfungsmittelrecht⁶³. Hier geht der deutsche Gesetzgeber solange von der Gefährlichkeit dieser Produkte für Menschen aus, bis die Unternehmen das Gegenteil beweisen. Auch das europäische Chemikalienrecht, aus dem sich weitgehend das deutsche Recht ableitet, bedient sich in Art. 5 der REACH-VO⁶⁴ der Beweislastumkehr⁶⁵. Hersteller, Importeure, Händler und Verwender müssen nunmehr anhand bestimmter Daten den sicheren Umgang der Chemikalien bei deren Verwendung nachweisen, ansonsten besteht für sie ein Vermarktungsverbot.

Fehlender Beweis

Wird der wissenschaftliche Nachweis über die Unschädlichkeit einer Handlung, eines Produkts oder einer Technik vom Einzelnen oder vom Unternehmen nicht erbracht, sind die Behörden verpflichtet, das Vorhaben zu verbieten oder die Genehmigung zu verweigern.

⁶⁰ Hierzu Cranor, *Regulating Toxic Substances. A Philosophy of Science and the Law*, 1993.

⁶¹ Hoffmann-Riem, *Risiko- und Innovationsrecht im Verbund* [in:] Die Verwaltung 2005, S. 166.

⁶² Jonas, *Das Prinzip Verantwortung. Versuch einer Ethik für die technologische Zivilisation*, 1984, S. 70 ff., betont die „praktische Vorschrift [...], daß der Unheilsprophezeiung mehr Gehör zu geben ist als der Heilsprophezeiung“. Allerdings scheint in der Praxis eher der Grundsatz „im Zweifel zugunsten der Innovation“ Anwendung zu finden; vgl. Hoffmann-Riem, *Risiko- und Innovationsrecht im Verbund* [in:] Die Verwaltung 2005, S. 145 (165).

⁶³ Hinweise auf solche Regelungen bei Scherzberg, *Risikosteuerung durch Verwaltungsrecht* [in:] VVDStR 63, 2004, S. 232 ff.; Callies, *Vorsorgeprinzip und Beweislastverteilung im Verwaltungsrecht* [in:] DVBl. 2001, S. 1725 (1725).

⁶⁴ Verordnung (EG) Nr. 1907/2006 (REACH-Verordnung) [in:] ABl. L 396 vom 30.12.2006, S. 1.

⁶⁵ Holleben/Schmidt, *Beweislastumkehr im Chemikalienrecht* [in:] NVwZ 2002, S. 532 ff.

7.1.4. Rechtsstaatliche Auswirkungen des Vorsorgeprinzips

In seinen unterschiedlichen Schattierungen führt das Vorsorgeprinzip mehr oder weniger zu Friktionen mit dem Rechtsstaatsprinzip⁶⁶. Der Grundrechtsteil des Grundgesetzes dient vor allem der Sicherung der Freiheiten der Bürger vor dem Staat. Als Element der Rechtssicherheit soll ein Bürger darauf vertrauen können, dass er, soweit er die Gesetze beachtet und insbesondere keine Gefahren produziert, keine staatlichen Eingriffe befürchten muss. Derartige staatliche Eingriffe bedürfen einer gesetzlichen Grundlage. Im Rahmen der Vorsorgeaufgabe wird der Staat nun aber bereits tätig, obwohl noch keine sicheren Anhaltspunkte für schädliches, gesetzwidriges Verhalten vorliegen. Abhörmaßnahmen, Überwachungen öffentlicher Plätze, Rasterfahndungen u. Ä. setzen z. B. oft bereits zu so frühen Zeitpunkten ein, dass noch gar keine Straftat geschehen ist und sie Unbeteiligte damit genauso treffen wie potenzielle Straftäter. Rechtmäßiges Verhalten reicht damit nicht mehr aus, um vom Staat unbehelligt zu bleiben. Risikoreduzierung verdrängt zunehmend Rechtssicherheit.

Die Beweislastumkehr bei der starken Ausprägung des Vorsorgeprinzips, wie etwa im Chemikalienrecht, greift zudem grundlegend in die individuelle Freiheit ein. Nicht mehr der Staat muss als Folge der Existenz der Grundrechte seinen Eingriff in Freiheitsrechte rechtfertigen, sondern der Bürger bzw. Unternehmer muss den Unschädlichkeitsnachweis erbringen, um sein Grundrecht der (wirtschaftlichen) Handlungsfreiheit ausüben zu dürfen.

Selbst wenn es bei der im Grundrechtsbereich angelegten Beweislastverteilung bliebe, würde dem Staat die Rechtfertigung seiner Eingriffe zur Risikoreduzierung bei einem weit verstandenen Vorsorgeprinzip regelmäßig gelingen, wegen seines umfassenden Aufgabenspektrums und weil die Unsicherheiten bei der Risikofeststellung gerade zu einem weiten Spielraum des Staates führen, der auch den Verhältnismäßigkeitsgrundsatz beschneidet.

7.2. In Rechtssätzen verdichtetes Vorsorgeprinzip

Als Rechtssatz hat der Vorsorgeaspekt Eingang in eine ganze Reihe von Vorschriften des Umwelt- und Gesundheitsrechts gefunden. Das (politische) Prinzip verdichtet und konkretisiert sich damit in unmittelbar anwendbaren Normen. § 33 BNatSchG untersagt beispielsweise solche Eingriffe in die Natur und Landschaft, die zu einer Beeinträchtigung der Umweltqualität führen (sog. Verschlechterungsverbot). Nach § 6 Abs. 1 Nr. 1 WHG sind vermeidbare Beeinträchtigungen der ökologischen Funktion von Gewässern zu unterlassen. Hier tritt der Vorsorgegrundsatz im Gebot der (weitestgehenden) Erhaltung des gegenwärtigen Bestands zutage (sog. Bestandsschutzprinzip). Andere Vorschriften stellen auf die Qualität der zu ergreifenden Maßnahmen ab, indem sie die Anlagenbetreiber zur Anwendung von Verfahren, die dem jeweiligen Stand der Technik entsprechenden, als dauerhafte Aufgabe verpflichten (vgl. § 5 Abs. 1 S. 1 Nr. 2 BImSchG, §§ 57 Abs. 2, 60 WHG). Weitere Normen verlangen für die behördliche Erteilung einer Genehmigung, dass die nach dem Stand von Wissenschaft und Technik erforderliche Vorsorge gegen Schädigung durch die Errichtung und den Betrieb von Anlagen getroffen wurde (vgl. § 7 Abs. 2 Nr. 3

⁶⁶ Volkman, *Sicherheit und Risiko als Problem des Rechtsstaats* [in:] JZ 2004, S. 696 (702).

AtomG). Auch in Planungsvorschriften wie § 50 BImSchG, der bei der Zuordnung für eine bestimmte Nutzung vorgesehener Flächen verlangt, dass schädliche Umwelteinwirkungen vermieden werden, findet sich das Vorsorgeprinzip wieder. Es kann jedoch noch nicht von einer flächendeckenden Einführung des Vorsorgeprinzips im Umwelt- und Gesundheitsrecht gesprochen werden.

7.2.1. Die Ungeeignetheit förmlicher Gesetze für detaillierte Regelungen

Im technikbezogenen Sicherheitsrecht wird der Gesetzgeber mit besonderen Herausforderungen, die in der Natur der zu regelnden Materie liegen, konfrontiert⁶⁷. Fast durchweg ist es dem Gesetzgeber nicht möglich, alle detaillierten Anforderungen für den zulässigen Betrieb einer Anlage oder sicherheitstechnische Voraussetzungen für den Einsatz von Sachen gesetzlich festzulegen. Hierfür sind die technischen Verfahren zu kompliziert, zu komplex und unterliegen ständigen Neuerungen und Weiterentwicklungen. Das förmliche Gesetz ist deshalb nur bedingt zur Regelung von weitergehenden und tiefer reichenden Risikofragen geeignet⁶⁸.

Mit dem technischen Fortschritt steigen auch die umsetzbaren Sicherheitsmaßstäbe. In Gesetzen kann dieser Wandel wegen der Langwierigkeit des Gesetzgebungsverfahrens nicht permanent und zeitnah seinen Niederschlag finden. Stets wird die gesetzliche Regelung dem technischen Fortschritt und damit dem technisch Machbaren hinterherlaufen. Diese zeitliche Differenz ist im Interesse der Vorsorge und Schadensvermeidung nicht zu verantworten. In den Parlamentsgesetzen werden deshalb oft nur abstrakt-generelle Schutzziele und Schutzzwecke festgelegt, während die Konkretisierung der in den Gesetzen niedergelegten Vorsorgepflichten in Rechtsverordnungen stattfindet.

Die Rechtsverordnung ist in der Regel das geeignetere Instrument zur weiter gehenden Regelung von Risikoeinschätzungen, Schutz- und Vorsorgeanforderungen⁶⁹. Zum einen entlastet die Rechtsverordnung die auf eine gewisse Konstanz angelegten Gesetze von allzu viel technischen, stark wandelbaren Details, zum anderen ist kein langwieriges Gesetzgebungsverfahren durchzuführen, sondern sie kann – trotz Zustimmungserfordernis des Bundesrates – in relativ kurzer Zeit erlassen werden. Die Rechtsverordnung hat zudem den Vorzug allgemeinverbindlicher Wirkung, sodass Verwaltung und Gerichte gleichermaßen an sie gebunden sind wie an förmliche Gesetze. Die Abgrenzung zwischen zulässiger und unzulässiger Schadstoffbelastung eines Umweltmediums erfolgt dabei maßgebend nach dem Kriterium situationsabhängiger Schädlichkeit für den Menschen. In der Regel werden solche Kriterien dann durch technische Grenzwerte beschrieben.

Erst wenn die Technik eine gewisse Reife erreicht, sich konzeptionell verfestigt hat und Fortschritte nur noch in geringem Maße stattfinden, kann eine höhere Regelungsdichte in Parlamentsgesetzen sinnvoll sein.

⁶⁷ Breuer, *Direkte und indirekte Rezeption technischer Regeln durch die Rechtsordnung* [in:] AöR 1976, S. 46 ff.

⁶⁸ Ossenbühl, *Die Bewertung technischer Risiken bei der Rechtsetzung* [in:] DÖV 1982, S. 833 (839), spricht sogar davon, dass das technische Sicherheitsrecht „gesetzesfeindlich“ sei.

⁶⁹ Sendler, *Umwelt- und Planungsrecht*, 1981, S. 11 ff.

7.2.2. Verwendung unbestimmter Rechtsbegriffe im Sicherheitsrecht

Für die Legislative bietet sich vor allem die Verwendung unbestimmter Rechtsbegriffe in den Gesetzen an⁷⁰, um die Anwendung fortschreitender technischer und wissenschaftlicher Erkenntnisse verbindlich festzuschreiben. Die Vorsorgetatbestände werden als Konditionalnormen mit Tatbestand und Rechtsfolge formuliert, wobei Tatbestandsmerkmale aufgenommen werden, die interpretationsbedürftig und auslegungsfähig sind. Infolge dieser Technik ist es möglich, auch eine Vielzahl von derzeit noch nicht bekannten Fallgestaltungen zu erfassen, wie sie gerade im weiten Feld der Vorsorge vorkommen⁷¹.

Teilweise wird je nach Sachgebiet den behördlichen Entscheidungsträgern spezielle Beurteilungsspielräume von den Gerichten zugestanden⁷², weil die Auslegung der Begriffe selbst dem kundigen Juristen mitunter schwer fallen kann⁷³. Gerade im Umwelt-, Gesundheits- und Anlagensicherheitsrecht mit seinen Ungewissheiten spielen Bewertungs- und Prognosespielräume eine große Rolle⁷⁴.

Bei dieser Vorgehensweise verlagern sich die Schwierigkeiten der Legislative bezüglich des stetigen Schritthaltes mit den neuesten Entwicklungen und der rechtsverbindlichen Konkretisierung allerdings auf die administrative Ebene bzw. – im Falle eines Rechtsstreits – auf die Judikative.

Weil die betreffenden gesetzlichen Handlungsanweisungen an die Umweltverwaltung zumeist keine konkreten Qualitätsziele beinhalten, wird die möglichst umfassende Durchsetzung des jeweils erreichten Technik- bzw. Wissensstandards zum eigentlichen Ziel des Umweltrechts und der Verwaltungstätigkeit. Konkret hat der Gesetzgeber ein gestuftes Schutz- bzw. Vorsorgekonzept in den Gesetzen des Umweltrechts und der technischen Sicherheit entwickelt. Die betreffenden Formulierungen reichen von den „allgemein anerkannten Regeln der Technik“⁷⁵ über den „Stand der Technik“⁷⁶, „den Stand der Wissenschaft“⁷⁷, bis hin zum „Stand von Wissenschaft und Technik“⁷⁸, worin sich eine zunehmende Verpflichtung zur bestmöglichen Schadensvorsorge niederschlägt⁷⁹. Der Verweis auf den Technikstand bzw. den Kenntnisstand zeigt den vorläufigen Charakter und die Zukunftsoffenheit der

⁷⁰ Smeddinck, *Klima, Risiko, Hochwasserschutz und Integriertes Küstenzonenmanagement* [in:] UPR 2006, S. 174 (180); zur grundsätzlichen verfassungsrechtlichen Unbedenklichkeit von unbestimmten Rechtsbegriffen siehe BVerfGE 21, S. 73 (79); 31, S. 255 (264); 37, S. 132 (142).

⁷¹ Smeddinck, *Der unbestimmte Rechtsbegriff – strikte Bindung oder Tatbestandsermessen?* [in:] DÖV 1998, S. 370 ff.

⁷² Ausführlich hierzu Bamberger, *Behördliche Beurteilungsermächtigungen im Lichte der Bereichsspezifika des Verwaltungsrechts* [in:] VerwArch 2002, S. 217 ff.

⁷³ Hierzu Breuer, *Gerichtliche Kontrolle der Technik* [in:] NVwZ 1988, S. 104 ff.

⁷⁴ Brenner/Nehrig, *Das Risiko im öffentlichen Recht* [in:] DÖV 2003, S. 1024 (1029).

⁷⁵ Marburger, *Die Regeln der Technik im Recht*, 1979.

⁷⁶ Wolf, *Der Stand der Technik. Geschichte, Strukturelemente und Funktion der Verrechtlichung technischer Risiken am Beispiel des Immissionsschutzes*, 1986; Asbeck-Schröder, *Der „Stand der Technik“ als Rechtsbegriff im Umweltschutzrecht* [in:] DÖV 1992, S. 252 ff.

⁷⁷ Auch „Stand der wissenschaftlichen Erkenntnis“; vgl. § 5 Abs. 2 AMG.

⁷⁸ Auch „Stand der wissenschaftlichen und technischen Erkenntnisse“; vgl. § 6 Abs. 1 Nr. 6 des Sprengstoffgesetzes; hierzu Czajka, *Der Stand von Wissenschaft und Technik als Gegenstand richterlicher Sachaufklärung* [in:] DÖV 1982, S. 99 ff.

⁷⁹ BVerfGE 49, S. 89 (135 f.).

konkreten Anforderungen an risikogeneigte Einrichtungen und Tätigkeiten. Diese Methode bietet einerseits eine Orientierungshilfe für die behördliche Entscheidung bei fehlenden oder ungenügenden menschlichen Erkenntnissen, andererseits erlaubt sie aber gleichzeitig Anschluss an den Erkenntnisfortschritt zu halten⁸⁰.

Die Festlegung des Standes von Wissenschaft und/oder Technik obliegt dabei nicht den Natur- und Ingenieurwissenschaftlern. Zwar können sie am ehesten den jeweils eigenen aktuellen Kenntnisstand bestimmen⁸¹, allerdings hat letztlich die Genehmigungsbehörde in wertender Entscheidung den jeweiligen Erkenntnisstand für den einzelnen konkreten Genehmigungsfall zu konkretisieren, wobei ihr ein eigener Beurteilungsspielraum zusteht⁸². Sie hat dabei die Wissenschaft zu Rate zu ziehen, ihr aber nicht die Beurteilung zu überlassen, was in der Praxis jedoch trotzdem häufig geschieht⁸³.

8. Schlusswort

Der rasante Verlauf technischer Entwicklungen bringt in immer größerem Maße gefährliche und schadensgeneigte Anlagen und Produkte hervor. Die Regelungsintensität im Recht der technischen Sicherheit kann dieser Entwicklung nicht mehr in ausreichendem Maße folgen. Zum einen fehlt dem Gesetzgeber oft die notwendige detaillierte naturwissenschaftliche und technische Fachkenntnis, zum anderen ist die wörtliche Erfassung der komplizierten technischen Sachverhalte in Gesetzesnormen kaum leistbar. Deshalb finden fortschreitende technologische Veränderungen nur unvollkommen in abstrakten Regelungen Berücksichtigung⁸⁴.

Ungeachtet dieser Schwierigkeiten entwickelt der moderne Staat zunehmende Rechtssetzungsaktivitäten im Bereich der Beschaffenheitsanforderungen von Produkten und Verhaltensanforderungen beim Betrieb von Anlagen. Allerdings gehen diese Normierungen mit einem Verzicht auf Regelungsintensität einher. So zeigt sich insbesondere im Recht der technischen Sicherheit, dass der Gesetzgeber bei Vorsorgenormen mit einer Vielzahl von unbestimmten Rechtsbegriffen operiert. Die Behandlung von Risiken findet dabei in der Regel auf einer mittleren Konkretisierungsebene statt. Eine Operationalisierung der offen formulierten Normtatbestände wird durch ihre Integration in ein gestuftes System aus Ermittlungs-, Bewertungs- und Entscheidungsebenen erreicht⁸⁵.

Eine zur Rechtsetzung ermächtigte Exekutive steht letztlich aber vor vergleichbaren Herausforderungen, so dass die Übertragung der Regelungsbefugnis auf den Verordnungsgeber kaum größeren Erfolg verspricht. Allenfalls kann hier höheres Fachwissen generiert werden.

⁸⁰ Smeddinck, *Klima, Risiko, Hochwasserschutz und Integriertes Küstenzonenmanagement* [in:] UPR 2006, S. 174 (180).

⁸¹ Wagner, *Die Risiken von Wissenschaft und Technik als Rechtsproblem* [in:] NJW 1980, S. 665 (667).

⁸² BVerwGE 72, S. 300 (316 ff.).

⁸³ Steinberg/Roller, *Atomrechtliche Schadensvorsorge und „Restrisiko“* [in:] Schneider/Steinberg, *Schadensvorsorge im Atomrecht zwischen Genehmigung, Bestandsschutz und staatlicher Aufsicht*, 1991, S. 9 (49).

⁸⁴ Lukes, *Das Atomrecht im Spannungsfeld zwischen Technik und Recht* [in:] NJW 1978, S. 241 (242 f.).

⁸⁵ Smeddinck, *Klima, Risiko, Hochwasserschutz und Integriertes Küstenzonenmanagement* [in:] UPR 2006, S. 174 (176).

Allerdings wird auch der Verordnungsgeber kaum ausreichenden Kontakt zur Praxis halten können, um die neuesten technischen Entwicklungen mit- bzw. nachzuvollziehen. Im administrativen Vollzug soll schließlich eine gewisse Vorhersehbarkeit und Gleichmäßigkeit beim Umgang mit den Risiken und den daraus resultierenden Anforderungen erzielt werden.⁸⁶

Die Vorsorgepflicht ist dabei vom jeweiligen Risikograd abhängig. Bei besonders gefahr- und risikogeneigten Tätigkeiten, Methoden, Verfahren oder (technischen) Prozessen stellt die einschlägige Gesetzesvorschrift beispielsweise auf den jeweiligen Stand der Wissenschaft und Technik ab. Bei weniger risikoreichen Verfahren wird der Stand der Technik, also nur technisch machbare Vorkehrungen, verlangt. Die Stufe mit den geringsten Anforderungen sind die anerkannten Regeln der Technik.

Zum Umgang mit Risiken im deutschen Sicherheitsrecht

Der rasante Verlauf technischer Entwicklungen bringt in immer größerem Maße gefährliche und schadensgeneigte Anlagen und Produkte hervor. Die Regelungsintensität im Recht der technischen Sicherheit kann dieser Entwicklung nicht mehr in ausreichendem Maße folgen. Zum einen fehlt dem Gesetzgeber oft die notwendige detaillierte naturwissenschaftliche und technische Fachkenntnis, zum anderen ist die wörtliche Erfassung der komplizierten technischen Sachverhalte in Gesetzesnormen kaum leistbar. Deshalb finden fortschreitende technologische Veränderungen nur unvollkommen in abstrakten Regelungen Berücksichtigung.

Bibliographie

- Appel, *Methodik des Umgangs mit Ungewissheit* [in:] Schmidt-Aßmann/Hoffmann-Riem (Hrsg.), *Methoden der Verwaltungsrechtswissenschaft*, 2004.
- Arnold, *Lebensmittelsicherheit und Vorsorge* [in:] ZLR 2000.
- Asbeck-Schröder, *Der „Stand der Technik“ als Rechtsbegriff im Umweltschutzrecht* [in:] DÖV 1992.
- Bamberger, *Behördliche Beurteilungsermächtigungen im Lichte der Bereichsspezifität des Verwaltungsrechts* [in:] VerwArch 2002.
- Banse, *Herkunft und Anspruch der Risikoforschung* [in:] ders. (Hrsg.), *Risikoforschung zwischen Disziplinarität und Interdisziplinarität*, 1996.
- Beckerman, *The precautionary principle and our obligations to future generations* [in:] Morris (Hrsg.), *Rethinking Risk and the Precautionary Principle*, 2000.
- Beck, *Risikogesellschaft. Auf dem Weg in eine andere Moderne*, 1986.
- Bender, *Gefahrenabwehr und Risikovorsorge als Gegenstand nukleartechnischen Sicherheitsrechts* [in:] NJW 1979.
- Beyer, *Das Vorsorgeprinzip in der Umweltpolitik*, 1992.
- Bodansky, *Scientific uncertainty and the precautionary principle* [in:] Environment, September 1991.

⁸⁶ Appel, *Methodik des Umgangs mit Ungewissheit* [in:] Schmidt-Aßmann/Hoffmann-Riem (Hrsg.), *Methoden der Verwaltungsrechtswissenschaft*, 2004, S. 327 (334).

- Böhm, *Das Vorsorgeprinzip im Lebensmittelrecht* [in:] ZLR 2000.
- Brenner/Nehrig, *Das Risiko im öffentlichen Recht* [in:] DÖV 2003.
- Breuer, *Direkte und indirekte Rezeption technischer Regeln durch die Rechtsordnung* [in:] AöR 1976.
- Breuer, *Gefahrenabwehr und Risikovorsorge im Atomrecht* [in:] DVBl. 1978.
- Breuer, *Gerichtliche Kontrolle der Technik* [in:] NVwZ 1988.
- Calliess, *Vorsorgeprinzip und Beweislastverteilung im Verwaltungsrecht* [in:] DVBl. 2001.
- Caspar, *Europäisches und nationales Umweltverfassungsrecht* [in:] Koch (Hrsg.), *Umweltrecht*, 3. Aufl. 2010.
- Cranor, *Regulating Toxic Substances. A Philosophy of Science and the Law*, 1993.
- Czajka, *Der Stand von Wissenschaft und Technik als Gegenstand richterlicher Sachaufklärung* [in:] DÖV 1982.
- Di Fabio, *Risikoentscheidungen im Rechtsstaat*, 1994.
- Di Fabio, *Technische Risiken als Gegenstand öffentlich-rechtlicher Planung und Erlaubnis* [in:] *Das Recht vor den Herausforderungen der modernen Technik*, 1999.
- Germann, *Das Vorsorgeprinzip als vorverlagerte Gefahrenabwehr*, 1993.
- Gee/Greenberg, *Asbest: Vom Wundermittel zum Teufelszeug* [in:] Harremoës u. a. (Red.), *Späte Lehren aus frühen Warnungen*, 2004.
- Harremoës u. a. (Red.), *Späte Lehren aus frühen Warnungen*, 2004.
- Heilmann/Urquhart, *Keine Angst vor der Angst – Risiko: Element unseres Lebens und Motor des Fortschritts*, 1983.
- Hoffmann-Riem, *Risiko- und Innovationsrecht im Verbund* [in:] *Die Verwaltung* 2005.
- Holleben/Schmidt, *Beweislastumkehr im Chemikalienrecht* [in:] NVwZ 2002.
- Huber, *Das Recht im technischen Zeitalter* [in:] ders., *Rechtstheorie, Verfassungsrecht, Völkerrecht* 1971.
- Jonas, *Das Prinzip Verantwortung. Versuch einer Ethik für die technologische Zivilisation*, 1984.
- Jung, *Der Risikobegriff in Wissenschaft und Gesellschaft* [in:] *Bundesgesundheitsblatt – Gesundheitsforschung – Gesundheitsschutz*, 2003.
- Kahl, *Risikosteuerung durch Verwaltungsrecht* [in:] DVBl. 2003.
- Kloepfer, *Risiko/Risikoanalyse/Risikoforschung: Rechtlich* [in:] Korff/Beck/Mikat (Hrsg.), *Lexikon der Bioethik*, Bd. 3, 1998.
- Köck, *Risikoverwaltung und Risikoverwaltungsrecht – Das Beispiel des Arzneimittelrechts*, 2003.
- Kornwachs, *Risiko versus Zuverlässigkeit* [in:] Banse (Hrsg.), *Risikoforschung zwischen Disziplinarität und Interdisziplinarität*, 1996.
- Knospe, *Quo vadis, gesetzliche Sozialversicherung? oder Der lange Marsch staatlicher Risikovorsorge in das 21. Jahrhundert* [in:] VSSR 2005.
- Losch, *Zur Dogmatik der Gefahrenerforschungsmaßnahme* [in:] DVBl. 1994.
- Luhmann, *Soziologie des Risikos*, 1991.

- Lukes, *Das Atomrecht im Spannungsfeld zwischen Technik und Recht* [in:] NJW 1978.
- Marburger, *Die Regeln der Technik im Recht*, 1979.
- Matthee/Vermersch, *Are the Precautionary Principle and the International Trade of Genetically Modified Organisms Reconcilable?* [in:] Journal of Agricultural and Environmental Ethics 2000.
- Morris, *Defining the precautionary principle* [in:] Morris (ed.), *Rethinking Risk and the Precautionary Principle*, 2000.
- Murswiek, *Die staatliche Verantwortung für die Risiken der Technik*, 1985.
- Neugebauer, *Fine-Tuning WTO Jurisprudence and the SPS Agreement* [in:] Law and Policy in International Business 2000.
- Nowotny/Eisikovic, *Entstehung, Wahrnehmung und Umgang mit Risiken*, 1990.
- Ossenbühl, *Die Bewertung technischer Risiken bei der Rechtsetzung* [in:] DÖV 1982.
- Ossenbühl, *Vorsorge als Rechtsprinzip im Gesundheits-, Arbeits- und Umweltschutz* [in:] NVwZ 1986.
- Pearce, *The Precautionary Principle and Economic Analysis* [in:] O’Riordan/Cameron (Hrsg.), *Interpreting the Precautionary Principle*, 1994.
- Pitschas, *Neues Verwaltungsrecht im partnerschaftlichen Rechtsstaat? – Zum Wandel von Handlungsverantwortung und -formen der öffentlichen Verwaltung am Beispiel der Vorsorge für innere Sicherheit in Deutschland* [in:] DÖV 2004.
- Rehbinder, *Das Vorsorgeprinzip im internationalen Vergleich*, 1987.
- Rehbinder, *Vorsorgeprinzip im Umweltrecht und präventive Umweltpolitik*, 1987.
- Reich, *Gefahr – Risiko – Restrisiko*, 1989.
- Rengeling, *Umweltvorsorge und ihre Grenzen im EWG-Recht*, 1989.
- Rid, *Die Vorsorgepflicht bei genehmigungsbedürftigen Anlagen*, 1985.
- Salzwedel, *Risiko im Umweltrecht* [in:] NVwZ 1987.
- Sand, *The Precautionary Principle* [in:] Human and Ecological Risk Assessment 2000.
- Sander, *Gesundheitsschutz in der WTO – eine neue Bedeutung des Codex Alimentarius im Lebensmittelrecht?* [in:] ZEuS 2000.
- Sander/Sasdi, *Welthandelsrecht und „grüne“ Gentechnik* [in:] EuZW 2006.
- Scherzberg, *Risikosteuerung durch Verwaltungsrecht* [in:] VVDStR 63, 2004.
- Scherzberg und Lepsius, *Risikosteuerung durch Verwaltungsrecht: Ermöglichung oder Begrenzung von Innovationen?* [in:] VVDStRL 63, 2004.
- Schröder, *Vorsorge als Prinzip des Immissionsschutzrechts*, 1987.
- Sendler, *Umwelt- und Planungsrecht*, 1981.
- Sjöberg, *Limits of Knowledge and the Limited Importance of Trust* [in:] Risk Analysis 2001.
- Smeddinck, *Der unbestimmte Rechtsbegriff – strikte Bindung oder Tatbestandsermessen?* [in:] DÖV 1998.
- Smeddinck, *Klima, Risiko, Hochwasserschutz und Integriertes Küstenzonenmanagement* [in:] UPR 2006.
- Steinberg/Roller, *Atomrechtliche Schadensvorsorge und „Restrisiko“* [in:] Schneider/

- Steinberg, *Schadensvorsorge im Atomrecht zwischen Genehmigung, Bestandsschutz und staatlicher Aufsicht*, 1991.
- Stökl, *Der welthandelsrechtliche Gentechnikkonflikt*, 2003.
- Thornton, *Pandora's Poison. Chlorine, Health, and a New Environmental Strategy*, 2000.
- Trips, *Risikomanagement in der öffentlichen Verwaltung* [in:] NVwZ 2003.
- Volkman, *Sicherheit und Risiko als Probleme des Rechtsstaats* [in:] JZ 2004.
- Wahlfels, *Mobilfunkanlagen zwischen Rechtsstreit, Vorsorge und Selbstverpflichtung* [in:] NVwZ 2003.
- Wagner, *Die Risiken von Wissenschaft und Technik als Rechtsproblem* [in:] NJW 1980.
- Wildavsky, *Trial and error versus trial without error* [in:] Morris (Hrsg.), *Rethinking Risk and the Precautionary Principle*, 2000.
- Winter, *Einführung* [in:] ders. (Hrsg.), *Grenzwerte. Interdisziplinäre Untersuchungen zu einer Rechtsfigur des Umwelt-, Arbeits- und Lebensmittelschutzes*, 1986.
- Wolf, *Der Stand der Technik. Geschichte, Strukturelemente und Funktion der Verrechtlichung technischer Risiken am Beispiel des Immissionsschutzes*, 1986.
- Wolf, *Zur Antiquiertheit des Rechts in der Risikogesellschaft* [in:] Leviathan 1987.
- Ziehm, *Das neue Schutzniveau des Atomgesetzes* [in:] ZUR 2011.

STRESZCZENIE

Gerald G. Sander

Podejście do kwestii ryzyka w niemieckim prawie ubezpieczeniowym

Szybkie tempo rozwoju technologicznego prowadzi do powstawania coraz bardziej niebezpiecznych i potencjalnie szkodliwych systemów i produktów. Prawodawstwo odnoszące się do papierów wartościowych nie jest wprowadzane w dostatecznie szybkim tempie, pozwalającym uwzględnić ten rozwój. Z jednej strony legislatorom brakuje niezbędnej, szczegółowej, specjalistycznej wiedzy naukowej i technicznej, a z drugiej – właściwe opisanie za pomocą słów skomplikowanych zagadnień technicznych w kategoriach norm prawnych jest praktycznie niemożliwe. Z tego powodu postępujące zmiany technologiczne są równoważone jedynie przez wprowadzanie abstrakcyjnych regulacji prawnych, którym daleko jest to ideału.

Słowa kluczowe: prawo ubezpieczeniowe, zarządzanie ryzykiem, zasada ostrożności, zasada bezpieczeństwa, ciężar dowodu, najnowocześniejszy, najlepsza dostępna technologia, prawo ochrony środowiska, prawo atomowe.

Tatiana Senko

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy
e-mail: tv-senko@gmx.net

Analiza porównawcza relacji ojca i syna oraz ich zachowań osobowościowych

STRESZCZENIE

W artykule autorka opisuje poglądy chłopców w wieku przedszkolnym na temat roli ojca w rodzinie oraz charakteryzuje relacje w parze ojciec–syn. Przedstawiona została charakterystyka współczesnego obrazu ojca i jego roli w życiu dziecka oraz znaczenie relacji ojca i syna w ramach kontaktów rodzinnych. Głównymi problemami badawczymi występującymi w badaniu były: analiza relacji ojca i syna oraz analiza zależności pomiędzy osobowością ojca a zachowaniem osobowościowym syna. W badaniu wykorzystano sondaż diagnostyczny, ankietę, wywiad, rysunek „Mój tata” oraz autorską metodę diagnozy zachowań osobowościowych. Do analizy statystycznej danych empirycznych stosowano standardowe procedury statystyczne. Wyniki badań pokazują, że istnieje wzajemny związek pomiędzy zachowaniem osobowościowym ojca a zachowaniem osobowościowym syna.

Słowa kluczowe: ojciec, syn, relacje ojca z synem, formy zachowań osobowościowych.

Wprowadzenie

Wiadomo, że człowiek nie może żyć i funkcjonować poza swoją płciowością. Bycie kobietą lub mężczyzną to nie jedna z wielu cech danego człowieka, ale jego sposób bycia osobą. Płciowość bowiem ujmuje całego człowieka, wpływa na sposób jego ubierania się czy zachowania się, określa ludzkie ciało, emocje, wyobrażenia, sposoby myślenia, działania, podejścia do swoich życiowych zadań, pełnienia ról rodzicielskich, rozwiązywania problemów, a także wpływa na sposoby kontaktowania się z samym sobą i z drugim człowiekiem. Podstawowym warunkiem, aby być dobrą matką, dobrym ojcem i właściwie wychowywać dzieci są poprawne relacje i więzi między małżonkami. Są one podstawowymi więziami rodzinnymi i mają ogromny wpływ na życie każdego członka rodziny. Spójność tych więzi oraz relacje małżeńskie mają wpływ na poczucie bezpieczeństwa każdego dziecka w rodzinie. Analiza swojej osobowości, swoich stosunków rodzinnych oraz konkretnych relacji mężczyzny z żoną i dziećmi może każdemu mężczyźnie i całej rodzinie dać możliwość tworzenia komfortu w swoim domu i wśród swoich dzieci. „Jesteśmy ojcami. [...] Patrzyliśmy z dumą i zachwytem na nowo narodzone, ruchliwe kłębuszki w ramionach naszych żon, pełni zdu-

mienia i miłości wobec dokonanego na naszych oczach cudu”¹. Nieważne jak duże byłyby różnice między kobietami i mężczyznami, to i tak oboje spełniają identycznie ważne role w życiu swoich dzieci, a doskonale uzupełniając się w swej „inności”, każdego dnia kształtują ich osobowość. Nie bez powodu kobieca i męska psychika mają cechy kontrastujące, gdyż dzięki temu w pełni oddziałują na całokształt psychiki dziecka – tak córki, jak i syna. Ale tylko i wyłącznie ojciec jest niezbędny w wychowaniu syna i może być najlepszym przykładem dla niego w przygotowaniu chłopca do roli ojca w jego dorosłym życiu.

W literaturze podejmującej problematykę ojcostwa często występuje tendencja, żeby analizować pojęcia „ojciec”, „ojcostwo” wyłącznie w aspektach: *biologicznym*, który stanowi podstawę „wizów krwi”, pokrewieństwa – ojcem jest mężczyzna, który miał biologiczny udział w poczęciu dziecka; *prawnym*, to definicja ojcostwa – ojcem jest ten mężczyzna, któremu dziecko jest prawnie przypisane; *psychiczno-społeczno-duchowym* aspekcie ojcostwa, który wiąże mężczyznę w sposób głęboki i trwały z rodziną². Ważny dla ojcostwa jest wstępny akt uznania dziecka w świadomości mężczyzny – ojca. Macierzyństwo w swojej genezie zawiera element ścisłego kontaktu z dzieckiem, ojcostwo opiera się głównie na duchowej więzi. Relacje między ojcem i dzieckiem oraz ich bliskie kontakty emocjonalne ubogacają obie strony, dają korzyści nie tylko dziecku, ale i ojcu, który dzięki nim wzbogaca swoją osobowość. Zatem każdy mężczyzna ma zapewnić warunki rozwoju rodziny i czuwać nad wszechstronnym rozwojem wszystkich jej członków.

Wyróżnianie w rodzicielstwie ojcostwa zyskuje sens tylko i wyłącznie w kontekście odróżniania go od macierzyństwa i odwrotnie, analogicznie jak przy założeniu komplementarności i biegunowości męskość może być dobrze zrozumiana jedynie w relacji do kobiecości³. Te dwie rzeczywistości istnieją dzięki sobie nawzajem i każda cecha ludzka nabiera przez odniesienie do płci innego kolorytu – inne są czułość, stanowczość czy emocjonalność matki, a inne ojca⁴. Można powiedzieć, że problem wzajemnych relacji ojców i synów pojawia się w każdej rodzinie mającej synów. Na tę relację może mieć wpływ wiele czynników, jednak wielką rolę w tej kwestii odgrywa *osobowość* oraz *zachowania osobowościowe*

¹ J. McDowell, N. Wakefield, *Zadziwiający wpływ tatusia*, Warszawa 1994, s. 9.

² M. Jankowska, *Miłość ojcowska w wychowaniu dziecka*, „Kwartalnik Naukowy” 2010, nr 4 (4), s. 45–55.

³ A. Medinger, *Podróż ku pełni męskości*, Poznań 2005.

⁴ Zob. M. Braun-Gałkowska, *Być ojcem* [w:] *Oblicza ojcostwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 2001; J. Nicolosi, *Wstyd i utrata przywiązania*, Bydgoszcz 2011; J. Wojciechowska, *Bo do dziecka trzeba dwojga*, „Charaktery. Magazyn Psychologiczny” 2007, nr 7 (126), s. 18–20; T. V. Senko, *Children's aggression and types of personal behavior of family* [w:] *17th Biennial ISSBD Meeting*, Ottawa, Ontario, Canada 2002, s. 754; X. Lacroix, *Naucz mnie żyć. Esej o ojcostwie*, Poznań 2007; J. Augustyn, *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 2009; B. Mierzwiński, *Mężczyzna jako mąż i ojciec* [w:] *Przygotowanie do życia w rodzinie*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, Warszawa 1997, s. 60–61; Н. В. Гольцова, *Супружеское взаимодействие в молодых семьях и «гражданских» браках* [w:] *Социальная психология сегодня: наука и практика*, red. Б. Д. Парыгин, Т. И. Короткина, Санкт-Петербург 2012, s. 50–51; Н. В. Смирнова, *Сравнительный анализ родительства у мужчин с разным стажем отцовства* [w:] *Психосфера: сборник научных трудов кафедры психологии ТулГУ*, ред. Е. Е. Сапогова, Тула 2008, s. 84–99; R. Campbell, *Sztuka zrozumienia, czyli jak naprawdę kochać swoje dziecko*, Warszawa 2006; K. Pospiszyl, *O miłości ojcowskiej*, Warszawa 1986; K. Jankowski, *Nie tylko dla rodziców*, Warszawa 1980, s. 48; I. Obuchowska, *Nasze dzieci. Jak je kochać i rozumieć*, Poznań 2008; A. Faber, E. Mazlish, *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*, Poznań 1992; B. Kaja, *Zarys terapii dziecka*, Bydgoszcz 2001.

zarówno ojca, jak i syna. Autorka podejmuje w tym artykule próbę odpowiedzi na następujące pytania: Czy pomiędzy ojcem a synem może istnieć przyjaźń i wspólne zainteresowania? Czy syn widzi w ojcu osobę, na której może się wzorować, czy jest dla niego autorytetem? Jaki wpływ mają klótnie i brak zrozumienia na relacje pomiędzy ojcem a synem? Jaki zachodzi związek pomiędzy osobowością ojca a zachowaniami osobowościowymi syna? Odpowiedzi na te pytania mogą być bardzo pomocnym materiałem dla ojców, rodziców, którzy wychowują synów, jak i dla osób pracujących na co dzień z dziećmi i rodzicami w rodzinach, gdzie występuje problem pomiędzy ojcem a synem, i nie tylko. Artykuł ukazuje wagę wzajemnych relacji pomiędzy ojcem i synem, co może stać się cennym źródłem informacji dla wszystkich osób interesujących się problemami rodziny.

Współczesny obraz ojca i jego rola w rodzinie

W literaturze psychologiczno-pedagogicznej uważa się, że każdy dorosły mężczyzna jest w jakiejś mierze ojcem, nawet wtedy gdy nie spłodził i nie wychowuje własnego dziecka. W postawie ojcowskiej w stosunku do swoich dzieci, a także innych ludzi, mężczyzna w pełni może wyrażać swoją osobę i samego siebie urzeczywistniać poprzez działanie, tworzenie, pracę dla dobra innych i społeczeństwa. Mężczyzna może realizować swoją męskość nie tylko poprzez fizyczną aktywność seksualną i ojcostwo fizyczne, ale także poprzez dawanie siebie drugiemu (innym) na polu społecznym – ojcami wszak nazywa się wybitnych przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych czy prądów społecznych, pionierów, którzy stworzyli lub zapoczątkowali coś nowego. Ojcostwo nieodzownie rozpatruje się na tle męskości.

W wynikach współczesnych badań wiele się pisze o *kryzysie ojcostwa* i *kryzysie męczyzny*. Często autorzy podają, że dostrzeganie i analizowanie przez różne grupy społeczne w ostatnich dziesięcioleciach kryzysu ojcostwa wynika ze splotu społeczno-gospodarczych i kulturowych procesów oraz przemian cywilizacyjnych, wiążących się na pierwszym planie z nieobecnością pracującego ojca w pobliżu rodziny, z wynikającą z niej dewaluacją jego roli. Odpowiedzią na taki stan rzeczy jest między innymi promowanie „nowej jakości” ojcostwa. W społecznym przekazie spotkać możemy przeciwstawne tendencje modelowania wizerunku ojca: z jednej strony wzorami są ojcowie uczestniczący w życiu dziecka od jego poczęcia, towarzyszący matkom w gabinecie ginekologicznym i przy porodzie, z drugiej strony eksponuje się również wartościowość samotnego macierzyństwa w obliczu rozstań rodziców⁵. Niektórzy autorzy sądzą, że jeśli w obecnych czasach „załamało” się ojcostwo wielu mężczyzn, to także dlatego, że opierane było ono głównie na ogólnych wartościach czerpanych z przekazu społecznego, kulturowego czy religijnego, a nie na osobistych wartościach ludzkich i duchowych mężczyzny⁶. Zauważa się także pewien niepokojący trend, że kobiety stają się bardziej męskie, a mężczyźni zniewieściali. Równocześnie jednak, zwłaszcza w rodzinach niepełnych, gdzie dzieci wychowuje samotna matka, dzieci marzą i tęsknią za tatą, a kobieta mimo swej zaradności wiele razy chętnie oparłaby się na męskim ramieniu.

⁵ Zob. J. Augustyn, *Ojcostwo...*, dz. cyt.; D. Kornas-Biela, *Współczesny kryzys ojcostwa* [w:] *Oblicza ojcostwa...*, dz. cyt.

⁶ Zob. J. Augustyn, *Ojcostwo...*, dz. cyt.; W. Kołodziej, *Rola ojca w życiu rodziny i dziecka* [w:] *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, t. 1, red. I. Janicka, Kraków 2010, s. 35–47.

Istnieją również poglądy, że aktualnie powszechnie dostrzec można oznaki kryzysu męskości, który wynika z braku jasnych standardów dotyczących tożsamości, ciała, ról społecznych, stylu myślenia oraz życia, co przejawia się „kulturowym niepokojem wokół kategorii męskości”, zanikającym binaryzmem płci, poczuciem niepewności, niemęskości, tożsamościowej nieadekwatności i kruchości u wielu mężczyzn⁷. Całość obserwowanych zjawisk nie sprzyja definiowaniu w najbliższym nam kręgu kulturowym pojęcia męskości, a związany z nią kryzys trwa, na czym paradoksalnie korzystają najbardziej walczące o rynki zbytu media. Dla przeciwwagi w rozpatrywaniu ojcostwa w kontekście kryzysu męskości przytoczyć można opinie, w której postawiona jest ciekawa, choć dyskusyjna hipoteza weryfikowana badaniami, wedle której w populacji młodych dorosłych 10% więcej mężczyzn niż kobiet pragnie mieć w przyszłości dziecko, a także 10% więcej mężczyzn wykazuje mniejszą obojętność wobec tego faktu⁸. Bycie dobrym ojcem oznacza: postawić sobie pytania, które dręczyły nas w dzieciństwie i udzielić dzieciom dokładnych odpowiedzi⁹.

Ważne jest, żeby zrozumieć, że ojcostwo zawiera w sobie zadanie formowania nowego życia, które ma być nośnikiem wartości ojca, które pozostanie po nim, zastąpi go, będzie kontynuacją życia. Brak ojca czy trudności w prawidłowym sprawowaniu przez niego funkcji ojcowskich wiążą się z trudnościami w dojrzewaniu społecznym dziecka, gdyż to ojcowie w większym stopniu odpowiedzialni są za kształtowanie w nim ustosunkowania się do norm i wartości, a także w większym stopniu od matek przekazują mu wzorce odniesień, postaw i zachowań społecznych¹⁰. Mężczyźni dzisiaj nie chcą już opierać swojego podejścia do dziecka tylko na zachowaniu intuicyjnym, lecz na wiedzy pedagogicznej i psychologicznej. Pragną kształcić się do mądrego i dojrzałego ojcostwa, większość z nich dobrze rozumie, że „[...] Trudno być dobrym człowiekiem. Trudno być dobrym mężem. Najtrudniej być dobrym ojcem”¹¹. Mężczyźni zdają sobie sprawę z wagi powołania, jakim jest ojcostwo. Różne badania wskazują, że wywiera ono bardzo duży wpływ na życie czy rozwój psychiczny mężczyzny, choć jest to z pewnością mniej znaczący fakt w ich życiu niż macierzyństwo dla kobiety¹². Warto podkreślić, że właściwe dopasowanie się ojca do swojej roli jest miarą osiągniętej przez niego społecznej dojrzałości, a pozbawienie go możliwości spełniania się w tej roli to dla niego utrata stymulatorów rozwoju społecznego. To wszystko pokazuje, że niezwykle budującym jest fakt, iż mężczyźni w coraz większym stopniu angażują się w relacje ze swoimi dziećmi i w ich wychowanie.

W literaturze psychologiczno-pedagogicznej problem prawidłowego odnalezienia się w roli ojca jest szczegółowo przeanalizowany. Rodzina jako podstawowa komórka społeczna kształtuje młodą osobowość i jest odzwierciedleniem tego, jakie relacje i związki zachodzą pomiędzy poszczególnymi jej członkami. Charakterystycznymi są związki matka–ojciec, matka–dzieci oraz ojciec–dzieci¹³. W badaniach naukowych prym wiedzie rola matki

⁷ Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Kraków 2006.

⁸ J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987.

⁹ C. Rise, *Sztuka ojcostwa*, Poznań 2006.

¹⁰ K. Pospiszyl, *Ojciec a wychowanie dziecka*, Warszawa 2007, s. 103; Т. В. Сенько, *Психология взаимодействия: Часть третья: Личность в семейном социуме*, Минск 2000, s. 182–188; T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie. Kontekst pedagogiczny*, Warszawa 2011.

¹¹ J. McDowell, N. Wakefield, *Zadziwiający wpływ...*, dz. cyt., s. 41.

¹² K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój dziecka*, Warszawa 1980.

¹³ Т. В. Сенько, *Психология взаимодействия. Часть шестая. Взаимодействие детей в семье*, Бельско-Бяла 2012, s. 200–248.

w relacjach z dziećmi, a przecież wiadomo, że do prawidłowego i pełnego rozwoju dziecka potrzebnych jest dwoje konkretnych, odmiennych psychicznie ludzi, a mianowicie: matka i ojciec. On zaś rozmył się gdzieś w ogólnej kategorii „rodzicielstwa”, jakby był potrzebny tylko do prokreacji¹⁴. Może być to spowodowane faktem, że wielu mężczyzn unika wypełniania ojcowskich zadań, ograniczając je tylko do przydzielonych przez sąd tzw. widzeń i alimentów, więc dziecko automatycznie zostaje przypisane matce. To tradycyjne pojmowanie roli ojca, jako zabezpieczającego materialnie, utrzymywało pogląd, że głównym obowiązkiem mężczyzny jest zapewnienie bytu rodzinie. Znajdują się też zwolennicy teorii, iż ojciec jest wręcz zbędny, gdyż od samego początku, czyli od poczęcia i w późniejszym etapie, to matka jest najściślej związana z dzieckiem i to ona jest w stanie zaspokoić wszystkie jego potrzeby¹⁵. Jednak w miarę dojrzewania dziecko często spostrzega u ojca cechy, które mu imponują; ojciec staje się dla niego reprezentantem społeczeństwa. Dzieci, które zostały pozbawione tak cennego kontaktu z ojcem lub wychowywane są przez ojca o niedojrzałych postawach, mogą pozostać ludźmi, którzy są niedojrzali społecznie, mogą mieć zaburzenia psychiczne oraz zaburzenia w zachowaniu osobowościowym. Można tego uniknąć, uświadamiając mężczyznom konieczność przebywania ze swoimi potomkami każdego dnia w różnych sytuacjach, podkreślając, że „[...] obecność ojca w procesie wychowania jest nie tylko ważna i konieczna, ale praktycznie niemożliwa do zastąpienia”¹⁶.

Ojciec ma za zadanie wnieść w życie dziecka pierwiastek stabilizacji zewnętrznej i wewnętrznej, koniecznej dla prawidłowego rozwoju. Autorytet ojca zależy od jego postawy i zaangażowania w rolę wychowawczą. Ojciec staje się autorytetem tylko wtedy, gdy jest obecny i kiedy jest wzorem¹⁷, „[...] ojciec bowiem dostarcza dziecku tych bodźców, wzorów w jego rozwoju społecznym i moralnym, których matka nie może zupełnie lub w tak szerokim zakresie jemu oferować”¹⁸.

Jak widać, problemowi roli ojca w życiu dzieci poświęca się coraz więcej uwagi. Ale nie tak dużo uwagi zwraca się w badaniach naukowych na analizę *różnic* w relacjach ojca z córką oraz z synem¹⁹. Bardzo ważna jest również szczegółowa charakterystyka związków, jakie zachodzą pomiędzy ojcem a dziećmi o różnej płci. Na szczególną uwagę zasługuje analiza znaczenia ojca w wychowaniu synów oraz relacji, które powstają między nimi.

Znaczenie ojca w wychowaniu synów

Współczesne ojcostwo wymaga ścisłej współpracy kobiety i mężczyzny w okresie przygotowania do małżeństwa, jak też w późniejszym życiu małżeńskim i rodzinnym. Przygotowanie do ojcostwa wymaga przeanalizowania typu ojcostwa, którego mężczyzna doświadczył w dzieciństwie i okresie dojrzewania, jak również wzmocnienia poczucia własnej wartości,

¹⁴ J. Witczak, *Ojcostwo...*, dz. cyt.

¹⁵ W. Kołodziej, *Rola ojca...*, dz. cyt., s. 37–47.

¹⁶ J. Witczak, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 16.

¹⁷ W. Półtawska, *Płciowość jako dar i zadanie* [w:] *Oblicza ojcostwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 2001, s. 235.

¹⁸ J. Witczak, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 16.

¹⁹ T.V. Senko, *The conflict between fathers and children* [w:] *Book of Abstracts International Conference on Conflict and Development in Adolescence*, Gent, Belgium 1995, s. 231; T.B. Сенько, 2000, *Психология взаимодействия...*, dz. cyt., s. 181–187.

szczególnie w przypadku gdy wytworzyło się u niego w związku z brakiem pozytywnych wzorców negatywne nastawienie lub poczucie braku kompetencji²⁰. W procesie tego przygotowania każdy ojciec odgrywa ogromną rolę w wychowaniu swoich synów: młody człowiek szybciej przyswaja sobie cechy prezentowane przez przedstawicieli tej samej płci. Ma to duży wpływ na uczenie się przez dzieci ról społecznych związanych z płcią. Będą one jeszcze lepiej przyswajane, gdy syn będzie miał możliwość obserwacji przedstawiciela płci męskiej na co dzień, w różnych sytuacjach życia, który równocześnie prezentuje jak najbardziej poprawny i wartościowy stosunek do problemów. Zdaniem psychoanalityków i antropologów człowiek nie dziedziczy umiejętności rozpoznawania nieprzyjaciół ani sposobów poszukiwania partnera, stąd nauczanie chłopca, jak wypełnia się przeznaczone role społeczne, wymaga udziału innych mężczyzn, a brak procesu inicjacji w tym obszarze ujemnie wpływa na poczucie własnej wartości oraz poczucie dojrzałości u dorosłego człowieka²¹.

Na podstawie badań psychologiczno-pedagogicznych niektórzy autorzy wskazują na powiązania pomiędzy nieobecnością ojca, brakiem odczuwanych przez syna żywych kontaktów emocjonalnych z nim (przy jednoczesnym nadmiernym związaniu z matką), a trudnościami w zakresie ustalania się identyfikacji płciowej²² i niepowodzeniami w zakresie nawiązywania satysfakcjonujących kontaktów heteroseksualnych w wielu wymiarach w późniejszym okresie życia²³. Dlatego poczucie przez syna bycia docenianym przez ojca ma podstawowe znaczenie dla uzyskania przez niego pewności siebie nie tylko jako człowieka, ale i jako mężczyzny. Brak ojcowskiego wzorca ma wpływ nie tylko na syna, ale również na wnuki. Warto zauważyć, że chłopcy wychowywani tylko przez matkę tworzą wypaczony obraz idealnego mężczyzny, do którego bardzo chcą się upodobnić i czasami nie chcą oni naśladować w niczym matek, uważając ich zachowanie za typowo kobiece. Co za tym idzie, buntują się przeciw wszystkim zasadom przekazywanym przez matki. To nie jedyny ujemny skutek braku ojca.

Na kolejny zwrócono uwagę podczas badań nad psychopatią – inaczej socjopatią, czyli nieumiejętnością wczuwania się w psychikę innych, brakiem sumienia, a także słabo rozwiniętymi uczuciami wyższymi. Z badań psychiatrów wynika, że wśród osób z psychopatią najliczniejszą grupę stanowili ci, którzy doznali długiej rozłąki z ojcem. Dziecko, a w szczególności *chłopiec*, pozbawione możliwości obcowania z ojcem, ma gorsze warunki do kształtowania osobowości pod względem moralności, czyli sumienia, przez co ma większe szanse stać się osobą całkowicie obojętną na krzywdę drugiego człowieka. Oprócz tego dzieci wychowywane bez rodzica płci męskiej są mniej dojrzałe, mają problemy w kontaktach z innymi dziećmi oraz mają mniejsze poczucie bezpieczeństwa. Z tego jasno wynika, że ojciec powinien aktywnie włączyć się w proces wychowania dziecka, a w szczególności chłopców²⁴.

Już od pierwszych dni życia ojciec *może budować naprawdę silną więź* ze swoim synem, co z pewnością dodatnio wpływa na ich późniejsze relacje w trudnym okresie dorastania. Brak ojca w sposób fizyczny lub ojciec źle sprawujący swoje funkcje w rodzinie w ogromnej mierze decydują o licznych patologiach społecznych. Podstawowym zadaniem jest pokazanie *wypaczeń zachowania się* chłopca pozbawionego odpowiedniej opieki ze strony ojca.

²⁰ J. Augustyn, *Dojrzewanie do ojcostwa* [w:] *Ojcostwo...*, red. J. Augustyn, Kraków 1998.

²¹ C. Rise, *Sztuka...*, dz. cyt., s. 93.

²² J. Groth, *Nieobecność ojca* [w:] *Ojciec...*, red. S. Jabłoński, Poznań 2000.

²³ K. Pospiszyl, *Ojciec a wychowanie...*, dz. cyt.

²⁴ K. Pospiszyl, *O miłości...*, dz. cyt.

Koniecznym jest pokazanie tych skutków ojcom, żeby unikać tak rażących konsekwencji ich braku. Te wszystkie wypaczenia w zachowaniu chłopców mają *ogromny wpływ* na ich dorosłe życie i mogą znacznie utrudniać interakcje międzyludzkie. Należy uświadomić ojcom, ile mogą zdziałać dla swoich synów, gdyż tym negatywnym skutkom można przeciwdziałać.

Podsumowując, podkreślić możemy, że ojciec i syn – to dwie odmienne osoby, które wzajemnie na siebie wpływają, ale *relacje* między nimi są różne. Czasami występują konflikty i nieporozumienia, ale są one w nieznacznej mierze *potrzebne* do prawidłowego rozwoju. Jednak wstępnym i podstawowym *warunkiem sukcesu ojców* w wychowaniu swoich synów jest *pozytywny stosunek* do siebie i do nich oraz wykorzystanie przez ojców *pozytywnych form zachowań osobowościowych* wobec synów²⁵. Jeśli ojciec nie lubi innych ludzi, zwykle łączy się to z niechęcią do siebie, zwiększoną drażliwością, trudnościami w porozumiewaniu się itp. Jeżeli nie lubi się siebie samego, trudno kochać innych²⁶. Sympatii i miłości do swoich dzieci – i synów, i córek – nie można się nauczyć. Znaczy to, iż *osobowość ojca i jego formy zachowań osobowościowych* wymagają od niego nie tylko wiedzy na temat swego dziecka, ale i podejmowania decyzji oraz zdolności *pozytywnego* komunikowania się, nawiązywania *pozytywnych* kontaktów i wpływania na otoczenie poprzez mistrzowskie opanowanie sztuki dialogu i negocjacji w rodzinie. *Kompetencje osobowościowe i komunikacyjne* każdego ojca wyrażają się umiejętnością rozumienia i definiowania sytuacji wychowawczych oraz skutecznością *zachowań osobowościowych*, zarówno werbalnych, jak też niewerbalnych. Dotyczą one między innymi: doskonalenia własnych zachowań osobowościowych; posiadania wiedzy o zachowaniach osobowościowych syna (synów) oraz wiedzy o pozytywnej komunikacji interpersonalnej; nabycia umiejętności interpretacji różnych sytuacji i dostosowania do nich własnego stylu porozumiewania się z synem, nawiązywania i podtrzymywania kontaktu z nim; opanowania wysokiego poziomu umiejętności komunikacji z synem, odporności na przeszkody, zdolności do modyfikacji własnego zachowania osobowościowego; umiejętności antycypowania wyników wychowania dzieci we własnej rodzinie, zrozumienia dialogowego charakteru relacji ojciec–syn, jak i innych relacji w rodzinie.

Kompetencje te mogą posłużyć każdemu ojcu do podtrzymania, a czasem wręcz przywrócenia właściwych relacji w procesie kształcenia między „ja” i „my”. Dzięki nim będzie mógł wspomagać rozwój dziecka, uczyć go prawidłowej samooceny, ale także rozwijać poczucie przynależności do swojej rodziny oraz określonej społeczności lokalnej. Najważniejszą w tym kontekście jest według mnie *wizja ojców* co do ich osobowości i zachowań osobowościowych. Nasuwa się tu pytanie o *przygotowanie takich metod*, które mogłyby być wykorzystywane przez rodziców – zarówno ojców, jak i matki – w ich codziennym życiu i pracy nad osobowością własną i dziecka oraz zachowaniem osobowościowym.

Cel badań

Celem realizowanych badań jest poszukiwanie odpowiedzi na kilka pytań. Interesują nas: 1) poglądy chłopców w wieku przedszkolnym na temat roli ojca w rodzinie, 2) relacje ojców z synami, 3) zależności pomiędzy osobowością ojca a zachowaniem osobowościowym syna.

²⁵ Т. В. Сенько, 2000, *Психология взаимодействия...*, dz. cyt., s. 184–187.

²⁶ E. Fromm, *The art loving*, New York 1993.

Metody badań i charakterystyka badanych osób

W badaniu empirycznym zastosowano następujące *metody*: metoda sondażu diagnostycznego, ankiety, wywiady, rysunek „Mój tata”²⁷ oraz autorska metoda *diagnozy zachowań osobowościowych*²⁸ (samoocena ojców, projekcyjna metoda masek²⁹).

Zachowanie osobowościowe jest to zachowanie, którego podstawą z jednej strony są zwroty jednego człowieka do drugiego (w tym badaniu: ojca do syna oraz syna do ojca), będące bezpośrednimi lub skrytymi *ambicjami*, z drugiej – odpowiedzi na te zwroty (syna do ojca i ojca do syna), które są bezpośrednim lub skrytym ich *uznaniem*. W odróżnieniu od zachowania komunikacyjnego i zachowania interaktywnego, które są przypisane wymianie informacji, organizacji i regulowaniu procesu współdziałania, głównym zadaniem zachowania osobowościowego jest uzgodnienie wzajemnych praw i obowiązków uczestników interakcji (ojca i syna). Kluczowym pojęciem w tym układzie jest *status osoby* – pozycja człowieka w grupie, określona przez jego prawa i obowiązki.

Podstawowymi wyjściowymi pozycjami do prezentowania ambicji są następujące poziomy: *dominacja–podporządkowanie*, *pozytywność–negatywność*, w konsekwencji czego pojawia się poziom *sukces–brak sukcesu*. Te pozycje stanowią treść *ambicji* i ujawniają się w określonych formach zachowania osobowościowego. Podstawowymi formami uznania są *akceptacja–brak akceptacji*. Charakteryzują one stosunki międzyludzkie: *dominacja–podporządkowanie* i *pozytywność–negatywność*. Proponowana metoda daje możliwość dość dokładnego badania różnych form zachowań osobowościowych, które przejawiają się we współdziałaniu międzyosobowym, a także dynamiki procesu współdziałania jednostek.

Badanie Zachowań Osobowościowych (BZO) jest metodą typu *papier–ołówek*. Składa się z instrukcji informującej o sposobie odpowiadania oraz kwestionariusza posiadającego 16 form zachowania osobowościowego, a mianowicie: kieruje, poucza, zmusza, rozkazuje, pomaga, chwali, napada, gani, jest posłuszny, zgadza się, ustępuje, podporządkowuje się, ufa, angażuje się, cierpi, niepokoi się (tabela 1).

Na podstawie zaproponowanej przez autorkę klasyfikacji form stosunków międzyludzkich została opracowana tabelaryczna forma protokołu obserwacji zachowania osobowościowego,

²⁷ Narzędzia badawcze zostały opracowane i są opisane w ramach prowadzonego przez autorkę seminarium dyplomowego (Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej, 2004–2006, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Sączu, 2010–2012) oraz seminarium magisterskiego (Uniwersytet Śląski w Katowicach, 2007–2012).

²⁸ Zob. Т. В. Сенько, *Изучение межличностного взаимодействия ребенка с ровесниками и взрослыми*, РГПУ Ленинград 1991, s. 6–26; Т. В. Сенько, *Изучение личностного поведения дошкольников в семье*, ИПК МО РБ, Минск 1993; Т. В. Сенько, *Психология взаимодействия: Часть вторая: Диагностика и коррекция личностного поведения*, Минск 1998, s. 9–94; Т. Senko, *Ogólna charakterystyka metody diagnozy zachowania osobowościowego* [w:] *Zagadnienia społeczne: Wychowanie regionalne, opieka socjalna, pomoc psychologiczna*, tom 2, *Oświata i kultura na Podbeskidziu*, red. D. Czubała, G. Grzybek, Bielsko-Biała 2005, s. 219–224; Т. Senko, *Metoda diagnozy zachowań osobowościowych* [w:] „Studia Psychologiczno-Pedagogiczne”, tom 1, red. Yu. Karandashov, Т. Senko, Bielsko-Biała 2007, s. 215–230.

²⁹ Т. Senko, *Metoda diagnozy...*, dz. cyt., s. 220–224; Т. В. Сенько, *Факторный анализ структуры диадного взаимодействия*, „Адукацыя і выхаванне” 1998, nr 5, s. 43–53.

zgodnie z którą obserwator ocenia obecność i stopień występowania każdego typu zachowania osobowego uczestników interakcji. Obliczanie wyniku w każdej skali dokonuje się przez zsumowanie punktów zgodnie z kluczem. Liczba punktów każdej formy zachowania osobowościowego zawiera się w przedziale od 0 do 16 pkt. Wyższy wynik liczbowy wskazuje na większe nasilenie danej formy zachowania osobowościowego.

Tabela 1. Formy zachowań osobowościowych

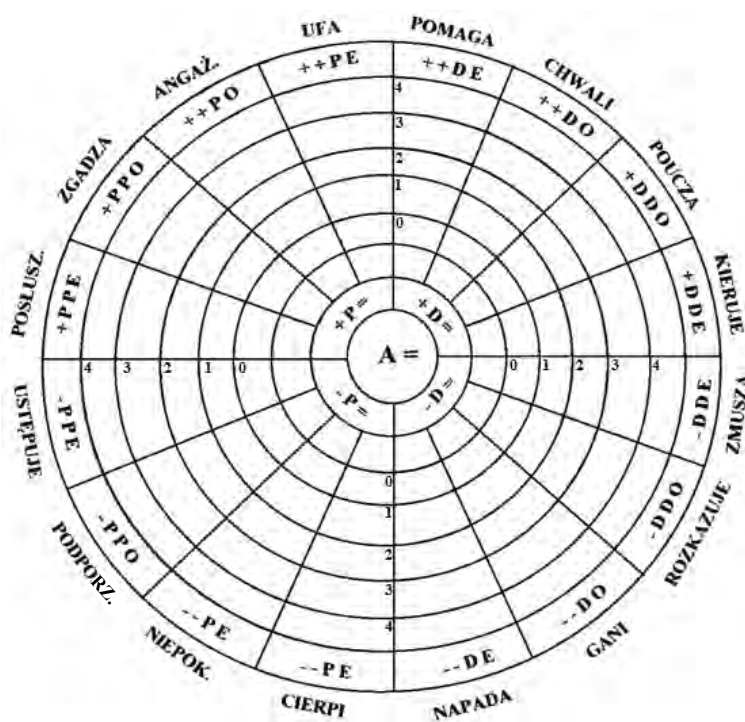
Stosunki		Pozytywne		Negatywne	
		Bezpośrednie	Pośrednie	Bezpośrednie	Pośrednie
Dominacja	silne	kieruje	poucza	zmusza	rozkazuje
	słabe	pomaga	chwali	napada	gani
Podporządkowanie	silne	jest posłuszny	zgadza się	ustępuje	podporządkowuje się
	słabe	ufa	angażuje się	cierpi	niepokoi się

Źródło: opracowanie autora T. Senko, *Metoda diagnozy...*, dz. cyt., s. 218.

Uzyskane wyniki nanoszone są na *diagram zachowań osobowościowych* (rys. 1). Po obliczeniu wyników badania form zachowania osobowościowego, jeżeli jest to konieczne dla badacza, oblicza się i analizuje *dodatkowe skale* (umowne formy, aktywność i inne). Metoda ma duże możliwości zastosowania w diagnozie problemów związanych z *rodziną*. Dzięki niej mogą być zbadane stosunki, jakie zachodzą między dziećmi a wszystkimi członkami rodziny: rodzicami czy rodzeństwem, mąż–żona, dziecko–matka, dziecko–ojciec, dziecko–brat, dziecko–siostra, dziecko–babcia, dziecko–dziadek. Stąd też metoda diagnozy zachowania osobowościowego może być wykorzystana jako narzędzie badawcze w badaniach zarówno dzieci, jak i osób dorosłych. W badaniach dzieci, zaczynając od wieku przedszkolnego, mogą być użyte techniki obserwacji skategoryzowanej i oceny osobowościowego zachowania przez eksperta.

Analiza wyników badań w ramach wykorzystania metody diagnozy zachowań osobowościowych ma średni wskaźnik korelacji wynoszący 0,458. Znaczy to, że metoda jest trafną metodą. Indeksy i wewnętrzna korelacja odpowiadają znaczącym kryteriom konkurencyjnej trafności. Proponowana metoda daje możliwość dość dokładnego badania różnych form zachowań osobowościowych, które przejawiają się we współdziałaniu międzyosobowym, oraz dynamiki procesu współdziałania jednostek. W ramach metody diagnozy zachowania osobowościowego w tym badaniu wykorzystano techniki *samooceny* (ojciec ocenia swoje formy zachowań osobowościowych wobec syna i syn ocenia swoje formy zachowań osobowościowych wobec ojca) oraz techniki *oceny ekspertowej* (ojciec, jako ekspert, ocenia formy zachowań osobowościowych syna i syn, jako ekspert, za pomocą metody masek ocenia formy zachowań osobowościowych ojca). Do analizy statystycznej danych empirycznych stosowano standardowe procedury statystyczne w programie STATISTICA 6.0.

W badaniach wzięli udział *chłopcy w wieku starszym przedszkolnym* (5 i 6 lat) oraz *ich ojcowie*. Uczestniczyło w nich 60 osób: 30 chłopców oraz 30 mężczyzn – ich ojców.



IMIĘ

WIEK

DATA

<u>NIGDY</u>	<u>RZADKO</u>	<u>CZASAMI</u>	<u>CZĘSTO</u>	<u>ZAWSZE</u>
0	1	2	3	4

Rys. 1. Diagram – Formy zachowań osobowościowych

Źródło: opracowanie własne.

Wyniki badań

Pierwszy etap – analiza poglądów chłopców w wieku przedszkolnym na temat roli ojca w rodzinie zebranych za pomocą wywiadu. Wyniki tej analizy:

1. *Powód nieobecności ojca:*

- najczęściej podawanym przez chłopców powodem nieobecności ojca jest odpowiedź, że *tata dużo pracuje*; najwięcej chłopców, bo aż 63,6% podawało tę odpowiedź;
- drugim co do częstości argumentem jest, że *tata ma dużo zajęć w domu*; 22,7% chłopców podało tę odpowiedź;
- bardzo budującym wynikiem jest całkowity brak odpowiedzi, że *tata nie spędza czasu*,

gdyż mu się nie chce, może to świadczyć o tym, że *ojcowie chcą spędzać czas ze swoimi synami* oraz pomimo wielu zajęć *starają się odnaleźć dla nich chwilę*.

2. Analiza *form spędzania czasu chłopców z ojcami* pokazuje, że chłopcy spędzający niewiele czasu z ojcami. Chłopcy, którzy mają możliwość spędzania większej jego ilości z ojcem, podają więcej form spędzania owego czasu oraz podają różne przykłady *pozytywnych form wspólnej aktywności*: bawią się z ojcem – 30%, chodzą z ojcem na spacer – 24%, pracują z ojcem – 14%, oglądają wspólnie telewizję – 12,5%, jeżdżą z tatą na rowerze/sankach – 10%, przytulają się do taty – 10%, rozmawiają z ojcem na różne tematy – 4,4%, ojcowie czytają im książki na dobranoc – 4%, chodzą wspólnie na basen – 4%. Tylko jeden chłopiec zwrócił uwagę, że nic wspólnie z tatą nie robi; ta odpowiedź padła od chłopca, którego tata pracuje daleko od miejsca zamieszkania.

3. *Funkcje ojca według ich synów*: chłopcy zwracają uwagę, że tata jest *potrzebny do pracy* – 19,1%; odpowiedzi, że tata *ma pomagać mamie w domu*, wykonując również takie prace jak sprząatanie i gotowanie, udzieliło 16,4% chłopców. Można stwierdzić, że zacierają się sztywne role mężczyzny i kobiety w rodzinie, gdyż często to właśnie ojcowie wykonują prace domowe. Chłopcy często odpowiadali, że *tatusz jest po to, by przynosił pieniądze* – 14,5%, *żeby bawił się z dziećmi* – 11,8% oraz *żeby przytulał* – 7,2%. Chłopcy odpowiadali też, że tata jest po to, *by kochać swoją rodzinę* – 11%; niewielka ilość chłopców stwierdzała, że tata *powinien klócić się, złościć czy dawać kary* – 3%. Tylko jeden chłopiec powiedział, że ojciec *potrzebny jest, żeby on – syn – miał rodzeństwo i żaden z chłopców nie odpowiedział, że ojciec jest potrzebny, aby po prostu być w rodzinie*.

4. *Cechy ojca według ich synów*: dzieci podawały bardzo *wiele cech*, którymi ich zdaniem powinien odznaczać się ojciec oraz dużo *pozytywnych form zachowań* ojca wobec dzieci i rodziny w całości. W największym procencie – 15,2% chłopcy odpowiedzieli, że ojciec musi być pracowity i zaradny, co pokrywa się z odpowiedziami na wcześniejsze pytanie, a mianowicie chłopcy zaznaczali, że ojciec jest po to, by pracować i przynosić pieniądze. Bardzo częstą odpowiedzią chłopców było stwierdzenie, że *super ojciec kupuje prezenty i słodycze* – 8,6%; chłopcy wymieniali też, że ojciec musi być kochający – 14,1%. Świadczyć to może o potrzebie miłości ze strony ojca, jego bliskości. Tylko 4% chłopców stwierdziło, że *super ojciec jest silny i stanowczy*.

Uzyskane na pierwszym etapie *wyniki pokazują, że*:

- Chłopcy w wieku przedszkolnym znają rolę ojca w rodzinie, jaką jest funkcja zarobkowa, oraz że praca zarobkowa ojca wpływa na ilość czasu spędzanego z synem, gdyż to właśnie praca była najczęściej podawanym powodem spędzania małej ilości czasu ojca z dzieckiem.
- Wszyscy badani chłopcy *lubią spędzać czas z ojcem*. Na to pytanie większość reagowała uśmiechem i natychmiastową odpowiedzią, co może świadczyć, że ten czas jest dla nich ważny i wyczekiwany. Niektórzy od razu argumentowali swoją odpowiedź, wymieniając, co wspólnie z tatą robią.
- Wymieniane przez chłopców cechy taty pokrywały się ze stwierdzeniami odnośnie roli taty w rodzinie. Skoro ojciec powinien pomagać w domu czy przynosić pieniądze, super ojciec będzie pracowity, zaradny i pomocny.
- Widać również, że przedszkolakom brakuje częstej obecności ojca, gdyż często powtarzały, że „tata powinien mieć dla nich czas”. Nie ulega jednak wątpliwości, że chłopcy mają podobny obraz super ojca, gdyż stwierdzali, że powinien być pracowity i zaradny oraz kochający, co pokazuje, że mają podobny obraz roli ojca w rodzinie.
- Dzieci jasno stwierdzały, że *tata powinien pracować, pomagać czy kochać swoją rodzinę*,

ale niekoniecznie musi zarabiać dużo pieniędzy. Świadczyć to może o potrzebie obecności ojca; o tym również, że chłopcy znają rolę taty w rodzinie, nie tylko tę zarobkową, ale przede wszystkim opiekuńczą.

Widać więc, że chłopcy w wieku przedszkolnym mają prawidłowy obraz roli ojca w rodzinie, gdyż nie skupiają się tylko na jego funkcji zarobkowej.

Drugi etap – analiza poglądów chłopców w wieku przedszkolnym na temat roli ojca w rodzinie zebranych za pomocą analizy rysunków „Mój tata”. Rysunki chłopców, których ojcowie mają dla nich *dużo lub mało czasu*, sklasyfikowane zostały pod względem tego, co chłopcy narysowali, ilości szczegółów narysowanej postaci, w tym kolorów i innych dorysowanych elementów oraz zagospodarowania przestrzeni na kartce. Wyniki tej analizy:

1. Jakościowa analiza rysunków chłopców, których ojcowie mają dla nich *dużo czasu*, pokazuje, że chłopcy najczęściej umiejscawiali na rysunkach *uśmiechniętą postać* swojego ojca w *centralnej części kartki*. Większość prac jest *kolorowa i pełna szczegółów*. Chłopcy, rysując swojego tatę, opowiadali, że chodzi on elegancko ubrany, ma krótkie włosy czy spodnie w kratkę i próbowali przedstawić to na rysunku. Na niektórych z nich dzieci dorysowywały cechy szczególne. Na przykład postać taty-kucharza – ma on czapkę kucharską oraz, co ciekawe, w jednej ręce kwiaty dla mamy, a w drugiej kij do golfa, gdyż tata w niego gra. Inna postać ojca ubrana jest w koszulkę drużyny piłkarskiej, której jest kibicem. Na jednej pracy autor sam się podpisał. To praca najbardziej przykuwająca uwagę. Zagospodarowana jest cała przestrzeń kartki. W centralnej części widnieje postać taty. Po prawej dorysowany jest robot, a po lewej maszyna nim sterująca. Chłopiec opowiadał, że z tatą konstruuje różne roboty. Inny chłopiec, kolorując postać, tłumaczył, że chciał użyć wszystkich kolorów. Bardzo ciekawe są prace, na których tatusiowie mają dorysowane szczegóły swojego wyglądu, takie jak broda czy okulary lub koszulka z samochodem. Na jednym z rysunków widnieją nawet sznurówki u butów. Wszystkie prace tej grupy chłopców są pełne żywych, ciepłych kolorów.

2. Jakościowa analiza rysunków chłopców, których ojcowie mają dla nich *mało czasu*, pokazuje, że są na nich rysunki *narysowane jedną, czarną kredką lub ołówkiem*. Są one *bardzo proste, bez szczegółów*. Na przykład postać jednego taty sześciolatniego chłopca jest bardzo mała, umiejscowiona w prawym, dolnym rogu kartki. Na innym rysunku tata, narysowany czarną kredką, trzyma wędkę. W większości te proste, jednokolorowe prace należą do chłopców, których ojcowie *pracują daleko od miejsca zamieszkania*.

Uzyskane na drugim etapie wyniki pokazują, że:

- Większa część prac chłopców w wieku 5–6 lat to kolorowe, staranne prace, nad których stworzeniem bardzo się starali.
- Są też prace, które powstały bardzo szybko, są pozbawione szczegółów i kolorów; w większości prace te należą do dzieci, których ojcowie pracują daleko.
- Chłopcy przedstawiali ojców w różnych sytuacjach, na przykład między samochodami, które ma lub naprawia, albo z atrybutami ich zainteresowań, takimi jak kij do gry w golfa albo wędka. Jednak można było wyróżnić więcej prac, które były narysowane jedną kredką i z małą ilością szczegółów.

Trzeci etap – analiza porównawcza relacji ojców z synami. Wyniki analizy:

1. Przypatrując się *relacjom ojca i syna*, na wstępie należy zastanowić się, co ich łączy, a mianowicie – czy posiadają *wspólne zainteresowania*. Jak wynika z badań, większość ojców (76,6%) i synów (68,8%) posiada takie zainteresowania i żeby je rozwijać, wskazane byłoby, żeby jak najwięcej czasu wolnego spędzać wspólnie. Równocześnie jest to raczej trudne

do zrealizowania, gdyż aż 83,6% ojców pomimo szczerych chęci nie potrafi wygospodarować sobie możliwości częstego spędzania czasu wolnego razem z synami; jeżeli już zaistnieje taka sytuacja, to w 56,2% jest to oglądanie telewizji. Pociesającym jest jednak fakt, iż 44,8% stawia na aktywność fizyczną i zabiera synów na wycieczkę rowerową czy na basen.

2. Analiza pytania na temat *konfliktów pomiędzy ojcem i synem* pokazuje, że zdaniem ojców (46,6%) i synów (39,2%) kłótnie oraz konflikty podczas ich wzajemnych oddziaływań *nie występują* zbyt często, a tylko czasami.

Powyższe dane pokazują że:

- ojciec z synem posiadają *wiele wspólnych zainteresowań*, jednak praca ojca przeszkadza we wspólnym spędzaniu czasu wolnego;
- nieodpowiednie relacje ojca z synem, konflikty i kłótnie czasami wpływają niekorzystnie na ich wzajemne relacje;
- zarówno ojciec wpływa na syna, jak i syn na ojca; jest to raczej wpływ pozytywny, ale może też mieć negatywny charakter.

Uzyskane wyniki pokazują, na ile ważna jest dalsza głęboka analiza takich *form zachowań osobowościowych* zarówno matek, jak i ich synów, które powodują problemy i konflikty w kontaktach międzypersonalnych.

Czwarty etap – analiza zachowań osobowościowych ojców wobec synów na podstawie samooceny ojców. Wyniki pokazują, że charakterystycznymi formami zachowań ojców w stosunku do synów są:

- formy *dominacyjne* – 87,3%; wśród nich formy *pozytywnej dominacji* – 67,3%, które charakteryzują się zachowaniami typu „pomaga” „chwali”, „poucza”, „kieruje”, oraz formy *negatywnej dominacji* – 20,0%, które charakteryzują się zachowaniami typu „zmusza”, „rozkazuje”, „gani”, „napada”;
- formy *podporządkowania* – 12,7%; wśród nich formy *pozytywnego podporządkowania* – 10,1%, które charakteryzują się zachowaniami typu „zgadza się”, „angażuje się”, „jest posłuszny”, „ufa”, oraz formy *negatywnego podporządkowania* – 2,6%, które charakteryzują się zachowaniami typu „cierpi”, „niepokoi się”, „podporządkowuje”, „ustępuje”;
- *pozytywność* – 77,4%, która charakteryzuje się zachowaniami typu „pomaga” „chwali”, „poucza”, „kieruje”, „zgadza się”, „angażuje”, „jest posłuszny”, „ufa”;
- *negatywność* – 22,6%, która charakteryzuje się zachowaniami typu „zmusza”, „rozkazuje”, „gani”, „napada”, „cierpi”, „niepokoi się”, „podporządkowuje”, „ustępuje”.

Piąty etap – analiza zachowań osobowościowych ojców wobec synów na podstawie ocen ekspertowych synów (metoda masek). Wyniki pokazują, że z punktu widzenia synów dla ojców charakterystyczne są następujące formy zachowań w stosunku do synów:

- formy *dominacyjne* – 94,5%; wśród nich formy *pozytywnej dominacji* – 64,5%, które charakteryzują się zachowaniami typu „pomaga” „chwali”, „poucza”, „kieruje”, oraz formy *negatywnej dominacji* – 30,0%, które charakteryzują się zachowaniami typu „zmusza”, „rozkazuje”, „gani”, „napada”;
- formy *podporządkowania* – 5,5%; wśród nich formy *pozytywnego podporządkowania* – 4,2%, które charakteryzują się zachowaniami typu „zgadza się”, „angażuje”, „jest posłuszny”, „ufa”, oraz formy *negatywnego podporządkowania* – 1,4%, które charakteryzują się zachowaniami typu „cierpi”, „niepokoi się”, „podporządkowuje”, „ustępuje”;
- *pozytywność* – 68,7%, która charakteryzuje się zachowaniami typu „pomaga” „chwali”, „poucza”, „kieruje”, „zgadza się”, „angażuje”, „jest posłuszny”, „ufa”;

- *negatywność* – 31,4%, która charakteryzuje się zachowaniami typu „zmusza”, „rozkazuje”, „gani”, „napada”, „cierpi”, „niepokoi się”, „podporządkowuje”, „ustępuje”.

Szósty etap – analiza porównawcza zachowań osobowościowych ojców na podstawie ich samooceny oraz na podstawie oceny ekspertowej synów (metoda masek).

Wyniki pokazują, że *ojcowie* uważają, iż w ich zachowaniu osobowościowym jest dużo dominacji w stosunkach do synów, ale przewaga oddana jest *pozytywnym* formom zachowań ($r = 0,64$, przy $p < 0,01$). Taka sytuacja może być bardzo dobra dla ustalenia *pozytywnych* emocjonalnych kontaktów pomiędzy ojcem a synem. Oprócz tego formy *negatywnej dominacji* i *negatywnego podporządkowania*, które ojcowie ich zdaniem wykorzystują wobec synów, mogą prowokować różnego rodzaju *nieporozumienia* i *konflikty*.

Synowie zauważają, iż w zachowaniu osobowościowym ojców w stosunku do nich jest dość dużo form *pozytywnej dominacji*, ale są i formy *negatywnej dominacji* oraz *pozytywności* jak i *negatywności* ($r = 0,58$, przy $p < 0,01$). Przy czym przewaga oddana jest *pozytywnym dominacyjnym* i *pozytywnym podporządkowanym* formom zachowań osobowościowych ($r = 0,62$, przy $p < 0,01$). Taka sytuacja może być dobra dla ustalenia *pozytywnych* emocjonalnych kontaktów pomiędzy ojcem a synem. Oprócz tego formy *negatywnej dominacji* i *negatywnego podporządkowania*, które ojcowie zdaniem synów wykorzystują wobec nich, mogą prowokować *nieporozumienia* i *konflikty*.

Siódmy etap – analiza zachowań osobowościowych synów na podstawie ich samooceny. Wyniki pokazują, iż dla synów charakterystycznymi formami w stosunku do ojców są:

- najczęściej – formy *podporządkowania* – 72,6%, wśród nich *formy pozytywnego podporządkowania*, które charakteryzują się zachowaniami typu „zgadza się”, „angażuje”, „jest posłuszny”, „ufa” – 62,2%, oraz formy *negatywnego podporządkowania* – „cierpi”, „niepokoi się”, „podporządkowuje”, „ustępuje” preferuje nieco mniej synów – 10,4%;
- oprócz tego synowie przyjmują również formy dominacji – 27,4%, wśród nich *formy pozytywnej dominacji*, a więc zachowania typu „pomaga”, „chwali”, „poucza”, „kieruje” – 17,6%, oraz formy *negatywnej dominacji*, a więc zachowania takie jak „zmusza”, „rozkazuje”, „gani”, „napada” wybrało najmniej badanych synów – 9,8%;
- formy *pozytywności* – „pomaga”, „chwali”, „poucza”, „kieruje”, „zgadza się”, „angażuje”, „jest posłuszny”, „ufa” są charakterystyczne dla 79,8% synów;
- formy *negatywności*, które charakteryzują się zachowaniami typu „zmusza”, „rozkazuje”, „gani”, „napada”, „cierpi”, „niepokoi się”, „podporządkowuje”, „ustępuje” są charakterystyczne dla 20,2% synów.

Ósmy etap – analiza zachowań osobowościowych synów na podstawie oceny ekspertowej ojców. Wyniki pokazują, że z punktu widzenia ojców, dla synów charakterystyczne są następujące formy zachowań w stosunku do ojców:

- formy *dominacji* (46,4%) – tak *pozytywnej*, a więc zachowania typu „pomaga”, „chwali”, „poucza”, „kieruje” (36,2%), jak i *negatywnej* – takie jak „zmusza”, „rozkazuje”, „gani”, „napada” (10,2%);
- formy *podporządkowania* (53,6%) – tak *pozytywnego*, które charakteryzuje się zachowaniami typu „zgadza się”, „angażuje”, „jest posłuszny”, „ufa” (33,2%), jak i *negatywnego*, które charakteryzuje się zachowaniami typu „cierpi”, „niepokoi się”, „podporządkowuje”, „ustępuje” (20,4%);

- formy *pozytywności* – „pomaga”, „chwali”, „poucza”, „kieruje”, „zgadza się”, „angażuje”, „jest posłuszny”, „ufa” są charakterystyczne dla 69,4% synów;
- formy *negatywności*, które charakteryzują się zachowaniami typu „zmusza”, „rozkazuje”, „gani”, „napada”, „cierpi”, „niepokoi się”, „podporządkowuje”, „ustępuje”, są charakterystyczne dla 30,6% synów.

Dziewiąty etap – analiza porównawcza zachowań osobowościowych synów na podstawie ich samooceny oraz na podstawie oceny ekspertowej ojców. Wyniki analizy pokazują, iż synowie zauważają w ich zachowaniu osobowościowym dużo *podporządkowania* w stosunku do ojców.

W zależności od tego, jakie formy dominacji wykorzystują ojcowie, synowie *podporządkowują się* w sposób pozytywny lub negatywny ($r = 0,58$, przy $p < 0,01$). Synowie zauważają, że w ich zachowaniu są także formy *dominacji* – w większym stopniu pozytywnej. Taka sytuacja w stosunkach synów do ojców pozwala mieć *komfort emocjonalny* z ojcem, ale formy *negatywnej dominacji* i *negatywność* mogą, podobnie jak w sytuacji komunikacji ojca z synem, prowokować różnego rodzaju *problemy*.

Ojcowie uważają, iż w zachowaniu osobowościowym synów w stosunku do nich *dość* dużo jest form *dominacji* ($r = 0,61$, przy $p < 0,01$), przy tym przewaga oddana jest *pozytywnym* formom zachowań osobowościowych ($r = 0,58$, przy $p < 0,01$). Ojcom taka sytuacja bardzo się nie podoba. Ale to *dobra sytuacja rozwojowa*, która pokazuje, że chłopcy *szukają możliwości, żeby być aktywnymi* nie tylko w stosunku do rówieśników, ale i w stosunku do osób dorosłych. Jeżeli ojcowie chcą, żeby ich synowie w swoim dorosłym życiu byli aktywnymi i odnosili sukcesy w życiu osobistym oraz zawodowym, to muszą starać się rozwijać formy pozytywnej dominacji u swoich synów.

Oprócz tego taka sytuacja może być dobra dla ustalenia *pozytywnych* emocjonalnych kontaktów pomiędzy ojcem a synem. Natomiast formy *negatywnej dominacji* i *negatywnego podporządkowania*, które synowie zdaniem ojców wykorzystują wobec nich, mogą prowokować *dość* dużo *konfliktów* pomiędzy ojcem i synem, tak teraz, jak i w przyszłości.

Dziesiąty etap – statystyczna analiza związku form zachowań osobowościowych ojców i ich synów. Wyniki pokazują, iż:

- poziom *dominacji* ($r = 0,42$, przy $p < 0,001$) w zachowaniu osobowościowym ojców jest tym wyższy, im niżej jest w zachowaniu synów poziom *podporządkowania*;
- poziom *dominacji* ($r = 0,53$, przy $p < 0,001$) w zachowaniu osobowościowym ojców jest tym wyższy, im wyżej jest w zachowaniu synów poziom *negatywnej dominacji*;
- poziom *negatywnej dominacji* ($r = 0,46$, przy $p < 0,001$) w zachowaniu osobowościowym ojców jest tym wyższy, im niżej jest w zachowaniu synów poziom *negatywnego podporządkowania*;
- *pozytywny charakter* zachowań osobowościowych ojców ($r = 0,42$, przy $p < 0,001$) jest tym wyższy, im bardziej w swoich zachowaniach osobowościowych synowie wykazują *pozytywnie zorientowane formy* zachowań osobowościowych wobec ojców;
- *negatywny charakter* zachowań osobowościowych ojców ($r = 0,36$, przy $p < 0,001$) jest tym wyższy, im bardziej w swoich zachowaniach osobowościowych synowie wykazują *negatywnie zorientowane formy* zachowań osobowościowych wobec ojców;
- *negatywna dominacja* ojców ($r = 0,53$, przy $p < 0,01$) prowokuje konflikty z synami, dla których charakterystyczne są formy *pozytywnego podporządkowania*;
- w kontaktach ojców i synów z *negatywnymi formami* tak *dominacji*, jak i *podporządkowania*

($r = 0,61$, przy $p < 0,01$) często powstają konflikty, walki i negatywizm w stosunkach ojciec-syn.

Konstatacje końcowe i wnioski

Teoretyczna analiza poglądów o roli ojca dotyczy zagadnień o ojcu i jego pozycji w dzisiejszym świecie. Jego rola *ewaluowała na przestrzeni wieków* z pozycji jedyne go żywiciela i decydenta o wszystkich sprawach rodziny, do pełnego uczestnika w wychowaniu dzieci. Stało się tak przez rozwój badań o wadze uczestnictwa ojca w wychowaniu i wskazaniu konsekwencji jego braku. Miłość *matczyna i ojcowska różni się*, przez to spełnia inne, lecz równie ważne funkcje w wychowaniu i kształtowaniu psychiki dziecka. Różnice te wynikają głównie z bliskiej więzi biologicznej matki i dziecka oraz stałości emocjonalnej. *Uczestnictwo ojca ma szczególnie duży wpływ na synów*. Związane jest to z szybszym przyswajaniem cech przez przedstawiciela tej samej płci. Mały chłopczyk od najmłodszych lat uczy się ról związanych ze swoją płcią. Brak *pozytywnego, ojcowskiego autorytetu* niesie wiele *niekorzystnych wypaczeń* w zachowaniu synów, które będą rzutować na jego przyszłe, dorosłe życie.

Badania własne potwierdzają, że *komunikacja w rodzinie* stanowi jedno z najczęstszych źródeł komfortu, jak i dyskomfortu, zarówno dla dzieci, jak i dla osób dorosłych, dla synów, jak i dla ich ojców. Uzyskane rezultaty mają wartość poznawczą oraz praktyczną.

Ich wartość poznawcza polega na tym, że w artykule szczegółowo opisane są formy *zachowań osobowościowych* ojców i synów w ich wzajemnych relacjach. Pokazane jest, na ile ważne w teoretycznej i empirycznej analizie komunikacji pomiędzy ojcem a synem jest zwrócenie uwagi nie tylko na to, w jaki sposób ojciec odbiera zachowanie oraz charakterystykę osobowości syna, ale i na to, jak syn widzi swojego ojca. Oprócz tego wyniki pokazują konieczność dalszej głębokiej empirycznej analizy *form zachowań osobowościowych* zarówno ojców, jak i ich synów, które powodują komfort emocjonalny lub problemy i konflikty w kontaktach międzypersonalnych.

Przy patrząc się na opisany wynik, można stwierdzić, że dla syna ojciec i dla ojca syn są ważnym punktem odniesienia oraz że istnieje wzajemny związek pomiędzy zachowaniem osobowościowym ojca a zachowaniem osobowościowym syna. *Pozytywna dominacja* w zachowaniu osobowościowym ojców tworzy warunki dla powstania *pozytywnego podporządkowania* w zachowaniu osobowościowym synów. Również *pozytywna dominacja* w zachowaniu osobowościowym synów może tworzyć warunki dla powstania form *pozytywnego podporządkowania* w zachowaniu osobowościowym ojców. Taka sytuacja jest bardzo ważnym czynnikiem *rozwoju osobowościowego* syna i prowadzi do *komfortu pomiędzy ojcem a synem*, co w efekcie daje możliwość odniesienia *sukcesu* w komunikacji i ich wzajemnych relacjach.

Poza tym *negatywna dominacja* w zachowaniu osobowościowym ojców tworzy warunki dla powstania *negatywnego podporządkowania* w zachowaniu osobowościowym synów, również *negatywna dominacja* w zachowaniu osobowościowym synów może tworzyć warunki dla powstania form *negatywnej dominacji* oraz *negatywnego podporządkowania* w zachowaniu osobowościowym ojców. Taka sytuacja jest czynnikiem powstawania konfliktów pomiędzy ojcem a synem, przeszkadza *pozytywnemu rozwojowi osobowościowego* syna i w efekcie prowadzi do dyskomfortu we wzajemnych relacjach ojca i syna oraz w komunikacji pomiędzy nimi, a także w komunikacji całej rodziny.

Praktyczna wartość wyników polega na tym, że mogą one być wykorzystane w pracy z rodzicami w ramach programów rozwojowych, terapeutycznych i korekcyjnych oraz w pracy z przyszłymi nauczycielami w ramach przygotowania ich do pracy z rodziną.

Bibliografia

- Augustyn J., *Dojrzewanie do ojcostwa* [w:] *Ojcostwo*, red. J. Augustyn, WAM, Kraków 1998.
- Augustyn J., *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, WAM, Kraków 2009.
- Braun-Gałkowska M., *Być ojcem* [w:] *Oblicza ojcostwa*, red. D. Kornas-Biela, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001.
- Campbell R., *Sztuka zrozumienia, czyli jak naprawdę kochać swoje dziecko*, Oficyna Wydawnicza Vocatino, Warszawa 2006.
- Faber A., Mazlish E., *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*, Media Rodzina, Poznań 1992.
- Friesen A., *Od agresji do czułości, czyli prawie wszystko o sztuce wychowania*, Jedność, Kielce 2006.
- Fromm E., *The art loving*, Harper & Row, New York 1993.
- Grochulska I., *Autorytet rodzicielski*, „Bliżej przedszkola. Wychowanie i Edukacja” 2009, nr 8 (95), s. 20–21.
- Groth J., *Nieobecność ojca* [w:] *Ojciec...*, red. S. Jabłoński, Fundacji Humaniora, Poznań 2000.
- Jankowska M., *Miłość ojcowska w wychowaniu dziecka*, „Kwartalnik Naukowy” 2010, nr 4 (4), s. 45–55.
- Jankowski K., *Nie tylko dla rodziców*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1980.
- Kaja B., *Zarys terapii dziecka*, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2001.
- Kołodziej W., *Rola ojca w życiu rodziny i dziecka* [w:] *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, t. 1, red. I. Janicka, Impuls, Kraków 2010, s. 35–47.
- Kornas-Biela D., *Współczesny kryzys ojcostwa* [w:] *Oblicza ojcostwa*, red. D. Kornas-Biela, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001.
- Lacroix X., *Naucz mnie żyć. Esej o ojcostwie*, W drodze, Poznań 2007.
- Mc Dowell J., Wakefield N., *Zadziwiający wpływ tatusia*, Vocatio, Warszawa 1994.
- Medinger A., *Podróż ku pełni męskości*, W drodze, Poznań 2005.
- Melosik Z., *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Impuls, Kraków 2006.
- Mierzwiński B., *Męczyzna jako mąż i ojciec* [w:] *Przygotowanie do życia w rodzinie*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 1997.
- Nicolosi J., *Wstyd i utrata przywiązania*, Wydawnictwo Mateusza, Bydgoszcz 2011.
- Obuchowska I., *Nasze dzieci. Jak je kochać i rozumieć*, Media Rodzina, Poznań 2008.
- Pospiszyl K., *Ojciec a rozwój dziecka*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1980.

- Pospiszyl K., *Ojciec a wychowanie dziecka*, Żak, Warszawa 2007.
- Pospiszyl K., *O miłości ojcowskiej*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1986.
- Póltawska W., *Płciowość jako dar i zadanie* [w:] *Oblicza ojcostwa*, red. D. Kornas-Biała, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001.
- Rise C., *Sztuka ojcostwa*, W drodze, Poznań 2006.
- Senko T.V., *Children's aggression and types of personal behavior of family* [w:] *17th Biennial ISSBD Meeting*, Ottawa, Ontario, Canada 2002.
- Senko T., *Metoda diagnozy zachowań osobowościowych*, *Studia psychologiczno-pedagogiczne*, tom 1, red. Yu. Karandashev, T. Senko, Bielsko-Biała 2007, s. 215–230.
- Senko T., *Ogólna charakterystyka metody diagnozy zachowania osobowościowego* [w:] *Zagadnienia społeczne. Wychowanie regionalne, opieka socjalna, pomoc psychologiczna*, tom 2, *Oświata i kultura na Podbeskidziu*, red. D. Czubala, G. Grzybek, Bielsko-Biała 2005, s. 219–224.
- Senko T., *The conflict between Fathers and Children* [w:] *Book of Abstracts International Conference on Conflict and Development in Adolescence*. Gent, Belgium 1995.
- Сенько Т.В., *Факторный анализ структуры диадного взаимодействия*, „Адукацыя і выхаванне” 1998, № 5, с. 43–53.
- Сенько Т.В., *Изучение межличностного взаимодействия ребенка с ровесниками и взрослыми*, РГПУ, Ленинград 1991.
- Сенько Т.В., *Изучение личностного поведения дошкольников в семье*. ИПК МО РБ, Минск 1993.
- Сенько Т.В., *Психология взаимодействия: Часть вторая: Диагностика и коррекция личностного поведения*, Карандашев, Минск 1998.
- Сенько Т.В., *Психология взаимодействия: Часть третья: Личность в семейном социуме*, Карандашев, Минск 2000.
- Сенько Т.В., *Психология взаимодействия. Часть шестая. Взаимодействие детей в семье*, Карандашев, Бельско-Бяла 2012.
- Смирнова Н.В., *Сравнительный анализ родительства у мужчин с разным стажем отцовства* [w:] *Психосфера: сборник научных трудов кафедры психологии ТулГУ*, ред. Е.Е. Сапогова, ТулГУ, Тула 2008, s. 84–99.
- Sosnowski T., *Ojciec we współczesnej rodzinie. Kontekst pedagogiczny*, Żak, Warszawa 2011.
- Trawińska M., *Bariery małżeńskiego sukcesu*, Książka i Wiedza, Warszawa 1977.
- Witczak J., *Ojcostwo bez tajemnic*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.
- Wojciechowska J., *Bo do dziecka trzeba dwojga*, „Charaktery. Magazyn Psychologiczny” 2007, nr 7 (126), s. 18–20.
- Гольцова Н.В., *Супружеское взаимодействие в молодых семьях и «гражданских» браках* [w:] *Социальная психология сегодня: наука и практика*, ред. Б.Д. Парыгин, Т.И. Короткина, СПбГУП, Санкт-Петербург 2012, s. 50–51.

SUMMARY

Tatiana Senko

Comparative analysis of the relationship between fathers and sons and their behavior patterns

The goal of this study was to research communication between fathers and their sons employing empirical analysis of the individual behaviour forms in pairs „father-son”. The author’s method of diagnostics of individual behaviour forms was used. Statistical analysis was conducted with an application of standard statistical criteria. In conclusion, the relations between various individual behaviour forms of fathers and their sons are identified and described.

Key words: father, son, father-son relationships, behavior patterns.

Wita Szulc

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy
e-mail: wszulc@amu.edu.pl

Arteterapia w poszukiwaniu tożsamości naukowej

STRESZCZENIE

Autorka podejmuje, po raz kolejny, problem tożsamości arteterapii jako dyscypliny naukowej. O uznaniu naukowości danej dyscypliny decyduje stosowana w niej metodologia badań naukowych. W odniesieniu do arteterapii zastosowanie mają dwa podstawowe modele badań: pozytywistyczny, inaczej ilościowy, i model jakościowy. Badania jakościowe są zgodne z holistyczną naturą terapii przez sztukę i najlepiej się nadają do badania sztuki, piękna i tego, co jest sednem pracy arteterapeutów. Naukowcy z obszaru nauk medycznych, którzy decydują o dopuszczeniu poszczególnych procedur do stosowania w instytucjach medycznych, z których opinią arteterapeuci muszą się liczyć, pracując w zespołach terapeutycznych, domagają się jednak „twardych” dowodów skuteczności terapii z udziałem sztuki; stąd pojawienie się, najpierw w obszarze muzykoterapii, metody badań pod nazwą *evidence based music therapy* („muzykoterapia oparta na dowodzie”), a później „arteterapia oparta na dowodzie”, analogicznej do „medycyny opartej na dowodach” (*evidence based medicine*).

Słowa kluczowe: tożsamość naukowa, medycyna oparta na dowodzie, arteterapia, modele badań naukowych, standardy edukacji w arteterapii.

Wstęp

Praktyczna strona arteterapii, której istotą jest pomaganie ludziom mającym różnego rodzaju deficyty rozwojowe i problemy natury psychofizycznej przy wykorzystaniu sztuki jako narzędzia terapeutycznego oraz procesu twórczej aktywności pacjenta/podopiecznego, znana jest od dawna. Dopiero jednak od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku cztery podstawowe dziedziny arteterapii, to jest terapia przez sztuki plastyczne, czyli arteterapia w ścisłym znaczeniu tego słowa, muzykoterapia, dramoterapia i terapia tańcem (choreoterapia), stały się przedmiotem regularnych studiów w krajach europejskich; takie same studia zaczęły wprowadzać dekadę wcześniej Stany Zjednoczone.

Arteterapię w Europie, podobnie jak w Polsce, uprawiają przedstawiciele bardzo różnych zawodów: lekarze, psychiatry, psychologowie, nauczyciele specjaliści (reedukatorzy). Używają też różnych określeń na nazwanie swego zawodu i różnice te występują nawet w obrębie jednego kraju. W Wielkiej Brytanii, w której *nota bene* za sprawą Adriana Hilla w latach czterdziestych, tj. w czasie II wojny światowej, kiedy pojawił się problem traumy wojennej wymagającej psychicznej rehabilitacji, narodził się zawód arteterapeuty, odróżnia się

„arteterapeutów” od „artepsychoterapeutów” i „analitycznych artepsychoterapeutów”. Podobnie w Niemczech zauważalna jest różnica w nazewnictwie między „artepsychoterapeutami”, „terapeutami kreatywnymi” i „arteterapeutami”, wynikająca z odmiennego podejścia do roli sztuki w terapii.

W Holandii spotkać się można z następującą nomenklaturą: „terapeuta kreatywny w sztuce wizualnej” i „arteterapeuta” bez przymiotnika „kreatywny” – tak siebie określają ci, którzy w teorii odrzucają podejście multimodalne. Są też „terapeuci artystyczni” stosujący podejście antroposoficzne i „kreatywni psychoterapeuci”, czyli psychiatrzy i psychologowie posługujący się w swej pracy sztuką.

Arteterapia jako przedmiot studiów wyższych

Kraje europejskie w większości dopiero od kilkunastu lat ubiegają się o uznanie przez państwo arteterapii jako odrębnej profesji zawodowej, w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, gdzie zawód arteterapeuty znany jest od lat trzydziestych ubiegłego wieku, a przygotowują do niego liczne kolegia i uniwersytety, prowadzące studia na poziomie w większości licencjackim, ale też magisterskim i – choć rzadko – doktorskim. Pierwsze szkoły np. terapii przez taniec (*Dance Therapy*) powstały w USA w latach sześćdziesiątych XX wieku. Pierwsze dyplomy magisterskie w tej dziedzinie w Europie zaczęło wydawać Centrum Taneczne Labana w Londynie w roku 1985¹.

Większość uczelni kształcących arteterapeutów wydaje prospekty szczegółowo informujące o treści i formie prowadzonych studiów oraz podaje nazwiska wykładowców wraz z opisem ich kwalifikacji i kompetencji. Uniwersytety, reklamując swoje studia, powołują się czasem na osoby, które kiedyś tam pracowały i wniosły znaczący wkład w rozwój arteterapii, i tak np. Springfield College nastawiony na arteterapię wizualną w swojej ofercie podaje, że w tej uczelni pracowała w latach trzydziestych ubiegłego wieku Margaret Naumberg – pionierka arteterapii amerykańskiej, cytowana we wszystkich poważnych podręcznikach amerykańskich i europejskich. Drugą ważną marketingowo informacją jest podanie do wiadomości faktu, że standardy wykształcenia w tym kolegium ustaliło w roku 1969 AATS (Stowarzyszenie Amerykańskich Arteterapeutów), a to oznacza, że opinia krajowego stowarzyszenia arteterapeutów decyduje o marce danego kursu (studiów).

W Polsce tylko bardzo nieliczne kierunki studiów o profilu arteterapeutycznym na poziomie licencjackim i magisterskim prowadzone przez uczelnie wyższe, państwowe i prywatne posiadają ministerialną akredytację, zdecydowana większość opiera się na programach zatwierdzonych przez senat danej uczelni. Opinia krajowego stowarzyszenia arteterapeutów – odmiennie niż w krajach zachodnich – nie jest potrzebna. Posiadanie akredytacji wydanej przez odpowiednie ministerstwo w danym kraju jest natomiast warunkiem przynależności

¹ L. Higgs, J. Blatt, *Stepping out The Laban Centre Dance Movement Therapy Training Program* [w:] *Third European Arts Therapies Conference, Ferrara*; H. Smitskamp, Z. Fibert (ed.), (1995), *The Arts Therapist*, Conference Proceedings. Vol. 1, University of Hertfordshire-Hatfield, s. 22–28. Więcej informacji o programach studiów w różnych dziedzinach terapii przez sztukę w: *Arteterapia jako dyscyplina akademicka w krajach europejskich*. Uniwersytet Wrocławski w ECArTE, red. W. Szulc przy współpracy M. Furmanowskiej i J. Gładyszewskiej- Cylulko, Wrocław 2010; J. Edwards, *Can Music Therapy in Medical Context Ever be Evidence-based?* „Music Therapy Today” 2004, <http://www.musictherapyworld.de>; R. Pratt, *Hospital Arts. A Sound Approach*, St. Luis 1997.

uczelnia kształcącej arteterapeutów do ECArTE (European Consortium for Arts Therapies Education), tj. Europejskiego Konsorcjum Edukacji w Arteterapii. Jediną polską uczelnią, która posiadała akredytację ECArTE dla studiów doktorskich z arteterapii, realizowanych w formie modułu na Studium Doktoranckim Pedagogiki, był Uniwersytet Wrocławski (lata 2004–2011); do tej pory cztery osoby otrzymały stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, przyznany przez Radę Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego na podstawie rozpraw poświęconych arteterapii. Prace te prezentowane były na Zgromadzeniu Ogólnym ECArTE, które miało miejsce we Wrocławiu 17 kwietnia 2007 roku.

Standardy nauczania i badań naukowych w arteterapii

ECArTE podczas Walnego Zgromadzenia w dniu 20 maja 2010 roku w Helsinkach zainicjowało badania nad określeniem standardów nauczania arteterapii na uniwersytetach europejskich oraz standardów badań naukowych w tej dziedzinie. Ustalono, że edukacja w arteterapii na poziomie wyższym, w uczelniach typu uniwersyteckiego musi być powiązana z badaniami naukowymi. Argumentem przemawiającym za celowością wprowadzenia na polskie uniwersytety arteterapii jako odrębnego kierunku studiów, prowadzonych wg procesu bolońskiego, a nie tylko jako przedmiotu o nazwie „arteterapia” o nieokreślonej dokładnie treści będzie wykazanie, że arteterapia jest nauką, a nie tylko działalnością praktyczną. Argumenty te znane są w innych krajach, np. w Anglii, Rosji i na Łotwie², i stanowią podstawę prowadzonych tam studiów z zakresu terapii przez sztukę, z rozbiem na muzykoterapię, dramaterapię, terapię tańcem i terapię przez sztuki wizualne (plastyczne). W Polsce jedną z przyczyn trudności w ujednoliceniu programów nauczania terapii przez sztukę jest fakt, iż nazwa „arteterapia”, w przeciwieństwie np. do Anglii, nie jest prawnie zastrzeżona i oznaczać może bardzo zróżnicowaną wiedzę i praktykę³.

Arteterapia w praktyce akademickiej

Arteterapia kliniczna, stosowana w szpitalach i innych wyspecjalizowanych instytucjach medycznych i opiekuńczych, analogicznie do *medycyny opartej na dowodzie* (EBM – *evidence based medicine*) posługuje się metodami naukowymi w celu zbadania skuteczności podejmowanych działań. W instytucjach tych jednak stosowane są także pewne relaksujące formy arteterapii, których zadaniem jest po prostu umilenie pacjentom pobytu w szpitalu, sanatorium czy domu opieki. W Polsce od kilkunastu lat na określenie tych form używa się czasem nazwy „kulturoterapia”, choć ten termin, wcześniej opisany w piśmiennictwie polskim niż „arteterapia”⁴ i od niego szerszy, jak wynika z jego definicji, oznacza „działanie

² Por. m.in. V. Karkou, K. Martinsone, N. Nazarova, I. Vaverniece, *Art therapy in post-modern world. Findings from a comparative study across the UK, Russia and Latvia*, „The Arts in Psychotherapy” 2011, nr 2 (38), s. 86–95.

³ Więcej na ten temat w: W. Szulc, *Arteterapia oparta na wiedzy*, PWSZ im. Witelona w Legnicy, Legnica 2014.

⁴ W. Szulc, *Kulturoterapia. Skrypt dla studentów Wydziału Pielęgniarskiego*, Poznań 1988, s. 31, 34.

ukierunkowane na człowieka i jego środowisko, podejmowane w celu przywrócenia, poprawy lub utrzymania zdrowia i jakości życia, a specyfika tego działania polega na tym, że do osiągnięcia tego celu wykorzystuje środki kulturowe, przede wszystkim sztukę⁵. Ten rodzaj aktywności jest formą rekreacji i animacji kulturalnej prowadzonej w szczególnych warunkach, w środowisku zamkniętym, zgodnie z wyjaśniającą to teorią⁶.

Podstawowy jednak problem tkwi w naukowej weryfikacji metod terapii przez sztukę, z czym mają pewne kłopoty nie tylko polscy praktycy arteterapii szukający wspólnego języka z przedstawicielami innych dyscyplin naukowych, w pierwszym rzędzie medycznych. Przyjmując do próby sformułowania bardziej ogólnych wniosków pozwalających na stwierdzenie, że arteterapia już jest nauką, przyjmujemy za A. Gilroy, że nauka to jest:

- pewien stan wiedzy – wiedza zaś jest przeciwieństwem ignorancji i błędnego rozumowania,
- dział usystematyzowanej wiedzy, która jest przedmiotem studiów,
- coś, co można studiować i czego można się uczyć jako usystematyzowanej wiedzy⁷.

Na czym więc polega paradygmat arteterapii?

Paradygmat arteterapii

Paradygmat, jak wynika z epokowego dzieła Thomasa Kuhna *Struktura rewolucji naukowych*, stanowi zbiór pojęć i teorii tworzących podstawy danej nauki, a podstawową cechą nauki jest posługiwanie się metodą naukową⁸. Paradygmatem metody naukowej jest kryterium uznania jakiejś działalności za naukową, przy czym należy zaznaczyć, że paradygmat jest przyjmowany na zasadzie konsensusu większości badaczy i nie jest czymś danym raz na zawsze. Kuhn sugerował, że na pytanie o to, czy dana dyscyplina jest, czy też nie jest nauką, może być dana odpowiedź tylko wtedy, gdy członkowie społeczności naukowej, powatpiewający o swoim statusie, osiągną konsensus co do oceny swoich przeszłych i obecnych osiągnięć. Odnosząc tę opinię do arteterapii, należy stwierdzić, że na gruncie polskim takiej zgody nie ma, przede wszystkim dlatego, że nie prowadzi się dyskusji nad metodologią badań prowadzonych przez różnych arteterapeutów.

Od kilku lat obserwujemy dynamiczny rozwój poszczególnych form terapii z udziałem sztuki. Mimo braku szczegółowych analiz możemy jednak stwierdzić, chociażby na podstawie przeglądu publikacji z ostatnich kilku lat, że coraz częściej poruszana jest w nich problematyka teoretyczna. Zagranicznym doniesieniom z praktyki arteterapeutycznej niemal zawsze towarzyszy refleksja nad filozofią i metodologią badań naukowych. Najbardziej widoczna jest ona w dziedzinie muzykoterapii⁹, ale refleksje takich badaczy muzykoterapii jak Keneth Bruscia,

⁵ W. Szulc, *Kulturoterapia. Wykorzystanie sztuki i działalności kulturalno-oświatowej w lecnic-
twie*, Poznań 1994, s. 8.

⁶ W. Szulc, *Arteterapia. Narodziny idei, ewolucja teorii, rozwój praktyki*, Warszawa 2011, s. 29.

⁷ A. Gilroy, *Art Therapy, Research and Evidence-based Practice*, London 2006, s. 80. Interesujące wyjaśnienie istoty wiedzy, jej uwarunkowań i związków z praktyką, przydatne również dla arteterapii, przedstawia J. Fałgał, *Innowacyjne zarządzanie wiedzą*, Difin, Warszawa 2014.

⁸ Podają za: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Paradygmat>, dostęp: 20.01.2014 r.

⁹ Por. między innymi: *Modele, metody i podejścia w muzykoterapii*, red. K. Stachyra, UMCS, Lublin 2012.

Dawid Aldridge, Even Ruud, Brynjulf Stige, Dorit Amir¹⁰ śmiało można przenieść na grunt innych form terapii przez sztukę, które w Polsce od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku ogólnie nazywamy arteterapią.

Pozytywistyczny (ilościowy) model badań naukowych w arteterapii

Od wielu lat większość badań z różnych dziedzin terapii przez sztukę opiera się na modelu pozytywistycznym, który kładzie nacisk na bodźce wymierne i zachowania obserwowalne. Yvonna Lincoln i Egon Guba¹¹ zauważyli, że pozytywizm opiera się przynajmniej na pięciu założeniach:

1. *Założenie ontologiczne*. Istnieje jedna jedyna namacalna rzeczywistość poza nami, którą można rozbić na wiele kawałków, a następnie można badać każdy jej kawałek oddzielnie, niezależnie od siebie. Oznacza to, że całość jest prostą sumą swoich części, a obiekt badań musi być obserwowalny, nadający się do pomiarów, a zgromadzone dane muszą być skwantyfikowane.

2. *Założenie epistemologiczne*. Obserwator jest oddzielony od obiektu obserwowanego; ten, który poznaje (czyli poznający), jest odseparowany od tego, co poznaje, co jest przedmiotem poznania.

3. *Założenie przewidywalności i generalizacji*. To, co jest prawdą w określonym miejscu i czasie, może być prawdą także w innym miejscu i czasie. Nacisk kładzie się na przewidywanie, a nie na rozumienie.

4. *Założenie przyczynowości liniowej*. Nie ma skutku bez przyczyny i nie ma przyczyny bez skutku.

5. *Aksjologiczne założenie wartości wolności*. Ta metodologia gwarantuje, że rezultaty poszukiwań naukowych są wolne od wpływów jakichkolwiek systemów wartości. Co więcej, badacz posługuje się kontrolowanymi procedurami, aby uniknąć ich wpływu na wyniki badań.

Mimo że naukowcy muzykoterapeuci jako pierwsi zakwestionowali adekwatność tego podejścia do terapii przez sztukę, z racji na jej humanistyczny i artystyczny charakter, który wyklucza stosowanie algorytmów, to sami czują się związani z tym tradycyjnym modelem badań naukowych. W efekcie niemal wszyscy badacze muzykoterapii publikujący swoje prace naukowe z tej dziedziny bazują na modelu pozytywistycznym. Najnowszym przykładem dostosowania własnych badań do tych stosowanych w medycynie jest model pod nazwą: „muzykoterapia oparta na dowodzie” (*evidence based music therapy*). Ta sama metoda została wprowadzona do obszaru arteterapii wizualnej przez cytowaną wyżej Andreę Gilroy.

Podstawy „praktyki opartej na dowodzie” (*evidence based practice*) wprowadzone zostały także do pielęgniarstwa pod nazwą „opieka zdrowotna oparta na dowodzie” (*evidence based health care*), o czym warto wiedzieć, bo droga pielęgniarzek do uznania ich działalności zawodowej za naukę jest podobna do starań arteterapeutów. Ten „sztywny” sposób podejścia do czynności pielęgniarzkich podważyła ongiś dr Di Marks-Maran, dyrektor Instytutu Nauk

¹⁰ Zob.: W. Szulc, *Muzykoterapia jako przedmiot badań i edukacji*, Lublin 2005, passim.

¹¹ Y.S. Lincoln, E.G. Guba, *Naturalistic Inquiry*, Beverly Hills 1985, podaje za: D. Amir, *Research in Music Therapy: Quantitative or Qualitative?*, „Nordic Journal of Music Therapy” 1993, v. 2 (2), s. 3–10. Na tych autorów powołuje się również inny europejski badacz muzykoterapii D. Aldridge, *Music Therapy research and practice in medicine*, London–Bristol–Pensylwania 1996, s. 124, 126.

o Zdrowiu Uniwersytetu w Durham (Anglia), dowodząc, że jest to „produkt modernistycznego paradygmatu dominującego w medycynie”¹² i że decyzje w pielęgniarstwie powinno się wyprowadzać z badań jakościowych i ilościowych, biorąc pod uwagę wartości uznawane przez pacjenta, refleksyjną wiedzę pochodzącą z uczenia się, intuicję i milczącą wiedzę. To samo jak najbardziej powiedzieć można o arteterapii.

Model badań jakościowych

W badaniach jakościowych nie ma hipotez ani narzędzi pomiaru, bo nie ma ustalonego z góry projektu badań; przedmiotem badań jest proces, interakcje zachodzące między badaczem a kontekstem badań. Jeśli zaś jest interakcja, to będzie zmiana. Interakcja między badaczem a kontekstem jest częścią paradygmatu jakościowego. Prowadząc badania jakościowe, trzeba mieć świadomość, że powtarzając badania w taki sam sposób, nigdy nie da się odtworzyć dokładnie takiej samej sytuacji i interakcji zachodzącej między badaczem a badanym(i). Badacze posługujący się metodami jakościowymi chcą zidentyfikować pewne cechy charakterystyczne, odkryć wzory zachowań i śledzić proces, w którym ujawniają się różne możliwości.

W wypadku arteterapii są to możliwości działania, możliwe, czyli dostępny dla pacjenta, rodzaj aktywności. Faktem jest, że większość badań w dziedzinie terapii przez sztukę bazuje na modelu pozytywistycznym. Dzieje się tak niewątpliwie dlatego, że jest to model obowiązujący w medycynie, a terapeuci współpracujący z lekarzami chcą mieć z nimi wspólny język. Ten model jednak nie jest odpowiedni dla odkrycia znaczenia muzykoterapii. W związku z czym Dorit Amir – profesor muzykoterapii z Izraela – przedstawiła nowy paradygmat i model badań jakościowych opartych na tzw. teorii ugruntowanej, nb. stosowany w naukach o zdrowiu, konkretnie w etnopielęgniarstwie¹³. Opisując szczegółowo ten model, wskazała na jego odniesienia do muzykoterapii, wykazując, że holistyczne pojmowanie muzykoterapii jest niezbędne dla zrozumienia jej sensu, zarówno przez muzykoterapeutów, jak i ich klientów.

Wykorzystanie metodologii badań jakościowych pomoże ujrzeć w pełniejszym świetle sztukę, piękno i to, co jest istotą pracy muzykoterapeutów, arteterapeutów. Rozpatrując problem metodologii badań naukowych w arteterapii, można postawić pytania bardziej szczegółowe, zainspirowane zarówno rozważaniami Dorit Amir, jak i amerykańskiej arteterapeutki Joan Erikson¹⁴:

1. Jakie znaczenie dla pacjenta ma arteterapia, a dokładniej uczestnictwo w arteterapii, i jak najlepiej można je opisać?

¹² D. Marks-Marano, *Reconstructing Nursing: Evidence, Artistry and The Curriculum*, 9th Annual International Participative Conference, „Nurse Education Tomorrow”, Conference Core Papers. Grey College, University of Durham, September 1998, s. 2–17; tamże: W. Szulc, *From Culture Education to Culture Therapy*, Conference abstract papers, s. 118. Cytowany referat Di Marks-Marano, otwierający międzynarodową konferencję na temat przyszłości pielęgniarstwa w XXI wieku, Di Marks-Marano rozpoczęła od opowiedzenia bajki libańskiego poety Khalila Gibrana o „Szalonym królu”. Bajkę tę, mówiącą w sposób metaforyczny o względności naszych ocen w kwestii tego, co jest społeczną normą, a co szaleństwem, i o postawach konformistycznych przyjmowanych pod presją większości wykorzystując odtąd w zajęciach ze studentami. Ciekawsze interpretacje tej bajki w narracjach studentów zamieściłam w książce: W. Szulc, *Arteterapia oparta na wiedzy...*, dz. cyt.

¹³ W. Szulc, *Etnopielęgniarstwo*, „Pielęgniarstwo 2000” 1999, nr 2 (43), s. 34–36.

¹⁴ J. Erikson, *The Arts and Healing*, „American Journal of Arts Therapy” 1979, nr 3 (18), s. 75–90.

2. W jaki sposób należy badać doświadczanie arteterapii, czyli jej przebieg, wpływ na pacjenta i uzyskane wyniki, aby to znaczenie odkryć?

Oba te pytania są ściśle ze sobą związane. Aby na nie odpowiedzieć, trzeba się zastanowić, jakiego paradygmatu badań, jakich modeli, metod i narzędzi badawczych należy użyć, aby zdobyć tę wiedzę i stworzyć własny język oraz teorię terapii przez sztukę.

Rola badacza w badaniach naukowych

W modelu pozytywistycznym badacz zmierza do zrozumienia fenomenu, czyli interesującego go zjawiska, z obiektywnego punktu widzenia. Od początku wie, do czego zmierza i jak ma postępować. Projekt badań, hipotezy i narzędzia badawcze ustalone są wcześniej i nie zmieniają się podczas prowadzenia badań. Badacz zainteresowany jest raczej samymi wynikami, a nie procesem, bardziej zależy mu na wyjaśnianiu niż na opisie.

Osoba (uczestnik terapii) postrzegana jest raczej jako bierny obiekt badań, a nie jako czynny ich uczestnik. Badacz posługuje się metodami ilościowymi, które wymagają, aby badane zjawisko (fenomen) było obserwowalne i mierzalne, a zgromadzone dane nadawały się do kwantyfikacji. Badacz posługuje się kontrolowanymi procedurami tak, aby nie wpływać na rezultaty badań. Kwestią dyskusyjną jest to, kto może być badaczem w arteterapii: sam arteterapeuta czy ktoś z zewnątrz? Arteterapeuta może występować w roli badacza, ale lepiej, gdy badania prowadzone są w zespole, w którym te role są rozdzielone.

Badanie procesu arteterapii

Doświadczanie arteterapii, czyli tego wszystkiego, co dzieje się z pacjentem podczas sesji arteterapeutycznej, jest zjawiskiem złożonym. Składają się na nie subiektywne przeżycia i odniesienia do związku, jaki zachodzi między pacjentem, sztuką i arteterapeutą na poziomie intrapersonalnym i interpersonalnym. Arteterapia jest procesem estetycznym, w którym zawiera się twórczość, intuicja, inspiracja, intencyjność i elementy duchowe. Wiążą się one z wewnętrznymi stanami człowieka.

Radykalna zmiana myślenia spowodowała wyłonienie się nowego paradygmatu. Wykazuje on tendencje przechodzenia:

- Od rzeczywistości prostej do złożonej. Nie można danej rzeczy oddzielić od jej interaktywnego środowiska. Systemy są czymś więcej niż sumą swoich części.
- Od porządku hierarchicznego w stronę wielości różnych porządków egzystujących obok siebie; a to, który porządek aktualnie dominuje, zależy od liczby czynników wchodzących ze sobą w interakcje i od szybkości, z jaką się one zmieniają.
- Od obrazów mechanicznych do holograficznych. Każda część systemu zawiera kompletną informację o całości i jest w stanie zreprodukować oryginalny obraz w jego pełnym kształcie. Tak więc, skoro całość jest czymś więcej niż sumą swoich części, każda część zawiera w sobie istotę całości.
- Od determinacji do braku zdeterminowania.
- Od linearności do wzajemnej przyczynowości. Przez cały czas czynniki wpływają na siebie wzajemnie. Nie ma sensu pytanie, który wpływa na który. Zarówno A, jak i B wynikają z siebie nawzajem i razem się zmieniają.
- Od obiektywnego do subiektywnego punktu widzenia.

- Od prawdy absolutnej odkrywanej przy pomocy „właściwych” metod do pluralizmu wiedzy eksplorowanej przy pomocy wielu różnych metod¹⁵.

Badania jakościowe w arteterapii

Filozofia i zasady badań jakościowych opierają się właśnie na tym nowym paradygmacie. Są one jak najbardziej odpowiednie do badania arteterapii jako całości, a zwłaszcza są pomocne w naświetleniu jej ukrytych aspektów. Analiza danych następuje równolegle z procesem ich zbierania i w ten sposób powstaje obraz, którego każda część wcześniej została poddana wnikliwej analizie. Można to porównać z improwizacją muzyczną, gdzie wszystko powstaje z nieznanego, a muzykoterapeuta rozpoczyna tworzyć muzykę z kilku elementów, takich jak dźwięki, rytmy, dynamika, tembr itd. W arteterapii wizualnej może to być dzieło powstające pod okiem arteterapeuty w pracowni pełnej różnych tworzyw, w której panuje pełna swoboda twórcza, taka, o jakiej pisała już przed trzydziestu paru laty Joan Erikson¹⁶.

Podejście jakościowe koncentruje się wokół tego, co jest sednem badanego zjawiska. Właśnie w ten sposób postępują muzykoterapeuci poszukujący znaczeń, jakie kryją się za tym, co się dzieje, co powstaje podczas wspólnego muzykowania muzykoterapeuty z uczestnikami sesji muzykoterapeutycznej. Starają się stwierdzić, jakie to ma znaczenie dla wszystkich uczestników sesji, zarówno dla pacjentów, jak i dla muzykoterapeuty. Odwołując się do innych form terapii przez sztukę, można wspomnieć, że tym, co kryje się za uśmiechem na twarzy pacjenta utrwalonym na fotografii, zajmują się fotografoterapeuci¹⁷.

Wynika stąd wniosek, że arteterapeuci – praktycy, dla których świat wewnętrznych doznań ich pacjentów siłą rzeczy pozostaje niedostępny – powinni jednak starać się do niego dotrzeć i w tym celu rozmawiać z uczestnikami arteterapii o ich doznaniach podczas sesji. Badania jakościowe, których celem było ustalenie, *co się dzieje* podczas procesu muzykoterapii i czy ma to jakiś związek z doświadczeniem życiowym pacjenta i muzykoterapeuty, a jeśli tak, to jaki, pozwoliły wyłonić kilkanaście znaczących elementów muzykoterapii, które Dorit Amir nazwała *momentami*.

Na poziomie *intrapersonalnym* wyłoniły się:

- *moment świadomości i wglądu* – to moment, w którym nagle intuicyjnie pojawia się nowe znaczenie (czegoś ważnego dla pacjenta);
- *moment akceptacji* – to moment, w którym pacjent akceptuje siebie bez zastrzeżeń albo choćby częściowo w sposób, jaki nie miał miejsca nigdy przedtem;
- *moment wolności* – to moment, w którym ustępuje napięcie;
- *moment poczucia scalenia i integracji* – towarzyszy mu uczucie pełnego spokoju;
- *moment poczucia kompletności i dokonania* – to moment, w którym muzykoterapeuci czują, że ich wysiłki wydały owoce, a pacjenci czują się dumni i mają poczucie sukcesu z tego, co wykonali, muzykując podczas muzykoterapii;

¹⁵ W. Szulc, *Arteterapia. Narodziny idei, ewolucja teorii, rozwój praktyki*, Difin, Warszawa 2011, s. 198; W. Szulc, *Sztuka w służbie medycyny od antyku do postmodernizmu*, Poznań 2001.

¹⁶ J. Erikson, *The Arts...*, s. 75–90; tenże, *Zdrowotwórcze możliwości sztuki*, wybór i tłumaczenie W. Szulc [w:] *Arteterapia*, „Zeszyt Naukowy Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu” 1989, nr 48, s. 35–41.

¹⁷ Por.: L. Berman, *Beyond the smile. The therapeutic use of the photograph*, London 1993.

- *moment poczucia piękna i inspiracji* – to moment, w których muzykoterapeuci poczuli się za-inspirowani pięknem, odwagą i autentycznością swoich pacjentów, a pacjenci doświadczyli swojego własnego wewnętrznego piękna i więzi z pięknem, które jest na zewnątrz;
- *moment duchowości* – to moment, w którym zarówno pacjent, jak i muzykoterapeuta poczuli więź z Bogiem i doznali jakiegoś mistycznego przeżycia *sacrum*;
- *moment intymności* – to moment, w którym zarówno muzykoterapeuta, jak i jego pacjent osiągają nowy, głębszy poziom intymności fizycznej, emocjonalnej i duchowej;
- *moment ekstazy i radości* – w nim muzykoterapeuta i klient doświadczały ekscytującej, żywiołowej wprost radości w czasie swojej wspólnej muzycznej podróży;
- *moment lęku, gniewu i bólu* – moment, w którym pacjenci przeżywają trudne uczucia i emocje i wyrażają je w sposób werbalny lub muzyczny;
- *moment niespodzianki* – kiedy muzykoterapeuta i pacjent są zaskoczeni jakością i intensywnością swoich wspólnych doświadczeń muzycznych albo doświadczeń pacjenta;
- *moment wewnętrznej transformacji* – to momenty, w których pacjenci doświadczali bardzo silnej zmiany, która głęboko wpłynęła na ich życie; tej zmianie towarzyszyła ogromna radość i podekscytowanie.

Na poziomie *interpersonalnym* wystąpiły:

- *moment muzycznej intymności między muzykoterapeutą a pacjentem* – to uczucie, które rodzi się w rezultacie ich wspólnej muzycznej przygody;
- *moment ścisłego kontaktu między pacjentem a osobą znaczącą w jego życiu* – w takim momencie pacjent – uczestnik muzykoterapii – osiąga nowy poziom intymności ze swoim przyjacielem, bratem, żoną itp.¹⁸

Ważne jest, że tych momentów nie doświadcza się w sposób linearny: nie miały one jednakowego nasilenia i nie następowały jeden po drugim. Większości z nich doświadczano na wielu poziomach i w sposób symultaniczny. Posłużenie się analizą jakościową pozwala na dokonanie wglądu i stwierdzenie, jakie czynniki powodują, że te momenty mogą się pojawić. Tymi czynnikami są muzyka, wiedza, intuicja i doświadczenie muzykoterapeuty oraz gotowość, odwaga i zaufanie pacjenta. Momenty te wnoszą do życia pacjenta wzrost poczucia większej wartości, doznania emocjonalne, poczucie fizycznego zdrowia i związku interpersonalnego. Powodują one również u muzykoterapeuty wzrost poczucia własnej wiedzy i wewnętrznego rozwoju. Ten typ badań pozwala na zidentyfikowanie większości ważnych aspektów muzykoterapii, a muzykoterapeucie pozwala na lepsze zrozumienie znaczenia własnej pracy i dostrzeżenia jej w szerokim, złożonym kontekście ludzkiego życia. Ważnym aspektem badań przeprowadzonych przez Dorit Amir było poznanie, jak terapeuci i pacjenci opisują swoje doświadczanie procesu muzykoterapii, stąd zainteresowanie językiem, jakim mówi się o doznaniach mających miejsce podczas muzykoterapii.

Konkluzja

Powyższe rozważania pokazują, że są dowody pozwalające na uznanie arteterapii za naukę. W obszarze arteterapii prowadzone są zarówno badania ilościowe, jak i jakościowe.

¹⁸ D. Amir, *Research in Music...*, dz. cyt., s. 3-10; cyt. za: W. Szulc, *Arteterapia. Narodziny idei...*, dz. cyt., s. 106–108. Na te momenty zwróciłam uwagę, analizując metodologię badań jakościowych w muzykoterapii. Por.: W. Szulc, 2005, *Muzykoterapia...*, dz. cyt., s. 36–38.

Zważywszy na holistyczną naturę terapii przez sztukę, badania jakościowe najlepiej nadają się do badania tego, co jest istotą pracy arteterapeutów. Analiza jakościowa stwarza możliwość analizowania i wyjrzenia poza to, co zewnętrzne i oczywiste, i dostrzeżenia przeżywanych wewnętrznie i nieoczywistych momentów w doświadczeniu terapeutycznego kontaktu ze sztuką.

W wypadku muzykoterapii poprzestawanie na analizie ilościowej i ograniczenie się do badania wyłącznie jej wpływu na organizm ludzki może spowodować utratę wewnętrznej siły tej formy terapii przez sztukę, wynikającej z siły muzyki. Aczkolwiek arteterapeuci posługujący się w swojej pracy sztuką wizualną twierdzą, że w kontaktach z pacjentami zastępuje ona słowa, a muzykoterapeuci mówią, że muzyka jest niewerbalnym komunikatem, to trzeba stwierdzić, że badania jakościowe dają także narzędzie do rozwijania opisowego języka arteterapii. Wysiłki zmierzające do „przekładania” doświadczeń muzycznych na język werbalny zbyt często i zupełnie niesłusznie lekceważy się. Badania zademonstrowane przez Dorit Amir wykazały, że język, mowa jak najbardziej mieści się w doświadczeniu muzyki i jest elementem interakcji zachodzącej między pacjentami (uczestnikami sesji) a muzykoterapeutami. Cóż dopiero, gdy narzędziem terapii przez sztukę jest słowo, słowo zawarte w literaturze pięknej, tekście sztuki teatralnej czy w poezji.

W niniejszym przeglądzie badań naukowych konstytuujących arteterapię jako naukę opieraliśmy się na opisach badań stosowanych w muzykoterapii, wnioskując, że możliwa jest ich transpozycja na inne formy terapii przez sztukę, jednakże by to stwierdzić, należałoby przeanalizować kolejne badania, prowadzone przez różnych badaczy.

Bibliografia

- Aldridge D., *Music Therapy research and practice in medicine*, London–Bristol–Pennsylvania 1996.
- Amir D., *Research on Music Therapy: Quantitative or Qualitative?*, „Nordic Journal of Music Therapy” 1993, v. 2 (2), s. 3–10.
- Arteterapia jako dyscyplina akademicka*, Uniwersytet Wrocławski w ECARTE, pod red. W. Szulc przy współpracy M. Furmanowskiej i J. Gładyszewskiej-Cylulko, Atut, Wrocław 2010.
- Berman L., *Beyond the Smile. The Therapeutic Use of the Photograph*, J. Kingsley, London 1993.
- Edwards J., *Can Music Therapy in Medical Context Ever be Evidence-based?*, „Music Therapy Today” 2004, <http://www.musictherapyworld.de>.
- Erikson J., *The Art and Healing*, „American Journal of Arts Therapy” 1979, nr 3 (18), s. 75–90.
- Erikson J., *Zdrowotwórcze możliwości sztuki*, wybór i tłum. W. Szulc [w:] *Arteterapia*, „Zeszyt Naukowy Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu” 1989 nr 48, s. 35–41.
- European Consortium for Arts Therapies Education. Conference Proceedings*, vol. 1, *The Arts Therapist*. Third European Arts Therapies Conference: Italy 14–17 September 1994, H. Smitskamp, Z. Fibert (ed.), „Art Therapy Italiana”, Ferrara 1995.
- Fazlagić J., *Innowacyjne zarządzanie wiedzą*, Difin, Warszawa 2014.

- Gilroy A., *Art Therapy, Research and Evidence-based Practice*, Sage Publ., London 2006.
- Lincoln Y.S., Guba E.G., *Naturalistic Inquiry*, Beverly Hills 1985.
- Marks-Maran D., *Reconstructing Nursing: Evidence, Artistry and The Curriculum*, Conference Core Papers, Grey College, University of Durham, 1998 s. 2–17.
- Modele, metody i podejścia w muzykoterapii*, red. K. Stachyra, UMCS, Lublin 2012.
- Pratt R., *Hospital Arts. A Sound Approach*, MMB Music, St. Louis 1997.
- Szulc W., *Arteterapia. Narodziny idei, ewolucja teorii, rozwój praktyki*, Difin, Warszawa 2011.
- Szulc W., *Etnopielegniarstwo*, „Pielęgniarstwo 2000” 1999, nr 2 (43) s. 34–36.
- Szulc W., *Kulturoterapia. Skrypt dla studentów Wydziału Pielęgniarskiego*, Akademia Medyczna im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu, Poznań 1988.
- Szulc W., *Kulturoterapia. Wykorzystanie sztuki i działalności kulturalno-oświatowej w lecznictwie*, Akademia Medyczna im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu, Poznań 1994.
- Szulc W., *Muzykoterapia jako przedmiot badań i edukacji*, UMCS, Lublin 2005.
- Szulc W., *Sztuka w służbie medycyny od antyku do postmodernizmu*, Akademia Medyczna im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu, Poznań 2001.

SUMMARY

Wita Szulc

Art Therapy in searching for scientific identity

The author raises the problem of identity of art therapy as a scientific discipline which needs to work out its own research methods in order to develop and be recognized in the medical field. Referring to methodological proposals put forward by Dorit Amir, the author criticizes the possibility of using the positivist research paradigm for the above mentioned purpose. Instead, she suggests adopting qualitative rather than quantitative research procedures, indicating that qualitative research is consistent with the holistic nature of art therapy and is best suited to examine art, beauty and the nature of art therapists' work.

Key words: therapy, art therapy, methodological solutions, scientific identity.

